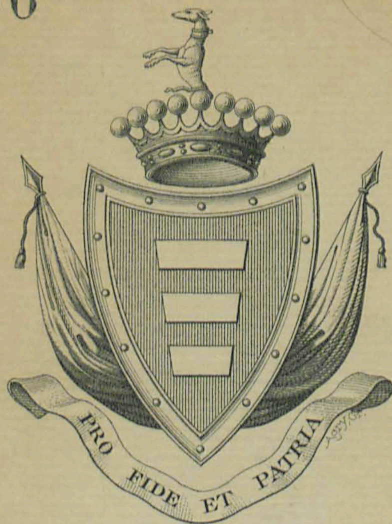

PRO FIDE ET PATRIA

HORATIVS FLACCVS

w trudach więzienia Moſkiewſkiego

Ná vtulenie żalów/

PRZEZ DOCT: SEBASTI: PETRICEº MEDYKA,

nie tak namyslnie, iak w niewoley teskliwie w Lyrickich piesniach zawarty

Ná ten czás

GDY BOIAROWIE DIMITRA CARA PANA SWEGO *przyśiegą posłuſzenſtwá vbeſpieczonego, przez ćicho zprzyśiegłą zdrádę hániebnie zámordowáli: Cárowey Iey M. Koronátią y páńſtwo poprzyśiegłe znieważyli: wiele PP. Polakow ná weſele wezwánych, nad wſzelką ſłuſzność, w tym zámieſzku, iednych pozábiiáli, drugich y ſámych Ich M. PP. Posłow do trzech niemal lat w więzieniu zátrzymáli.*

Z pokazániem trzech rzeczy.

I. Niektorych ludzi wielkich cnot zalecenie.
II. Lacno domyslny wyklad wſzytkich Od y Epodow Horaceº.
III. Xtalt naſladowania Poetow ſnadny.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Báżylego Skalskiego, Roku Páńskiego,

1609.

Na Herb Ich M. PP. Mniszkow.







Te własność przodkowie dawáli Koncżycom,
Aby byli ozdobą ogromnem przyłbicom
Znáć iest że ten dom wielce kochał śie we zbroi,
Ktora w poczćie żołnierskiem Strusie pierze stroi.
A nietylko do boiu sto kroć gotow w pole,
Ale też iest potrzebny w Senatorskiem kole,
Tàkie widząc krol August szczepie domu tego
Rozumiał záwsse godne oká krolewskiego.
Szczerość y cnotá záwdy iego sprawy wodzi,
A bolesna nienawiść w tył nie w czoło godzi.
Szczerośćią śie zástáwia iák zá murem śmiele,
Przed ktorą wlot pierzcháią cnot nieprzyiaćiele.
Bo kto praw iest káżdemu, vgruntowan pieknie,
Żadnych wiátrow przećiwnych nigdy śie nie zleknie.



ICH M. PANOM,

PANV MIKOŁAIOWI, PANV ZYGMVNTOWI,

Z wielkich Konczyc

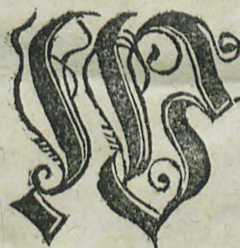
MNISZKOM

Woiewodźicom Sedomierſkiem Bráćiey rodzoney/

ſpolnie y rozdźielnie

D. SEBASTIAN PETRICI MEDIK,

Zyćia dobrego y Weſela zycży.



Wielkiey wadze v wielkich ludźi záwdy bywáli Poetowie/ Miłośćiwi Pánowie. Bo ći w piſmách ſwoich zámykáli pożyteczné náuki/ do źycia ná świecie przyſtoynego: przekłádáiąc ludźiom przed oczy/ ábo ſubtelnie zmyślne/ ábo prawdźiwe Hiſtorye. Co ſie wſzyſtko ściągáło nie tylko do náprawy / ále też y do vćiechy ludzkiey. Naprawá w przykłádách rozmáitych: vciechá w słowách/ cześcią rymem ochełzdánych / cześcią inſtrumentem Muzykálnem / bądź lutnią/ bądź lirą ozdobionych/ zámyka ſie. Dla czego Alexánder Mácedo / Arceſilaus / Ptolomæus Philopater/ Hipárchus w Homerzé; Hiero Syrákuzánus / Crezus Lidiyſki Krol w Symonidźie y w Pindárzé; Syrákuzani w Eurypidźie; Auguſtus Caeſar w Virgilem y w Horácem vśilnie ſie kocháli:

ták

ták że z niemi iáko z ludźmi mądremi o wielkich rzeczách rozmawiáli / y wielkie im poszánowánie oddawáli. Znák tego dobry / iż czásu iednego gdy Augustus Cesarz z Virgilem y Horácem ná pokoiu rozmawiał: á Maecenás wszedłszy ná pokóy / pytał coby czynił: odpowiedźiał żártuiąc / iż z Pláczkiem y Wzdyszkiem śiedźiał. Pláczkiem zowąc Horácego / który był ná oczy chory: á Virgilego Wzdyszkiem / że często zwykł wzdycháć zámyśliwszy sie o swych wierszách. Toż o W. M. mych M. PP. trzymam / iż iáko w inszych náukách / ták y w tych Poetyckich kocháćie sie. Dochodzę tego stąd: napirzod / żeśćie młode látá swe nie náprożnowániu: co wietsza część zwykłá czynić / ále ná náukách w cudzych źiemiách ták trawili / żeśćie y z Philozophiey znáczny pożytek odnieśli / y vmiecie nią z podźiwieniem ludzkim dobrze władáć. Bo máło nátym choć kto co vmie: kiedy tego co vmie / ludźiom vdáć nie potráfi. W was ták okazáła iest náuká / że wszyscy ią łácno widząc / iednego z was do odpráwowánia ważnych spraw Rzeczypospolitey ná Seym do Poselskiego kolá niedawno náznáczyli / powierzáiąc sie y wolnośći swoich y wspárćia Rzeczypospolitey pochyloney. Zadna bowiem część Rzeczypospolitey nie iest lepsza / iedno odpráwowáć sprawy pospolite / vznáwáć / rozsądzáć / okázowáć y czynić spráwiedliwość / y czego Philozophowie vczą / to wszystko w zwyczáiu mieć. Potym / iż y teraz przyiechawszy z cudzych kráiow / ni náczem wie-

cey czáſu nie trawićie / iedno ná czytániu xiąg vczonych ludźi Hiſtoryków / poetow. Drudzy bowiem poty ſie náukámi báwią: póki w cudzych kráiách ſą / y vczonych ludźi lekciy ſłucháią. Ci mi ſie zdádzą tylko tykác y witác náukę / á powitániu ná ſtronę odłożywßy / czem inßem ſie báwić: iákoby ſwego ſtanu zacnego nie godną rzecz ßkołom zoſtáwiáiąc. Ci mądrzy chcąc bydź mądrze ſie w tym / w czymby nawięcey przyſtáło / nieſpráwuią. Tego zániecháiąc w czymby ſie przez wßyſtek czás żywotá báwić przyſtáło. Znáć że onego v Tácitá nie czytáli / który z tego zaleca Heluidium / iż od młodośći aż do końcá żywotá ſwego trzymał ſie náuki. *Heluidius Priſcus, mowi: dowćip ſwoy zacny głebokim náukom ieſcze od młodośći oddał: nie iako wiele ich czynią, áby imieniem zacnem pokrył nikczemne prożnowánie; ale áby możnieyßy przećiwko przygodō w Rzeczypoſpolitey ſie báwił. Doktorow mądrośći tych ſie trzymał, ktorzy to ſamo dobre co ieſt poczciwego, to ſamo złe co ieſt nieuczćiwego trzymali, możność, ßláchectwo, y inße rzeczy ná umyśle nie należące, áni dobremi, áni złemi bydź rozumieli.* Przeto z tákiey trwáłośći w náukách / więtßą odnośićie chwałę; niźli ſtąd / żeśćie cudze kráie / á práwie wßytkie przednieyße páńſtwá / przez te ośm lat ziezdźili / ćwicząc ſie w wielkich y różnych Akádemiách / w Krákowſkiey tu domá / w Niemcech / we Fránciiey / we Włoßech: przypátruiąc ſie rozmáitem obyczáiom y poſtępkóm rządu w Rzeczáchpoſpolitych. Bo potem wßyſtkiem nicgdźie niebędźie zwyczáiu vſtáwicznego w tych rzeczách / dla którycheśćie prácą y powłoki ták wielkie y długie podięli. Tákiem poſtępkóm W. M. mych M.

PP. przypátruiąc sie/ cieszę sie bárzo z tego iż W. M. oczekawániu y J. M. Páná oycá y nieboszczyká Kśiedzá Kárdinałá Máćieiowskie° Wuiá swego/ który was czesto ná iezyku miał/ y do was czesto pisał/ godnemi ludźmi w tákiéy zacności vrość życzył/ dosyć vczynili. Temi przyczynámi ia pobudzony zá przystoyną y powinnąm rzecz sobie wziął/ ábym W. M. mych M. PP. Horácem pomoskwionem przywitał. Przystoyną mąm z inszemi ludźmi/ iż wszyscy powinni cnoty/ vmieietności/ y státeczność dobroci czćić. Powinną/ z méy strony/ żem sługą domu W. M. w professiiéy moiéy: naprzod nieboszczykowi X. Kárd: kilká lat: á potym Je° M. Pánu oycu w niescześliwéy Moskwie/ zá pozwoleniem iegoż bedąc/ ábym chec moie zwykłą przećiwko domowi W. M. po przestráchu Moskiewskiem odnowił/ y imienio vi W. M. mych M. PP. co sie w Moskwie z bolem y z trudem vrodziło poświecił: których w tey młodośći buyney/ vmysłu/ czerstwość skromna/ obyczáiów státeczność stárem ludziom przystoyna/ cnot do powabienia życzliwośći ludzkiéy/ ozdobá przyiemna/ postepki do przyiáźni ziednánia vprzeyme (nie wspomináiąc vrody dobroci przystoynéy) zewsząd zdobią. A tym wiecey przystoyniey to czynić/ iż te Moskiewskie trudnośći z których sie vrodziły te dumy/ nawiecey zacny wász dom ciężarem wszystkiemu świátu wiádomey krzywdy dolegáiąc/ vtulenia żalow w was młodych ludźiách potrzebuią. Bo J. M. P. oćiec doświádszeniem

rzeczy

rzeczy/ bywáłośćią w przygodách rozmáitych/ mądrośćią przyrodzoną y zwyczáiem nábytą w życiu vmocniony/ ták meżnie ná ramionách swych kłopoty ponośi, iákoby nic nowego nań nieprzypádło: pamietáiąc ná to co vczy Horácy/ iż ludzkiego nieszczęśćia zwyćięstwo/ iest mądrość. W. M. też y przykłádem meztwá iego/ y nauką záhártowáni/ y vpominku tego dla wietszego pośilenia ofiárowániem/ vpomnieni wielkiemi vmysłámi/ iáko ná zacnych y vczonych ludźi przystoi znośić/ wierze/ bedźiecie. A zátym W. M. skuteczney poćiechy od Páná Bogá życze. Dan z Krákowá/ Lutego 5. dniá/ Roku P. 1609.

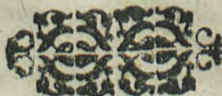
Do Czytelniká.

IAko stáremu po świećie włoczyć sie nieprzystoi, ták rozsądnemu pożyteczno. Pożytek dwoy: swoy, przestrogá nápotym żyćia. Bo choć kto pieniądze vtráći wielki przećie pożytek ma: gdy sie obaczy iák po szkodźie dalszey szkody sie chronić. Cudzy, gdy z bywáłego niebywáły w rzeczách wzor bierze, tego sie chronić, co iemu szkodźiło. On gesty y gruntownieyszy w przestrodze tákiey: ten rządki y szczęśliwy. Bo z trudná człowiek przystáwa do dobrego, gdźie pierwey nieukuśi złego. Ia látá sobie przyznáć muszę, rozsądku nieśmiem, chybá zá twą łáską: ktorą ieśli v ćiebie mam, memu y po świećie powłoczaniu, y fraszek tych pisaniu, dźiwowáć sie niebedźiesz. Bo dobry y łáskáwy vmysł, sprawy ludzkie ná dobrą stronę obráca: zwłasczá gdy niewie iásnych przyczyn. Ieśli nie mam: á mogę ią słowy dobremi od ćiebie otrzymáć, ták poczynę. Zyćia ná świećie ludźie z przyrodzenia prágną. A życie dwoiákie iest, wedle duszę, y wedle ćiáłá: á oboygá zátrzymánie z wielką pracą przychodźi. Wedle ćiáłá życie, prace do nábywánia żywnośći. Wedle duszę życie, prace dobrego ludźiō czynienia potrzebne. Zyć sobie: żywność mieć przystoyną: żyć ludźiom, czynić ludźiom dobrodźieystwo iest. Bo kto pámiątkę v potomkow z pochwałą zostáwia po śmierći swoiey, żyie. A niemoże tego vczynić iedno przez dobre sprá-

wy y dźiecie

Do Czytelnika.

wy ydźieie. A kto dobrze nic ná świećie nie czyni, nie żyie. W tym rożność, iż ktorzy máią od przodkow zostawioną máietność z mnieyszą pracą, y znácznicy mogą żyć Bo máietność iest naczynie dobrego czynienia, to iest drugiego żyćia. Dla tego naczynia iezdźiłem do Moskwy, gdźie gdym chćiał podpori iákiey dla drugiego żyćia nábydź, tam wieceiem vtráćił. Iednák nieprzepomniałem żyć, á nawiecey wedle duszę. Zyłem tám przez pułtora látá (á drudzy trzy) ieśli żyćie iest niewola? Gdźiesmy mieli wiazd wolny, wyiazd niewolny, co v narodow Chrześćianskich záwżdy, czásem v Pogánskich iednáko bywa: wezwáni ná wesele rádźismy iecháli: zámknieni w domách poniewolismy byli. Słyszeć o tym, żáłosna, bydź przy tym ćieższa rzecz iest. Atoli dálismy z śiebie przykład powolney ćierpliwośći. Bo iáko w Polszcze co iest w wolnośći ostatniego, widzimy: tákośmy tám doználi, máiąc zniewolone widzenie, słuchánie, y miedzy sobą spolne obcowánie odiete, co iest ostatniego w wniewoli. Rozumy smy byli stráćili gdyby to w niższey woli było, szalec, iáko iest milczeć. VV tákiey ćiasnośći iáko było żyć? co było dobrego czynić? Gdźie nie było mieysca Doctorskiey powinnośći, vdałem sie do starych náuk, y sposobnych do wszelákich w niesczęśćiu vćiechy, y gotowych oboyga wspierać żyćia: w czẽ nie tylko śiebie, ale y ćiebie chćiałẽ vczesnikiem vczynić, : niechcąc wiecey dla śiebie niż dla ćiebie żyć. Otoć podaie wykład Od Horacego, wedle porządku záwżdy, ale wedle słow y rzeczy nie záwżdy. Iednak rownaiąc rzecz tamtą z naszą, Laćinskie z Polskiem, łacno sie ostatka domyślić możesz. Abym ćie mogł zatrzymać w czytaniu, cudzem w swoie obroćił, co było twardego, zmiekczyłem: com widźiał bez sromu, skryćie rzekł: pocżem nic było, zamilczał, abo com inszego włożył. A iż gdźie kogo co boli, tam reke pospolićie kładźie, iam też z cudzego ogroda lekarstwa swoiey nedzy iakiech mogł wymyślał. Wprzod tedy daię Horacego, a potym dawno obiecaną Ethikę, ieśli P. Bog zdarzy. W tákiey ćiasnośći y słabośći zdrowia mego, wziąłem przed sie to staranie, aby własny y pospolity pożytek był z napierwszego z Lirickich Poetow do tego wieku. Wiek zaprawdę vtrapiony, ale do ktorego znoszenia wiele może pismo to, vćiechą, radą, przykładem. To rzekszy, niech v ćiebie bedę chwalon, przynamniey wymowian. A zatym bądź z niełaskawego łáskawym.



TRVDV MOSKIEWSKIEGO.

Kśięgi Pierwsze.

Káżdego swoiá zabáwá.

DO I. M. X. KARDINALA MACIEIOWSKIEGO.

Mecœnas atauis edite regibus.

ODA I.

Z Wielu Prádźiádow zacnych vrodzony/
O twierdzo moiá y szczyćie zlocony
Pierwszy w Koronnym Senáćie/
Dobrodźieiu moy Bernáćie.
Są pietoletni co zawod trzymáią/
Gdźie dźielnośći swey zakład wygrawáią:
Ktory ták v wszytkich wźiety/
Ze gończá rowna z kśiążety.
Jest kogo zdobi troistemi czćiámi
Rzeczpospolita. Drugi sie chećiámi
Rolnego báwi pożytku
Czekáiąc z źiemie vżytku.
Tych z vkocháney nie ruszysz zabáwy/
Obietnicámi nawiętszemi: spráwy

Przestrogi.
Káżdy człowiek muśi mieć swoię zabáwę/ w ktorey sie kocha/ y od ktorey go trudno oderwáć.
A ty wszytkie zabáwy do trzech rzeczy sie śćiągáią do czći/ do bogactw do roskoszy. Táka chęć ludzka do rożnych zabaw wylicza wsześći sposobách.
Jż iedni w zawodách

Z Neptunem niechca mieć: roli
Odbiec niechca morzu zwoli.
Tákże y kupiec o domu teskliwy
Z nowu vtyka Okret / niećierpliwy
Vbostwá: iármárku minać
Nie wytrwa by mu y zginąć.
Jest kto roskoszy śmierćionoszne stroi /
Jest kto cáły wiek / winne gioná doi /
Ledwie co ieść wziawszy w zeby /
Winá nie puści od geby.
Naydźie sie táki ktory sie ráduie /
Gdy bebny / traby / Marsowe poczuie /
Gotuiac woienne státki
Ktore przeklináia mátki.
Myśliwiec młodey zápomniawszy żony
Pobiega wszystkie ná polu zagóny /
Bądź to ieleniá pretkiego
Badź wieprzá goni dźikiego.
Mnie wieniec z Bobku vczonego czołá
Swiádectwo w nośi do Bożiego kołá:
Mnie z podłych ludzi Boginie
Wyłaczáia swé naczynie.
Jesli Euterpe dálá mi piscżele
W rece: moge dźiać rymy swoie śmiele.
Z lutniospiewánni przysiege
Iż głowa niebá dośiege.

dách sie kocháią / drudzy w vrzędách / drudzy w nápełnie-niu gumná / drudzy w kupiectwie / dru-dzy w piciu y rosko-szách / drudzy w żoł-nierstwie / drudzy w myślistwie.

Były igrzyská v stá-rych ludźi ná cześć Iowiszowi Olympi-kowi w Piśie y w E-lidzie Greckich miá-stách postánowione. Ty igrzyská piątego káżdego roku sprá-wowano. Ty by-wáły wyścigániem ná woźie z czteremi końmi do pewnego kresu: kto dźielnie gnał / kierował / y pedźił końmi do kre-su vbiegszy wszyt-kich / ten slachectwá y wolnośći wielkich dostawał / zwano go Olympionices / zá Bogi ziemskie tákich miano / iáko był Hercules / Alcibiádes / Korebus / Heráclides / A ktorzy nie opátrznie iácháli do kresu / tácy sie wywracáli / rozbiiáli / szyie łamáli / nie bez śmie-chu tych ktorzy ná to pátrzáli.

V Rzymiánow były wielkie vrzedy trzy. Rádźiectwo / Præturá / AEdi-litas. Mnieysze trzy Quæstura, Tribunatus, Censura, dla tego zowie troiste cżći. V nas tákże są troiste cżći. Biskupstwo / Woiewodztwo y Kástellániá.

Smier-

Śmiercionośne rozkoszy ktore przed czásem śmierć przynoszą.
Mátki pospolićie nie rádzi widzą rynsztunkow woiennych / dla tego iż dla nich częstokroć swe syny po woynách trácą.

DO MOSKWY.

Iam satis terris niuis, atque diræ
O D A II.

Już dosyć znáczy wász mord niecnotliwy /
Deszczem nie zwykłem Pan Bog spráwiedliwy
Lotnobitnemi często piorunámi
Znáczy śniegámi.
W mieśćie y w okrąg miástá wody wszędźie /
Snadź znowu pierwszy wiek wrácáć sie będźie:
Kiedy Proteus zágnał trzody wszelkie
Ná gory wielkie.
Ryby sie wierzchu gáłęźi tykáły
W leśie / gdźie przedtym gołębie mieszkáły /
Po tey lękliwe pływáły powodźi
Sárny bez łodźi.
Widźiemy Moskwę popędliwem biegiem
A Jaurę leiąc wysoko nád brzegiem /
Jákoby miáłá to miásto wywroćić
Wniwecz obroćić.
Jákby ná wász mord wielce nárzekáłá /
A krwie niewinney niemal mśćić sie miáłá:
Przećię was pewna / gdy ták wśćiekło płynie
Pomstá nie minie.
Więc száble wásze we krwi swych zmoczone /
Ktore miáły bydź o Turki stępione /
Jákie będą mieć od potomkow zdánie /
Jesli ich zostánie.

Lotnobitne pioru-ny zowie ktore lecąc bitą.

Czásu potopu Proteus wszytkie bydłá ná nawyższą gorę zágnał by nie potonęły / ále prożno.

Co sądźić będą o wászey złośći potomkowie wáśi / ieśliż co ich zostánie: gdyż niemal wszystkich wybiliećie domową woyną.

Ktorego wezwie pospolstwo Swietego/
Ná rátowánie vpadku wáßego/
Kedy niewinne Pámięń gmin nie podly
Obroći modly.
A iákoż Pan Bog srogo rozgniewány
Będzie zá táki mord wáß vbłagány:
Tobie to służy/ przybadź z Lechow wielu
Możny Mśćićielu.
Lub ty Astraea/ ktorey ludzkie spráwy
Zlećił sądźić Bog ná złe nie łáskáwy:
Pomoż nam prośim/ á náßey z ochoty
Wetuy sromoty.
Meżu gra Marsá krwáwą násycony
Komu miły bóy/ y ßyßak złocony/
A rad przećiwko Bisurmáńczom w oczy
Z buláwą skoczy.
Bądź ty ZOLKIEWSKI zwyćięstwy vczczony/
Bądź CHOTKIEWICZE Marsem záufßony/
Przybadź ná pomstę z iárzmem ná złe plemie
Moskiewską źiemię.
Pozno nam schodźćie z śmiertelnego świátá
Duße niebieskich czći godne: á látá
Zdrowi długiego záżywayćie známi
W tey stáwie sámi.
W Tryumphách zacnych wielce zákochani
Zebyśćie byli OYCAMI názwáni
OYCZYZNY: by was nieprzyiaćiel poznał
A pomsty doznał.

Austrea spráwiedliwość iest/ ktora nie mogąc znieść ludzkiey złości przed ziemi ludźmi do niebá vćiekłá/ y niemáß iey ná świećie.

ZYCZLIWOSC OYCOWSKA.

Sic te diua, potens Cypri.

ODA III.

Niech

NIech cię Pan Bog błogosławi
Niechay iásne gwiazdy stáwi
Ná cáłość twą: niech ten ktory
Ma w mocy wiátry y chmury
Strzeże sam twoiey cáłości
Okręcie lekkiey młodości:
Ktory zwierzone me syny
Nosiß ná świećie / iedyny.
Moy skarb / y vćiechy moie
Zachoway zdrowo oboie.
Niech ießcze z Moskwy wrocony
Obraz moy vyrzę złocony
Dźiatki lube sercu memu
Tym więźieniem stroskánemu.
Zelázne to serce było
Ktore okręt wymyśliło:
Ten pierwßy klętkę vłomną
Ná stráte podał przytomną
Morzu náder okrutnemu
Ku straceniu wierzę swemu.
Gdźie srogi Zephir od wschodu
A lotny Aphrik z zachodu
Wielką mocą sie śćieráią/
Smutne Pleády padáią
Deßczem grádowym / że świátá
Námniey niewidáć / ni látá
W ten czás nieznáć wesołego
Od záburzenia wielkiego.
Więc iáka iego ochotá
Nie bać sie wśćiekłego Notá.
Ktory żeglowániem władnie
A iák chce ták bierká pádnie.



Dziwna iáko nie lekliwy
Pátrzał ná ſtráßliwe dźiwy/
Iák nie zmartwiał morſkie wáły
Gdy nád głową iego ſtáły.
Prożno odłaczył podobno
Ziemie od morza oſobno
Pan Bog: gdy po morſkiey wodźie
Niezbedne biegáią łodźie.
Przewagá ludzka zbyt śmiáła
Co kiedy nie dokazáłá.
Prometheus to nábroił
Ktory człowieká przyſtroił
Ogniem przemyſłu byſtrego:
Od tad woyſko ná świát złego
Stánęło z chorob/ niemocy/
Czerwiá/ ktory ſerce tocy:
Skad pewne tyśiaczne drogi
Smierci wymyślił Nus ſrogi.
Dedalus przyprawionemi
Skrzydły ludźiom niedánemi
Latał: Herkuleſá wśćiekłá
Przewagá dobyłá piekłá.
Niemáß nic ludźiom trudnego
Głupie ſie niepodobnego
Ważem: nizacz ludźiom trwogá
A ſamego rußa Bogá.
By miotał ná świát pioruny/
Złośćia náßą obrußony.
Młodosć ieſt iák okret práwy
Ktora gdy wiátr nie łáſkawy
Złego towárzyſtwá wionie/
Nie ieden mileżkiem vtonie:

Nie trzebá ſie tym obrážáć iż Bogłow Pogáńskich nie wzywa ná rátunek gdy co lepßego może bydź.

Młodość ieſt ták okret: táko okret záwżdy ſie po morzu kołyße/ ſpokoie ſtáć nie może/ czáſem go nawáłność rozbiie: ták młodość nie ieſt vſtáwiczna/ nieſpokoyna/ czáſem towárzyſtwem złych obyczáiow prętko ſie zepſuie.

Afrik/ Zephir/ Notus ſą przezwiſká wiátrow od rożnych kątow świátá wieiących. Miedzy ktoremi Notus żeglarzom naſroßßy y nagorßy.

Czerw ktory ſerce toczy/ fráſunki rozumiey y złe ſumienie/ ktore ták czerw drzewo pſuie/ ludźi złych dręczy.

Nus ſrogiey śmierći ieſt/ iż káżdy muśi vmrzeć/ żaden áni ſie wyprośi/ áni/ odkupi od śmier

Dla czego ia proſzę Páná
Niech nie páda ná mych ráná
Nieſzcżesliwey niepogody/
Gdźiebym doznal w dźiećiách ſzkody:
Przy porćie cnoty/moy Pánie/
Niech tá łodź ſzcżesliwie ſtánie.

ći. Dedalus był ćieslá y budownik dowćipny ktory zbudowawſzy okret wymyślił po morzu żeglowánie: ſtąd o niem báiáć poczęto/ iáko by miał po powietrzu látáć.

Do Páwlá Pálczowſkiego.

Soluitur acris hyems grata vice veris & fauoni,

ODA IIII.

IVſz przykra źimá miia/ iuſz Wioſná/nádchodźi.
Juſz w pław zeſchłe/ná wodę wypycháią/łodźi.
Juſz łąki źimnych śniegow by namniey niemáią/
Oracz o komin / bydłá o ſtánia/niedbáią.
Juſz Cythereyſka Páni z ſwemi Pánienkámi
Piękny taniec táńcuie z Nymphy z Grátiámi:
Pód ten czás gdy Vulcanus od ogniá czerwony
Gotuie z Ciclopámi młotámi pioruny.
Teraz przyſtoi wieniec ná głowę mirtowy/
Abo ktory kwiát źiemiá podáie gotowy.
Teraz zá zdrowie náſze offiáruymy z ráná
Faunowi tłuſte iágnię/ lub woli báráná.
Niezbedna śmierć iednáko/ bez wyboru/ ſkacze
Ták do chálup vbogich iák w páńſkie pálace.
Krotki wiek ludzki długiey nádźieie nie dáie
Juſz móy Pálczowſki/ tego czáſu ledwie oſtáie.
Juſz wieczna ćiemność y ćmá o ktorey wiec báią
A dom Plutonow podły záraz nas czekáią.

Gdźie

Gdźie skoro sie poślizniesz / iuż tám pić nie bedźiesz
 Ani zá stoł do winá nálewánia siedźiesz
Tám oná zagiew lubey miłości iuż zgáśnie
 I wszelka czułość wiecznie do roskoszy záśnie.

Przestrogi.

Cytereyska Páni Venus iest Bogini miłości. Tey mąż był Vulcanus kowal zmysłny / ktory Iowiszowi ná złe ludźie pioruny z obrzymámi kule ná gorze Etnie.

Grátie są Bogini łáski przez ktorych nie może sobie żaden zjednáć łáskáwey Venery.

Stárzy oni ludźie bez wiencow ná bieśiádách nie śiádáli nigdy. Zimie mirtowych / ktore drzewo záwżdy zielone / vżywáli: Lecie według czásu / ták źiemiá dodawáłá kwiecia.

Fauná zá Bogá domowego mieli Pogánie ktory potrzeb w dom przysparzał.

 Smierć czásem milczkiem bez wielkiego oświádczenia ták vbogich iáko bogátych bierze: co przez wyboru zowiemy / to iest / milczkiem / cicho / nieznácznie.

Niepewność Niewieśćia.

Quis multa gracilis te puer in rosa,

Oda V.

Ktory to młodźieniec
 Ma od ćiebie wieniec
Gdźie sie stobą bráta
 Piżmem śnadź zálata.
Przestowłosá komu
 Rádáś w swoiem domu?
Ach ile kroć wiáre
 Niepewności miáre
Twey nedzny vczuie:
 Nie świádom miłuie
Niespokoyność morska
 Vczuie żołć gorzką
Nie mądrze ten goli
 Ktory ćie powoli /
Rozumie bydź sobie
 Jákoś iest w tey dobie.
Wierze że bez rády
 Niewiádomy zdrády /
Chećia twą zwiedźiony
 Nedznik iest strácony.

Szczeście me żem łoni
Wybrnał z tákiey toni.
Przetom obraz tego
pámiatkę moiego.

Vściá rad postáwił
Bym to wszem obiáwił.

Przestrogi.

Tyka nikczemność młodego człowieká / ktory zámiłowawszy zniczemniał / choć przed tym do wszystkiego obrotnem y dostátkiem był.
Niespokoyność morska sę obyczáie nieustáwiczne niewieście/ chytrość/ gniew/ oszukánie/ niestáteczność / okrucieństwo / zdrádá / o ktore sie młodzi ludzie nędzni/ ktorzy zámiłowáli táko o skáłę ná morzu/ rozbiiáią/ y toną.
Ci ktorzy z tákiego niebespieczeństwá zdrowo vchodzą ná wdzięczność dobrodzieystwá/ że ich P. Bog wybáwił od śmierći/ ná pámiątkę obraz w kośćiołach do ktorych sie ofiáruią / stáwiáią.

DO I. M. P. LWA SAPIEHE KANCLERZA W. X. L. &c. &c.

Scriberis Vario fortis, & hostium. ODA VI.

NIech Poetowie twoie wysławiáią
Dźieie czći godne / ktorzy w piśmie máią
Wdźięczność poważna: niechay zácność twoie/
Potomkom dálszym opisuią twoie.
Mnie/ Lwie SAPIEHO/ nie možno ni tego;
Ni Achilesá nie przemożonego
Spráwy wychwáláć: mnie wątku nie stánie
Ná Vlissessá cudowne tułánie.
Niechcę Pelopow mordy/ pohánbiony
Dom/ opisowáć w ważnych nie ćwiczony
Rymách: moy dowćip nie pnie sie ná wieże
Ktorych podobno máły nie dosięże.
Niezmogłá Muza/ zacnych Krolow dźieie /
I tych/ w rymách swych/ przystoynie nie leie.

Twoie zacność / rozumiey Senatorską/ Kánclerzką / y własną z starodawney fámiliey
Dom mordy pohánbiony/ zmázany okrutnośćią morderstwá. Tántalus oćiec Pelopá syná w sztuki rozśiekał y go sćiom miásto potrawy ná pánu ... stách dał ... W Pelopowem domu Atreu

Gdźie chce w żelázney / przystoynie wyráźić /
Sukience Marsá / boie śie pokáźić.
Nie dobytego Merioná w zbroi
Kto dowćipem swym zniżyć śie nie boi?
Ktory rownego Dyomedá mocy
Niebieskiey / godnie wierszem swym okrocy?
My o złey Moskwie / źle pisáć możemy
Co oczywiśćie teraz tu widźiemy.
Łácniey przygány złe przyrzywáć złemu /
Niż chwałe godnie wymyśláć dobremu.

Atreus. y Agámnenon dla Clitemnestry od Aegistá byli zabići. Orestes záś mátkę Clitemnestrę zábił.
Merio w bitwách miedzy gołemi mieczámi chodźił / á ráni śie nie bał. Niebieską miał moc Diomedes / iż był w obronie v Pálladi / Boginiey ktora go broniłá od wszelákich niebespieczeństw.

DO P. GRZEGORZA BRODOWSKIEGO.

Laudabunt alii claram Rhodon, aut Mitylenen,

ODA VII.

NIech kto chce Miteleny / niech y Rodys dworski /
Niech Ephes sławi: niech Korynt dwoymorski
Niech Apollinem Delphy / niechay Bachem znáczne
Theby / niech polá Thessáliey zaczne.
Są ktorem ná sławienie Atten / Księgi cále /
Náuka sławnych / zdádzą śie być mále.
Kedy Pállás reką swą oliwe sczepiłá:
Y nád rodzáyne drzewá przełożyłá.
Ten Bogáte Miceny / ten gwoli Junonie
Argos wychwala / y zawodne konie.
Nie ták mnie trwáłość Spárty / nie ták vrodzáyne
Láriskie role ludzą / iák zwyczáyne
Miłey oyczyzny mieyscá: gdźie Krákowe pracze
Przy Wáwlu widáć Wisłe / y pálacze.

Gdźie budowne ogrody / gdźie ſą geſte ſady /
    Ludzki y věiechy nie omylne ślády.
Ják czeſto śnieżny Notus z chmur niebo oćiera :
    A wrot nie záwżdy do deſzczow otwiera
Ták ty BRODOWSKI wſzelkie fráſunki zá ſtolem
    Winem y życiem odbyway weſolem.
Lub ćie teraz Biſkupá báwi dwor ſzeroki
    Lub bliſkie twego Krákowá wyboki :
Nie przepominay w ſzczęśćiu mnie iednego z wiela
    W Moſkwie niemiłey / twego przyiaćielá.
Teucer gdy ſie oyczyzny / y od Oycá chroni
    Zágniewánego / przećie ná ſwe ſkroni /
Krzepiac ſie w nędzy / kłádźie wieniec topolowy
    Do towárzyſtwá mowiac temi ſłowy.
Gdźie nas kolwiek fortuná poniesie poydźiemy :
    Druchowie mili ácz końcá niewiemy.
Przy mnie Hetmanie / bráćia / nie trácźcie nádźieie
    Chocz ſie wam wſzytko przećiw myśli dźieie.
Co Apollo powiedźiał : to pewnie nie mtnie
    Prorokuiać o ſławney Sálámine
Abyſmy nowe w inſzey źiemi záłożyli
    Domy : o zemna ktorzyśćie użyli
Gorzkych trudow : fráſunkow pozbądźćie przy winie
    Iutro ják znowu okręt náſz popłynie.
Ták wytchnąwſzy z prácey zás ná prácą idźiemy /
    Bo odpoczynku ná świećie niemámy.

Przeſtrogi.

Mityleny / Rodys / Effes / Korynt / Delphi / Theby / Atteny ſą názwiſká miaſt w Græcyey. Dwoy morſki zowie Korynt / iż ze dwu ſtron był przy Korynćie port / z ktorego mogł ná rożne częśći świátá żeglowáć. W Delffiech mieli zá Bogá Apolliná / w Tebách Bachá / w Micenach Iunonę / w Attenách Pálláde.
W Attenách gdźie było nawięcey Philozophow Pállás drzewo oliwne potrze-

bne

bne ludźiom / bárzo pożytecznie sczepiłá.
W Argos bywáły zawody końskie / gdźie puszczano ná zawod o wielkie zakłády. Tam pewnych czásow ztezdzáli sie ludźie ná táką krotofilę.
Trwáłość Lácedemonowi ábo Spárćie (co iedno ich iest) przypisuią / iż młodź swoie twárdo y w wielkich niewczásách zwykli wychowywáć.
Krákus záłożył ná gorze Wáwlu zamek / á pod niem miásto od swego imienia názwáne KRAKOW.
Notus wiátru iest przezwisko / ktory zwykł niepogody czynić / iednák nieustáwicznie.
Pierwszy Herkules zwyćięstwá wielkie otrzymawszy / wieniec topolowy ná głowe swą włożył / ná znák triumphu / stąd y podźiś dźień to záchowywáią zwyćięszcy / gáłeziámi topolowemi czoło opásuią.
Sálámina byłá oyczyzná Teukrá w Atteńskiey kráinie z ktorey ućiekáiąc Teucer przybłąkał sie do Cypru insuły / y tám záłożył drugie miásto Sálámine.

Roskosz nikczemnych czyni.

Lydia dic per omneis ODA VIII.

POwiedz mi Lidychno
Czemu ták dla ćiebie ginie chcąc twoy Michno?
Pierwey był snadź trwáły
Ná wszystko / y raczy: á teraz niedbáły.
Przecz sie ludźi chroni?
Czemu do pierśćieniá z rownemi nie goni?
Dokąd skrytem będźie
Czemu ná koń bystry iuż wiecey nie wśiędźie?
Przecz sie iuż nie kąpie
Czemu miedzy námi widáć go ták skąpie?
Ni száble przy boku
Nosi: ni do gránia piłek stąpi kroku?
Prze skrytą chorobę
Letnik męską iego zákrywa osobę.
Ják Achilles páńską
Twarz (áby nie iechał ná woynę Troiáńską)

Miedzy

Miedzy niewiáſtámi
Siedźi niewieśćiemi odźiány ſzátámi.

Przeſtrogi.

Vkázuie ſkutki roſkoſzy y miłośći / w ktorą gdy ſie kto wda / choćzby był do wſzyſtkiego vdatny / zgnuśnieie y znikczemnieie.
Thetis matká / Achilesá kryłá w vbierze niewieśćiem miedzy Fraucymerem / wiedząc o tym / że miał ná woynie zginąć z słáwą nieśmiertelną: á gdźieby był domá żył / bez chwały ná wiele lat miał żywotá przedłużyć. Potym gdy Apollo prorokował iż Troiá niemogłá być dobytą bez Achilesá / ſzukano go miedzy niewiáſtámi porzućiwſzy miedzy one dźiewczetá ſáydak y kądźiel: dźiewczętá rzućiły ſie do kądźiele: Achiles do ſáydaká: poczym go poznano.

DO P. ALEXANDRA MASAL-SKIEGO.

Vides, vt alta ſtet niue candidum ODA IX.

IVſz śniegi wielkie przykryły źiemie:
Juſz liſtorodne złożyły brzemie
Láſy: po rzekách ná twárdem ledźie
Juſz známienićie woz ćieſzki ziedźie.
Każ drew do piecá ſuchych przykłádáć
Każ czworletniego winá dodáwáć /
HOYNY MASALSKI / zápomni twego
Fráſunku w grubey Moſkwie ćieżkiego.
Oſtátek Bog ſam / niech ma nápieczy
Ktore ćie troſzczą vśilnie rzeczy
Ten / iák wiáć wietrzney roſkaże duſzy /
Liśieczkiem żadnem z drzewá nie ruſzy.
Ten záburzone iák vſpokoi
Morze: żáloſny ćicho wlot ſtoi
Cypres: áni grab z mieyſcá ſie ſwego
Ruſzy poſłuſzen dekretom iego.

Zbytnie nie pytay co będźie potym /
Ześ dźiś zdrow / zyſk ieſt / miey doſyć o tym.
Przemierzła ſtárość poki nie przyydźie /
Poſkoczyć rzeſko tobie ſie zeydźie.
Rzuć ſie ná płochey rzeżwości ſzaniec /
Przyſtoi bárzo młodemu taniec.
A wieczor z pánną ćiche rozmowy
Mol wyrzucáią / z troſkáney głowy.
Pokiś młod niech ćie ná ſkoki ſtánie /
Niewádźi podczás ćiche ſeptánie
Czynić pod wieczor / chocz bez przyczyny /
Z miłem człowiekiem pewney godźiny.
Smiech ktory z ćienia pánnę wydáie /
Niechći weſołey myśli dodáie:
Lub płaſzczyk z grzbietá rzkomo wydárty /
Lub zakład z pálcá dáć nie vpárty.

Przeſtrogi.

Wietrzna duſzá ieſt / wiátr ſam / ktory ruſza ſie / wieie iákby miał w ſobie duſzę.

Poniewaž iutrzeyſzy dźień w náſzey mocy nie ieſt / niewiemy co ſie iutro ſtánie / głupia rzecz ieſt / o tym ſie pytáć / co iutro ma bydź.

Miáſto zyſku káždy može ſobie poczytáć / gdy žyie / kiedy mogł nie žyć / kiedy mogł zginąć. Wzgledem tedy Bogá ktory kiedy chce / káždey godźiny / može nas zágubić / zysk ieſt / že žywiemy.

Przemierzła ſtarość / iž ſie y ludźiom inſzem obyczáymi ſwemi przykrzy / y ſámem ſtárem ieſt przykra.

Opiſuie iž pánny podczás przed młodźiency kryłá ſie w nocy w táki kąt / nie iżby nimiáły dbáć o młodźience / ále áby ich trapiły: wietſza ſobie / y im / ktoro ſile vczyniły nálezione. A nie dáiąc ſie długo ſzukáć śmiechem ſie wydawáłá. Druga tády ſobie dopuſzczáiąc wźiąć bądź chuſtkę z zapáśia / bądź pierśćień z pálcá / iáko by táki miłośći zakład / chocz ſie zdádzą tego niechćieć / co nie vpártem zakłádew zowie / y rzkomo wydártem.

Do Merkurego.

Mercuri facunde nepos Atlantis, ODA X.

Dźiś ćię Merkury / wymowco przesławny /
Wychwaláć bede: ktoryś sam wiek dawny
Niezgornych ludźi ná kupę zgromadźił /
Miástá osádźił.
Márszálku Boży / o niewysłowiony
Nálesco lutnie / ná ktorey brzmia strony /
Twa krádźież śmieszna / y snadź pánom miłá
Rádość czyniłá.
Wiec chytro wźiete niewrocone woły
Smiech vczyniły Phebowi wesoły:
Gdy twoiá sztuká / sáydak / strzały iego
Zkradłá groźnego.
Zá twym przemysłem Priámus czuiego
Strász vbiegł woyská nieprzyiaćielskiego:
Gdźie w nocy iego odyskálá skorá
Możność Hektorá.
Twóy złoty pálcat do nieba szykuie
Dusze pobożne: á złe odkazuie
Do piekłá: wszyscy rádźi widza ćiebie /
W piekle / y w niebie.

Przestrogi.

Mercurius wymowny / namowa swoia y muzyka ludźie po skáłach w leśie mieszkáiacych do budowania miast / y towárzyskiego mieszkania przywiodł. Ten był dowćipny / á iż dowćipny / chytry.
Muzyká y wymowá ma coś w sobie wielkiego ku odmiánie vmysłu ludzkiego.
Gdy Apollo łáiał y groźił Merkuremu / że go podszedł w wolech / obiecował mu to złem oddáć / gdźieby mu ich nie wroćił: w tym gdy mu łaie / obkradł go z łuku y z sáydaká: co widząc Apollo / miásto gniewu / śmiał się iego przemysłowi.
Priamus gdy Hektorá zábili Greci ktorzy dobywáli Troie / stárał się áby mogł

Ciáłá

ćiáłá tego dla pogrzebu dostáć/ co zá rádą Merkurego spráwił. Merkuryus będąc postem y márszáłkiem Bogow/ nosi laskę w ręku znák vrzędu swego.

DO P. PAWŁA PIASKOWSKIE°.

Tu, ne quæsieris scire (nefas) quem mihi, quem tibi.

ODA XI.

CO nie możno czynić/ niechćiey wiedźieć tego:
Jáki koniec będźie żywotá nászego.
Nie trway o áspekty Bábilońskich ludźi/
Ktorych z gwiazd wiádomość przyszłych rzeczy łudźi.
Niechćiey/ PAWLE/ wiedźieć ják lepiey sie ostáwić
Przygodom: niechćiey sie ná liczbie lat báwić.
Bądź wiele lat żyć masz: bądź rok twoy ostátni
Do nigdy nieschronney pospiesza sie mátni.
Ktory ćie w tych woynách to tám to sám rzuca:
A mnie zás Moskiewskie więźienie dokucza.
Jesliś mądr/ vżyway; poki czás ná do[...]
W krotkiem wieku potrwáć długo nie tusz sobie.
Wiek nász nie życzliwy mija ná ksztalt mowy:
Ty záżyway czásu poki masz gotowy.
Piy/ Páwle/ nie vfay iutrzeyszemu dniowi/
Byś nie był podány ćiemnemu wiekowi.
Poki masz záżyway dźisieyszego czásu:
Jutro snadź nie będźiesz mogł mieć tego wczásu.
Dźiwna rzecz iest choćz sie pićiem nie szánuiesz
A przećie trzeźwiego spráwy odpráwuiesz.

Przestrogi.

Bábilończycy nawietszy byli gwiazdarze/ ktorzy nic nie poczynáli iedno w prákty-

w práktykę weyzrzawßy/ iáko sie miáło poßánicowáć / źle/ dobrze. Ci też z náuki gwiazd práktykowáli/ wiele ktory człowiek lat miał żyć ná świećie.
Iáko morze pełne niebespiecznośći ták y świát: z przeto złączył z morzá świátá tego rok wpada do mátni / to iest/ do śmierći.
Czás pomiar wßytkich rzeczy/ mowie podobny: iáko mowá skoro sie wymowi zginie / ták y czás ktory minie/ nie wroći sie.

Do Máiestatu.

Quem virum, aut heroa, lyra, vel acri   ODA XII.

KTorego mężá / lub ktorego páná
Zacznosć / o Clio / będźie wystawiána
Dźiś krotofilnem dźwiękiem głosu twego
Niewidomego.
Ná Helikonie / ná Pindźie twe / czćili
Ná Emie głosy będą sie roili:
Skąd lásy ná brzek Orpheowey lutnie
Skakáły chutnie.
[illegible]ámowáł w rzekách wir głęboki /
Ten lutnią wiátrow prędkie wiał skoki /
Ná wdźięczne gránie iák lásy ták skáły
Zániem biegáły.
Skąd naprzod poczne / á zaß nie od tego
Ktory ma w mocy rząd świátá wßystkiego:
Ten morzu / źiemi / y świátu pánuie
Czásy miárkuie.
Ten nád sie niema nikogo pierwßego /
Ni wßechmocnośći ćierpi podobnego /
Niżße dáleko są / ná wßystkie strony /
Krolewskie trony.
Zacny przodku náß / Lechu Słowiáninie
Ciebie pierwßego ma Muza nie minie

Tyś zmyślny Polskie / iák ich długo ostáie /
Záłożył kráie.
Wspomnię Lechowie / bez imienia / plemię
Ktore po oycu rozszerzyło źiemie:
Snadź od Wissurgu áż po Dońskie boki
Były ich kroki.
Płynie męstwá zdroy z ćiebie Kráku wieczny /
Żeś Tron oyczyzny vczynił bespieczny/
Od Wielowładow bárzo rostárgniony
Y vtrapiony.
Mężnieś sąśiády zachodnie zwoiował.
Tyś śrzodek Polski Kráków sam zbudował
Nástępcom swoim: ktorego dźiś ále
Snadź nimász w cale.
Leszká / y Wende márnotrátne dusze /
Y Ziemowitá z Oycem wspomnieć musze/
Ktory Popielow powetował sromu
Z poćiecha domu.
Szczepiowiar świeći Miecysław cnotámi
Cney pobożnośći miedzy kśiążetámi:
Bolesław pierwszy Krol nieprzepłácony
Berlem vczczony.
Káźimierz Czerniec / y syn iego śmiáły
Bolesłáwowie / y trzy kroć Leszk biały.
Tu Káźimierzá przypomnię onego
Z Oycem wielkiego.
Jáko w táiemnym rośćie drzewo wieku
Ták cześć w Jagielle Litewskim człowieku
Z Jádwigą / w ktorey cnot męskich iest wiele
W niewieśćiem ćiele.
O Wládysłáwie dwoyrzayco śláchetny
Twoy vmysł sławy nieśmiertelney chetny.

Czego

Czego chćiał / dostał; dziw / w takiey młodośći
Nieśmiertelnośći.
Iuż Káźimierzá wielkiego w pokoiu
Pożytecznego przypomnię: á w boiu
Ná ktorych nász snadź pátrzáły oczy /
Muza przeskoczy.
Oprocz Sztephaná w ktorego osobie
Wzor Krolewskich cnot możesz wybráć sobie:
Zdarz Boże / wszyscy by tácy bywáli /
Nam krolowali.
Oycze Polakow / y strożu nász dźieći
Z tego plemienia o ZYGMVNCIE TRZECI /
Ciebie czułego tákich przykład ludźi
Do sławy budźi.
Oni gránice wielce rozszerzyli /
Oni potomkom pokoy vczynili:
Litwin / y Rusin z Prusakiem przydány
Do nászey śćiány.
Niechćiey mniey miedzy tymi gwiazdy świećić
Oyczyzny ránę chćiey pretko vleczyć /
Ktora sromotnie w twoich daná tobie
Posłách osobie.
Moskwićin zdraycá Mnichow ná wesele
Wezwawszy / ludźi nászych pobił wiele
Ostátek z Polski co snadź wiecey boli /
Chował w niewoli.
Zábiwszy Páná co mu przysięgáli
Przy niem niewinne gośćie mordowáli
Cárowa ktora zá Pánią przyieli /
W więźienie wźięli.
Gdy powetuiesz swego / iákoż trzebá /
Slachetna dusza sławą dotkniesz niebá

 Wiezykách

W iezykách ludzkich niesmiertelny bedzieß
Z Bogi vsiedzieß.

Zazdrość w miłośći.

Cum tu Lydia Telephi. Oda. XIII.

Kiedy / Lidychno moiá /
Michnowi gráiac nie dáieß pokoiá:
Kiedy Michná rumiána
Płeć chwaliß: kiedy młodość iego rána/
Kiedy przestáwne dźieie
Z smákiem wylicaß: serce mi truchleie.
Co gdy od ciebie słycham /
Martwieie nedzny / á ledwie nie zdycham:
W twarz mi sie krew wlot wkrada.
A ogień wnetrzny iásnie opowiáda.
Ach iák mnie serce boli/
Gdyć swar piiány czyni co nie gwoli.
Lub gdy młodźieniec iáki
Vczyni zebem ná twey wárdze znáki.
Lecz posłuchay mie máło
Niewierz temu / nie / by to długo trwáło/
Gdy ćie rzkomo cáluie /
A przykro gebe zebámi zrysuie.
Ktora Venus nie łzami
Lecz piećiornemi nápawa smákámi.
Trzykroć błogosłáwiony
Ktorego zwiazek iest nie rozdźielny.
Czyiá miłość ták stáła
Ze zadney zwády do śmierći nie znáłá.

Pożyteczno to iest wiedźieć do vznánia slepey miłośći: iáko sie w niey ledá o co frásuie ći co sie niz báwią. Gdy dwá młodźieńcy do pánny przyiádą / iednemu pánná pokázuie wietße chęći swey łáski / á drugi postrzegßy tego frásuie sie y gniewa.

Twarz vkázuie co we wnetrz iest: kiedy sie kto zápłonie ábo zblednieie.

Piiány swar ktory dla piiáństwá bywa: gdźie wiec po piiánu / czásem przychodźi do oczu / że ieden drugiemu podrápie twarz / ábo podbiie oko.

Znáki zebem vczynić / iest igráiac vkąśić. Zwykli bowiem ći co sie miłuią

w spolnem cáłowániu zębámi wárgi lekko vkąsić pieszcząc á nie przegryzáiąc / y przez zdrowie kęsáć/ oświadczáiąc miłość y łágodność swoie.
Pięćiorne śmáki ktore máią pięć słodkośći w sobie / pięć bowiem stopni do miłośći są. 1. Widźieć. 2. Rozmáwiáć. 3. Dotykáć się ćiáłu / száty / trzewiká zć. 4. cáłowáć. 5. porozumieć.

Sámulec.

O Nauis referent in mare te noui. O D A XIIII.

PŁywaczko Rośieyska
Lodź twoiá złodźieyska /
Dokąd sie ták w krąda /
W nową tonią w páda/
Neptuná srogiego
Chcąc wetowáć swego.
Co czyniż w tym biegu ?
Stoy mocno ná brzegu.
Pátrz iák łodź sie wzniosłá
Ná morze bez wiosłá :
Wiátrem ogolony
Máßt stoi z tey strony /
Gdźie przystáią ßnory/
A po fugách dźiory
Ják wytrwáią morze:
Co okręty porze ?
Ni żaglu cáłego
Ni Bogá chętnego
Nie maß: skąd rátunku
Prośić maß w frásunku ?
Acz nie wpodlem leśie
Rod twoy sławę nieśie.

Vpominánie Moskiewskich zdraycow áby sie nie kusili przećiwko tym ktorzy mßczą sie lub zábitego / lub wygnánego Dimitrá. Rozseyscy ludźie/ są Ruś iákoß teź Car zowie sie Hospodárem Rozseyskiego páństwá.

Niepotężność vkázuie z vłomnego woyská / gdyż inße miástá y prowincie odstáły od zdraycow:

Niepotężność strony Bogá : iż Pan Bog zdraycow nie będźie ßczęśćił. Potym strony zacznośći ná ktorą w bli-

Zacna Corko sośnie
Ktora w boru rośnie.
Przećię stanu swego
Nie wynoś leśnego:
Zacne vrodzenie
Nie bedźie tám w cenie.
Kto żeglowáć mierzy
Po morzu / nie wierzy
Málowáney łodźi
Ná moc sáme godźi.

wie nie trzebá sie spuszczáć: gdyż tám by nazacznieyszem nie folguią / y zacznośc ná woynie nic nie waży / iáko ná morzu málowány okret.

Jákom teskníł nie ráz
Kiedyś stálá teraz:
Ták z odiázdu twego
Nie miewam dobrego
Czásu: gdy cáłośći
Chceß w niepoteżnośći.
Jest to sek nie máły
Chroń sie / rádze / skáły.

Wyrozumienie táe kie niech bedźie.
Nietylkom ćie nie rad widźiał w tey tákiey tákiey / ktora mi sie nie podoba / gotowośći / ále teraz gdy iuß sie ruszaß z tą gotowośćią bárzo mi sie niepodoba.

Dymitr tám zábity
Stáwia krzemień skryty /
Przy wirowey śćienie
Ná twe róstracenie /
Tey śćiány nie minieß
Choćzbyś nie rad / zginieß:
By ćie twa niewiárá
Nie zgubiłá: Wárá.

Ná sumnienie przywodźi zdraycom Dimitrá áby sie bali / áby sie wárowáli swey nie cnoty / ktora ich ná myśli y sumnieniu ich bodźie.

Wroszki.

Pastor cum traheret per freta nauibus O D A XV.

MOſkwićin Pánia / ktora ná Cárſtwie poſádźił /
Gdy do więźienia ſmętna przezdźieki prowádźił:
Apollo Prorok pomyśliwſzy o tym
Wrożył co z Moſkwą będźie ſie dźiać potym.
Cárowa do więźienia / źle zábiwſzy Páná
Prowádźiſz / w nieſzczeſny czás / Moſkwo zápomniána.
O iák Rosieyſcy mieſzkáńcy zprzysiegli
Zá złość ſwą kleſki oſtátniey dośiegli.
Ach ách iáki znoy z ludźi / iáko z koni płynie?
Iák ſie krwie wielka powodź po tey źiemi linie?
Iuſz gniew ſwoy ná was okrutny gotuie.
Mars: iuſz ſzyſzaki / iuſz zbroie hecuie:
Prożno w nádźieie twierdze / głowę muſczeſz ſrogi/
Prożno źenie ſwey gedźieſz: vpádnąć iuſz rogi.
Przykrych wczáſowi prożno ſie iuſz chroniſz
Mieczow: nieſzczeſny / prożno ſie iuſz broniſz.
Zewſząd tept końſki ſłyſze / y w ciekle bieganie.
Po domách krzyk / wrzaſk / z murow z dźiał ſtráſzne ſtrzelánie.
Ach zdrádźieckiemi po krwáwey rámiony
Ziemi / nedzniku bedźieſz powłoczony.
Nie maſz wzgledu ná Láchy / zániatrzone / twego
Skayſce narodu / nie maſz ná Krolá Polſkiego.
Oto iuſz wáſi ſynowie cnotliwi
Ná was źli zdrayce iádą nie lekliwi.
Sam Dymitr wáſz / ktorego ná swiećie nie oſtáie /
Ná wáſze pewną zgubę / ſłycháć / zmartwych wſtáie
Ieśli on dwákroć od was nie vbity /
Precko moc wáſzá muśi puśćić nity.
Ach / ách iák wiele trupow w koło miáſtá leżą /
Ach ieſcze wietſze woyſká przećiwko wam bieżą.
Wáſz / wáſz / przećiwko wam idźie Błotny
Hetman nowego woyſká ochotny.

Coż rozumiecie o tych / coście zatrzymáli
Nie będąli ná gárdłá wolni wáße ſtáli?
MNISZKOWIE ſámi od iádu ſie miecą/
Z więźienia tego dobrze nie wylecą.
Przed ktoremi iák ieleń vyrzawßy z dáleká
Zá ſobą wilká / karm ſwą puśćiwßy / vćieka.
Ták wy pierzchniećie / że ná vćiekánie
Tchu potrzebnego rychło wam nie ſtánie.
Nießcześliwa ná Moſkwę przypádnie godźiná:
Gdy dźień oſtátni iey tá przyniesie Rodźiná.
Nie długo czekáć ledwie co lát minie:
Gdy Moſkwá pretko od Polakow zginie.

PALINODIA.

O matre pulchra filia pulchrior, ODA XVI.

O Z głádkiey Mátki Córo pięknieyßa
Bądź wierßom moim winnem ſkłonnieyßa:
Wierße moie boday ſie nie zbyły:
Ktore ćię ták bárzo obelżyły.
Niech ie lub morze potopi
Lub płomień palem pochopi.
Ni Rea / áni ſámá Cybele /
Ni Bachus ták możny Bog w kośćiele /
Kśiężey ſwoiey áni ſam Apollo
Myśli Prorockiey záwierći w koło.
Ni Korybántes z Cymbały
Srozßy / iák gniewu zapały:
Ktorych Neptuná ſtráßliwa plagá /
Ni oſtry miecz żaden nie vbłaga /
Ni pálace ognie płomieniámi /
Ni Jowiß zwyćięży piorunámi.

Przeprása pánią ktorą vßczypliwemi rymámi obelżył. Winę ſkłáda ná gniew y młodość. Wywracáiąc nágánę w chwałę. Bo ták był nápiſał. O zſproſney mátki dźiewko ſproſnieyßa. Rea/ Cybale Boginie ſą / Apollo / Bachus bogowie. Corybantes kśiężá byli Bogini Reiey. Kśiężá Bogow pogáńſkich gdy mieli co prorokowáć od ſwych Bogow / iádo wl-

Gdy

Gdy ich grom okrutny nieśie
A świątem / iák trzebá / trześie.
Przy ſtworzeniu człowieká pierwßego
Prometeus zwierzećiá káżdego
Gorßą część odiął : odiąwßy Lwowi
On iewu iad ſrogi / dał człowiekowi.
Skąd w nędznych ludźiách ſkład táki
Vczynił zapał dwoiáki.
Srogiego gniewu rzeźwość śierdźiſtą
Cięzką zgłádźiłá śmierćią Theiſtá :
Dla gniewu wielkie Kroleſtwá one
Do ſczętu ſrogą woyną zburzone.
Iż gdźie przed tym mury ſtały
Tám potym pługi oráły.
Odpuść proßę / młodość zápálczywa
Ktorey pohámowáć trudno / krzywa :
Ktemu w ten czas námiętność niemáła
Wßyſtek moy rozum opánowáłá :
Zem muśiał wierß ſczypotkány /
Piſáć ná ćie rozgniewány.
Iuß teraz to byſtre przyrodzenie
Rozum od tey płochośći odżenie.
Ná mieyſce czemeś ſie obrázáłá /
Náſtąpi co byś rádá widźiáłá.
Byś iedno zá táką ſpráwą
Byłá iák przed tym łáſkáwą.

wiele ſie gniewáli y ßáleli że im piány z gęby płynęły. Korybántes z dzwonkámi y Cymbałkámi zágłußáli ludźie. Zápálczywy y ná miecze y ná ogień idźie / nic ſobie nieważąc żadnego nie beſpieczeńſtwá / y mąk wßelákich. Poetowie báią iż człowiek ma od káżdego zwierzećiá część gorßą / od lwá ma gniew. Dwoiſty gniew ma człowiek / naprzod ſwoy ktory mu ieſt dány z á potem Lwi. Theiſtus / Atreus częſtowáli ludzkiem mięſem gośćie ſwe / dla czego mordy wielkie y zburzenia miaſt było wiele. Kártag ták zburzyli Rzymiánie że ná tym mieyſcu gdźie miáſto było oráli : co też o Troiey pißą. Iam ſeges eſt vbi Troia fuit reſecandaque falce Luxuriat Phrigio ſanguine pinguis humus. Ták gniew wielki ma zapał że dla niego Atteny / Sagunt / Theby / Numántia / zburzono. Sczypodkány tym to ieſt vßczypliwy / łáiánia y ſromoczenia pełny.

Do Tyndary.

Velox amænum ſæpe Lucretilem. Oda XVII.

NJe záwżdy Faunus ná mieyscu leży /
Często z Krákowá do Wiośki bieży /
On opátruie me kosły racze /
By ich nie grzáło słońce gorącze.
Párchotrętnego małżonká żony
Obłedne z káżdey bespieczne strony /
Po gáiu wolnym szukáia wrzoszu
Miedzy krzakámi wśrzodku pokoszu.
Nie strászne im nic węże Nilowe /
Ni w pásterniku wilczy Márcowe.
Gdy im gra pásterz ná głośnem rogu
Siedząc wesoły przy chłodnem stogu.
Bog mi sprzyiáie: Bog moy łáskáwy
Spozry me Rymy / y wszystkie spráwy.
Tám Tyndáro ma / co bedźiesz chćiáłá /
Bedźiesz we wśi mey dostátek miáłá.
Tám pod gorámi schronisz sie znoiu
Tám lutnią wźiąwszy w ćichem pokoiu
Zágrasz o Cercy / y o Penelopie /
Dwu oszáláłych / ná iednym chłopie.
Tám niewinnego iágody groná
Pod ćieniem sokiem bedźiesz vczczoná:
Tám Marsá z Bachem nie bedźie woyná
Siedźiesz bespiecznie przy mnie spokoyná.
Tám zuchwáłego nie máß młodźieńcá /
Ktoryby ruszył z głowy twey wieńcá /
Ktoryby zmázał száte kosztowną /
Abo sie kusił o ćie nie rowną.

Faunus Bog gospodárski.

Párchotrętny / co párchem tręći / mąż / kożieł: żonki kozłá / sa kożi. To sie ták położyło iáko w łáćińskim stoi.

Węże Nilowe ktore sie rodzą przy rzece Nilu w Egipćie / gdźie sroga gádźiná sie náyduie.

Penelope Vlisessá żoná własna byłá ktora go czekáłá 20. lat w czystośći. Circe zás z czárowałá Vlisessá że muśiał sie z nią báwić przez dźiesięć.

Mars z natury swey iest woiownik. A Bachus kiedy sie opiie rad woyne tocży.

DO I. M. P. KASPRA MACIEIOWSKIEGO KASZTELLANA LVBELskiego. &c.

Nullam

Nullam Vare, sacra vite seueris arborem: ODA XVIII.

DObra rzecz/ że Włoch do nas przenosić sády:
Lepsza iest z Węgier w Polscze mieć winogrády/
O braterzka wielkiego krwi Kárdinałá/
Ráspre vćieszny poki twoiá moc trwáłá/
Nie szczep prosze tám/ badź gdźie Vsczymow leży
Badź gdźie Wisłá blisko pod Sobotke bieży
Jedno wino: ktorego sok w pićiu mierny
Wykorzenia frásunek z głowy mizerny.
Winogárdom o suszy sstrudná przychodźi
Wszytko: á zaś obrotem pićie dogodźi:
Kto ćiezkiemu żołnierstwu/ kto nedzy łáie
po pićiu: owszem Bache tobie cześć dáie.
Lecz żeby kto Bachowych podárkow miáry
Nie przebierał dáia znáć piiánych swary
Niescześliwe Centaurow y z Lápitámi/
Ledwie kiedy skończone/ ogniem/ mieczámi.
Vpomina Tátárow Bachus przykłádem/
Zebysmy nie chodźili tákiem ich sládem:
Ktorzy złe od dobrego rozeznáć/ áni
Zbaczeniem co postapić moga piiáni.
Niechce ćie dáley słodki Bache wysławiáć:
Ani twe táiemnice ludźiom obiáwiáć:
Miey Cymbały/ dzwonki y ná czele widłá/
Zákryty máiem polow/ szaleństwá szydlá.
Zá ktorem slepa chodźi sámego siebie
Miłość y położona mysl chelpa w niebie./
Y wiárá do zleczonych táiemnic szklána
Lepiey niż naiásnieyszy krzyształ przezrzána.
Ku twey czći Máćieiowski spiewam o winie
Ktore miernego pićia zwyczáiem słynie
Dobra rzecz że Włoch do nas przenosić sády
Lepsza iest w Polscze z Węgier miec winogrády.

Winogárdowie sa ktorzy z pryrodzenia/ ábo namyślnie nie piiáia winá. Abstemios łáćinnicy zowia ktorzy gárdza winem.

Dzwonki/Cymbały/ rogi/Bachowe były strzoie/ ktorych przy iego ofiárách vżywáli. Te do szaleństwá ludźi nie ostrożnych/ co wiele piia/ przywodza: zákrywáli ty tám misterstwá roszczkámi zielonemi w dole/ gdźie kto sie nie postrzegł wpadł. Przeto opisuia piiáne ma rogi/ iż piiány pyszny y zuchwáły: ma dzwonki y Cymbały/ iż woła/ mowi wiele piiány.
Zá piiánstwem te wystepki chodza: miłość siebie sámego: mysl w niebie/ á rece w popiele/ to iest/ pychá: táiemnic odkryćie.

Trzeźwiem bydź / iest nie nie pić / czymby sie zágrzał człowiek. Piiánemu wszystko łácno / bo zágrzány winem obrotny iest do wszystkiego : trzeźwi nie ták. Picie wyganiá frásunki. Piiány zápomni wszystkiey nędze.

Łápite máiąc krzywdę od Centaurow ktorą im piiáni vczynili / ták sie iey mścili że máło co Centaurow zostáło / co ich wybili.

Bachowe ofiáry wielkiego misterstwá y táiemnic pełne były / ktorych sie wyiáwić żadnemu nie godziło: przeto tu mowi / iż niechce táiemnic powiádáć.

Do Glicery.

Naydźieß te v Kochánowskiego / Ktora sie poczyna Mátko skrzydłá twey miłości. ⁊c.

Mater sæna cupidinum &c. Oda XIX.

DO X. KARDINALA MACIEIOWSKIEGO.

Vile potabis modicis Sabinum. Oda XX.

Ziemną pić bedźieß wino bárzo tanie /
Ktorem zásmolił sam ták rok we dzbanie /
Kiedy lud wßytek przy grách ná twą cnotę
Czynił ochotę.
Ták dobrodźieiu / że twoich zabiegi:
Dźieiow / Wislne snadź odbiiáły brzegi:
A gorom náßym / gdy kto co rzekł ściśło /
Powtorzyć przyßło.
Tárcálska prasą wino wyciśnione
Bedźieß pił domá: nie rzeczy ściśnione
Przedniey iágody sok Bachowe dáry
Nie leią w czáry.

Prost ná bánkiet áma częstowáć podłę winem : gdyż nie mogł sie zdobydź ná lepße.

Dzbany są tákie / ktoremi z Turek oliwę wożą co sie w ieden wlecey niż báryłá wlele. Są ná spodku kończáte / áż w ziemi muśi doł wykopáć / do postáwienia ich prosto. Kiedy bedźie zásmolony może go ledá ták wywrocić : w tákiem dzbanie Horátius zápáßił sie ná wino dla goścá.

Bywáło to v Rzymian iż gdy táki dobry człowiek / y záwołány przyßedł gdźie bywáły schadzki / z rádośći okrzyk czynili / co było ku czći iego : to zwa-

no plansus, acclamationes. Záś gdy kto nie rádowiſt / y ʒły przyßedł / ßʒykáli ná tákiego y hukáli.

Tu opiſuie Echo / głos ktory ſie obiia o gory / ábo o brzegi rzeczne.

Tárczálſkie winá w Węgrzech powiádáią naprzednieyße bydź.

Winßowánie wieczne.

Dianam teneræ dicite virgines. ODA XXI.

Pánienki vczćiwe ſławćie z iedney ſtrony /
Z drugiey młodźieńcy / w odmiáne pátrony
Polſkie náßy oyczyſte /
Duße przed Bogiem czyſte.
Wyſtawiáyćie / pánny / świętobliwe one.
W pánieńſkim żywoćie KINGę ślubną żonę /
Ktora w małżeńſkiey śieći /
Pánieńſtwem wielce świeći.
Młodźieńcy BISKVPA ſławćież Sczepanowá /
Ten náß ieſt rátunek / ten ozdoby głowá /
Cudotworcá ſłychány
Láchom od Bogá dány.
Ci mor / głod y woyne opłákáne łzámi
Od nas ná pohańce niech oddalą ſámi
Mocą Bożą vczczeni
Wáßą prośbą wzrußeni.

Kingá álbo Kunegundis byłá Bolesłáwá Pudiká Krolá Polſkiego żoná. Tá do śmierći czyſtość ſwą pánieńſką chowáłá / námowiwßy mężá áby przećiwko temu nie był. Wielkie cudá czyniłá y zá żywotá y po śmierći przy ćiele ſie iey dźiełá. Po śmierći Mężá ſwego mießkáłá w Klaſztorze w Sączu ſtárym. O czym czytay Długoßá. Jeſt o tey żywoćie kſiążká piſána od tegoß Długoßá / ktorą czytano przy ſtole v X. Kárdynałá Máćieiowſkiego.

Do J. M. P. Mikołáiá Oleśnickiego Káßtellaná Málogoſkiego. etc.

Integer vitæ ſceleriſq; purus ODA XXII.

GDy ćie kto w Moſkwie hiſtoria báwi /
Przed oczymá zacne dźieie ſtáwi :
Niech też ia pod czás co ná myśli miewam /
Przy lutni śpiewam.
Powſtań ma lutni (co przed tym vmiáły
Pálce me/ ieſzcze gráć nie zápomniáły)
Záczny poważny Rym w Moſkwie moiemu
Oleśnickiemu.
Jeſt kto / co ná śie nie czuie nic złego :
Maß to/ y ſercá ieſt nielekliwego /
Ni mieczá / ni ſtrzał / nie trzebá z ſáydakiem
Noſić zá tákiem.
By po Krepaku z boycokrytym chodźił :
By nań nawiętßy nieprzyiaćiel godźił :
Nienárußony przy ſwey cnoćie wßedźie
Beśpieczny będźie.
Oto przedemną/ OLESNICKI drogi/
W leśie ſtráßliwem vćieka źwierz ſrogi :
Mnie niewinnego/ ni łápa/ ni goni /
Choćiam bez broni.
Jáka ſproſna moc ? nie ieſt áni oná
Z zubry z Modzkiemi rowno policzoná :
Nie znaydźieß ſrożßey/ y w ſámey Affrice /
Gdźie rodzą lwice.
Zánieś mię gdźie chceß/ byś chćiał ná kray świátá;
Gdźie niemáß ćiepłá/ ni płodnego látá :
Ktory kat/ deſzcz/ śnieg/ grad/ gołoledź śliſká
Z niebá przyćiſka.
Wiedź mię gdźie ludźie mießkánia nie máią :
Gdźie polá wyſchłe od słońcá goráią /
Weſoło záwżdy záſpiewam ná goli
Swey Muźie gwoli.

Krepak ieſt lás w ktorym zboyczy ſie kryis/ przeto zboycokryty.

Człowiek pierßy kiedy ieſcze był w niewinnośći ſwoiey / poki nie zgrzeßył / miał poſłußne ſobie wßyſtkie zwierzetá / lubiły go y báły ſie : á ſkoro zgrzeßył prześláduią nas wßyſtkie dźikie źwierzetá : co ſie nas przed tym báły / my ſie ich teraz boiemy / do nich przyſtąpić nie śmiemy / iáko do lwá / niedźwiedźiá / wilká. ec. Skąd teraz my gdy nie czuiemy ná ſie nic złego / coś śmielßy ieſteſmy y beſpiecznieyßy / niżli gdy nas ſumienia złego mol gryźie.

Vitas hinnuleo me similis Chloe ODA XXIII.

Naydźie śię tá v Kochánowskiego w kśięgách 1.

Piesń. XI.

Stronisz przedemną Neto niettkána/ etc.

DO I. M. P. MIKOLAIA KOMOROWSKIEGO, STAROSTY OSWIEćimskiego. &c.

Quis desiderio sit pudor aut modus. ODA XXIIII.

GDźieß komu ſtráconego przyiaćielá snádnie
Zal z fráſowliwey głowy ták łácno wypádnie:
O Melpomene/ niechay pienie twoie
Podádza z lutnie żálobne ez zdroie.
Iużći ták/ KOMOROWSKI/ Polſkich ludźi śiłá
Moſkiewſka moc zdrádliwie wiecznem ſnem vśpiłá:
Z ktorych niemáły Oyczyzná mieć miáłá
Pożytek/ gdy by zwroconych witáłá.
Miedzy ktoremi brát Twoy hániebnie zábity
W ßláchetnych obyczáiách człowiek známienity.
Ktorego miedzy wßytkiemi zdobiłá
Vrodá/ gládkość/ y rycerzka śiłá.
Nie máß ćie Janie. z Zywcá/ Bálu/ Goluchowſki/
Spiß Sklińſki/ Domárácki/ Borßa/ y Strzezowſki:
Ale kto może pobitych żelázem
Wymienić wßyſtkich bez żálośći rázem.
Wielki płácz zoſtáwili powinnem po ſobie
Więtßy Oyczyznie: Brát twoy oſobliwie Tobie.
Po ktorym miáſto vćießney rádośći
W nieutulony zoſtałeś żálośći.

Ach prozno

Ach prożno wzdychaß: y ná Orpheowe gránie
Ták piękne ludźi grono zmartwych iuß nie wstanie/
Nie vbłagána śmierć kogo złośliwie
Stad porwie: známi tu wiecey nie żywie.
Gdźie kiedy Merkurius raz kogo pográbi/
Juß go nigdy ná świećie ná zad nie postáwi/
Bolesnać rzecz iest: Lecz ćierpliwość zmoże
Co sie iuß wiecey popráwić nie może.

Do Báby.

Parcius iunctas quatiunt fenestras ODA XXV.

RZadki w zámknione iuß kołáce błony/
Miłośćią płocha młodźieniec strapiony:
Fortá twa/ co sie często otwieráłá/
Juß bedźie stáłá.
Nie wybiiáiac iuß wiecey snu z głowy:
Nie słychaß oney/ iako przed tym/ mowy.
Spiß/ ia v twego sam/ Lidichno moiá/
Czuie podwoiá.
Wzaiem v drugich iuß w niewadze bedźieß.
Pod nowiem/ Bábo/ ná vlicy siedźieß/
Płácząc ná wietrze twoich swátow w nocy
Nie oschnąć oczy.
Gdy zapał złego wßeteczeństwá/ ktory
Końskie gábáiac podnieca máciory/
Przeymowáć bedźie twoie stáre kośći
Nie bez żáłośći.
Tesknisc/ że madrze młódź wesoła goli
Zielone rosczki/ niżli suche woli
Lepße obiera/ złego nie vkusi
Aż kiedy muśi.

DO GABRIELA IOANNICEGO.

Muſis amicus triſtitiam & metus &c.

ODA XXVI.

KAmenom przyiaciel kochány/
Nie bedę nigdy z frásowány.
Káżdy frásunek y bol ſkokiem/
Wiátr pędzi po morzu głębokiem.
Jáko miedzy pulnocnémi láſy/
Groźny król ſąsiády ſtráſzy.
Przećiw komu Turek ma wśiádáć
Ná woynę: nie zwykłem ſie bádáć.
Muzo vćiecho moiá miłá/
Proſzę byś też okwićie czéłá/
Pul zdrowia mégo Gábryelá/
Wiencém witém z nietroſki ziela.
Niechay twéy lutnie wdźięczné ſtrony/
Cieſzą iego vmyſł ſtrapiony.
Frásunék który go więc nędzi/
Nyech łotny wiátr zá morzé pędzi.
Krom ćiebie Muzo czuię trwogę/
Bez ćiebie nic począć nie mogę.
Gdźie was znam z śioſtrámi gotowych/
Nie ſchodzi mi ná Rymách nowych.
Miey dobrą odemnie godzinę/
A ieſli tu w téy Moſkwie zginę/
Mioy Gábryelu dźiećię moie/
W opiekę twą zlécąm oboie

W náukách zabáwá bárzo ieſt ućieſzna y pożyteczna, pożyteczna dla mądrośći nábyćia, ućieſzna dla trosk y fraſunkow odbyćia. Taci ludźie niepytáią ſie co ſie miedzy ludźmi dźieie, ale ſie bádáią ktora ieſt káżdey rzeczy przyczyná, A to ieſt źiele ktore odpędza fraſunki.

Bez zabáwy w naukach ludźie ſobie tesknią, chodząc w nieumieiętnośći iáko w ćiemnośćiach nie bez boiáźni.

Rozmowá przy kuflu.

Natis in vſum lætitiæ ſciphis.

ODA XXVII.

NIech mamy wino fráſunków ochronę/
Niech ſie v nas nie wiedźie/
Wolowáć przy bieśiedźie.
Krwáwé poſwarki odlóżmy ná ſtronę.
Z woyną dobra myśl poſpołu nie chodźi:
Hámuyćie ſie pánowie/
Dayćie mieyſcé rozmowie:
Vśieść bez ſwarów zá ſtołém ſie godźi.
Lécz by tá pełna przedemną nie ſtałá/
Nim bráćie z czárę wſtánę/
Znaw mi twą wdźięczną ránę/
Skąd poſzłá/ która przebiłá ćie ſtrzałá?
Niechceſz powiedźieć? dla czégo? ázali
Przydźie mi śiedźieć ſucho/
Jéśli nie włożyſz w vcho/
Który ćie ogień nie wſtydáwy pali?
Szláchetny wierzę grzéch maſz: lecz niech go wiem/
Otoć nákłádąm ſłuchá/
Powiedz prawdę do vchá.
Twoich ślubuię táiemnic nie powiem.
Ach przeklętégo iżeś ſie ſtworzeniá/
Złé o tobie niebożé/
Péwnie ćie ſtráćić może.
Któryś był godźien lépſzégo płomieniá.
Która Wiedmá przez dźiworodné máśći/
Lub przez ſłowá/ którego
Moc cudá niezwykłégo.
Z téy ćie gdźie toniey wybáwi przepáśći.

Vczy przy bieśiedźie vććiwie ſie ſprawowáć, nie ſwarzyć, nie wadźić, nie bić ſie: przy bieśiedźie też nieprzyſtoi mieć rozmow iedno vćieſznych iáka ieſt o miłośći.

Rane wdźięczna miłość zowie: Rane dlatego, iż po ſobie miłość zoſtawia, bol abo france, abo ſzaleńſtwo, iż na vmor tego ſie trzyma, o coby przyſtało niedbáć. Wdźięczną zowie, iż na czas coś roſkoſzy ma, ktorey potym ći co miłuią przypłaćić muſzą. Nie trzeba też o Kupidowych ſtrzałach, o ktorych wſzyſcy wiedzą powiedać.

Ogien nie wſtydany miłość zowie: vczćiwą, przyſtoyną, za ktorą ſie nie trzebá wſtydać. Iákoby rzekł tuſzę o tem iż ſie polecaſz

Sam pánnie

Sam Bellerophon ná byſtrem Pegázie/
Co Chiméré troyſkłádną/
Sćiął ręką wielowłádną.
Nie rátuie ćie w tákiem ćięſzkiem rázie.

pánnię takiey ucżći wey, żá ktorą nie wſtydaſz ſie podobno, co też ſzláchetnem grzechem zowie. To iuż vsłyſzawſzy kogo miłuie płomieniem, żátuie, y gáni mu, że takiey złey białeygłowy iął ſie, ktora go do zguby przywiedźie przez ſwoie czary.

Tu znać daie iż niewiaſty báwią ſie czarami aby powoli miały, kogo miłuią.

Dźiworodne słowa y maśći, ktore dźiwy czynią, iakie bywaią v czarownic y kuglarzow, y czárnokśiężnikow.

Chimerę troyrodną zabił Bellerophon, na koniu dźiwnie byſtrem y prędkiem. Chimera złożona była z troyga źwierząt, miała w ſobie puł konia, puł niedźwiedźia, puł człowieka, a ogień iey z gęby pałał.

Vmárłym pogrzeb od żywych powinny.

Te marris & terræ numeroq́; carentis arenæ.

ODA XXVIII.

ARchito ktoryś źiemię z Morzem ták głębokiem/
I poczet gwiazd pomierzył niepochybnem krokiém.
Kto ćię tu przy tym brzegu Mátynſkiem pochował/
Odźieć márney źiemie gárśći ná pogrzeb żálował.
Coć pomogło okrągłe niebioſá przebieżeć/
Kiedyś tu miał zniewążny bez pogrzebu leżeć.
Tántalus Bogów ſámych towárzyſtwem czczony/
I Tyton z tego świátá ná wiátr rozniesiony.
Minos Iowiſzów trzećie oko/ tákże zginął
I Pitágorás/ ktory dwoią śmiercią ſłynął.
Acz páiſz od podwołá iego ręką wźięty/
Swiádczy czás bytnośći v Troiey przeklęty.
Dowćipny/ prawdolówcá vmiálney ſkrytośći/
Nie oddał śmierći/ iedno w ſámey ſkórze kośći.

Lécz śmierć káżdému w vcho/ vmrzéß záwdy ßepcé/
Raz iednéy śmierći káżdy gośćiniec przedépcé.
Od okrutnégo Marsá iedni często giną/
Drugiem śmierći tonienie w Morzu iest przyczyną.
Ták stáry iáko młody/ kto sie ná świát rodźi/
Nigdy złéy Proserpiny ręku nie vchodźi.
Mnie téż niepogodnégo Oryoná siłá/
Z páchołkiem swoiem Notém w Morzu vtopiłá.
Lécz ty żéglarzu więcéy nie dźiwuy sié mowie/
Nie żáluy piasku moiey nieprzykrytéy głowie.
Przykriy niepogrzébioné ná tém brzegu kośći/
Przećiw mnie niewinnému z chęći y z miłośći.
Ták iákokolwiek fálą morską Ewrus stráßy/
Obáli sié/ zcáłém zdrowiem/ ná góry/ ná lásy.
Niechći zá te vczynność wßystko dobre z niebá
Płynie: co żéglarzowi do sczęśćia potrzebá.
Którey iesli zániechaß czynić ćiáłu mému
Klnę ćie: niech sie tóż stánie potomkowi twému.
Náwét/ dla zániedbánéy ku mnie vczynnośći/
Ty sam od Bogá doznaß w karániu srogośći.
Sroga pomstá zá twémi tudźieß poydźie płáty/
Nie skropiß tego wodą odemnie przeklęty.
Acz sie kwápiß: stóy troche/ á wrzuć źiemie máło
Trzykroć ná pogrzeb/ á iedź/ gdźieć sie będźie zdáło.

Przestrogi.

Zeglarz nádiechawßy ná brzegu morskim ćiáło Architá Tárentiná Philozopha, y Ziemiomierce, y Astronomá nie pogrzebione, dźiwuie sie że mu nie pomogłá nic náuká, gdyż y vmárł, y bez pogrzebu leżał. Odpowiedá Architas, że wßyscy vmieráią, nie potrzebá sie dźiwowáć, że też on vmárł, á prośi go áby zákrył mogiłą ćiáło.

Krok miásto łokćiá położon iest, ktorego też Ziemiomiercy vżywáią.

Zá cżwartym wierßem Archita on ȥmárły odpowieda ȥeglarȥowi: ȥe Tantalus, Minos, Titon y wßyscy ludȥie pomárli choć sie w nich kochali Bogowie, y nam wßystkim vmrzeć.

Pitagoras Philozow ták vczył, iż duße ludȥkie po śmierći wstępuią w ćiáłá inßych ludȥi, ábo bestiy. Ludȥie ktorzy źle żyią, dostáią sie do ćiał bestiy, náprzykład Neronowá duszá w świnie sie obroćiłá. Dußá tego Philosopha cżásu Troiánskiey woyny, w inßem ćiele żyłá, to iest Pitágoras cżásu Troiey był ná świećie, ȥwano go w ten cżás Eupholbum, y ten paiß ȥáwießony ná kośćielnych drzwiách ȥiął: Potym po śmierći dußá iego w inße ćiáło wstąpiłá, á pośleć go ȥwano Pytagoras. Y to iest, co mowi, dwoią śmierćią słynął. Philozoph ten niedbał o wcżás swoy pilnuiąc náuk, przeto gdy vmárł, iákoby ćiáłá niebyło, iedno kośći á skorá.

Prawdołowcá iest, ktory subtelnemi domysłámi wynáyduie w káżdey rzecży, co iest prawdá. Vmiálne rzecży zowie, ktore mogą bydż vmiáne. Skritośći są trudne rzecży, od prostakow ȥákrite.

Proserpina cżynią Poetowie żywotá y śmierći ßefárką.

Orion są pewne gwiazdy ná niebie, ktore lub wschodzą, lub ȥáchodzą, niepogody wielkie cżynią, A Notus iest wielcezły wiátr ȥeglarȥom, przeto słußnie iest náȥwan pácholkiem Orionowem, iż ȥá Orionem niepogody y burze bywáią ßkodliwe.

Pogánie ȥá wielką rzecz mieli pogrzeb, ták iż kto by go niemiał, dußá tego niemogłá bydż w ráiu.

Odmiáná stanu.

DO STANISŁAWA WYLAMA.

Icci beatis nunc Arabũ inuides gazis. ODA XXIX.

IAk ćie przyiaćielá/
Sroga zazdrość iclá:
Do mienia wielkiego/
Skárbu Arábskiego.

WYLAMIE puściwßy zabáwy skromnośći/
Pełne: vdałeś śie predko do srogośći

Marsowey: w nowe wdałeś się frásunki/
Ná woyne znowu gotuieß rynßtunki.
Ktora z Pánien tobie
Widząc rece obie
Krwáwe/ chętną będzie/
A przy tobie śiedzie.
Który ná potrzebie chłopiec półmány/
Będzieć chćiał kufolu służyć bez przygány.
Gdy się do łuku oycowskiego śięgnie/
Który niewolnik rzeźwiey niż Pan ćięgnie.
Ktoby kiedy wierzył/
Żeby opák mierzył
Bieg Wisły ták skory:
Ná wysokie góry.
Kiedy mądrze wziąwßy przedśię co lepßego/
Porzucaß náuki/ á Marsá srogiego
Broń w rece bierzeß/ chwyćiwßy się boiu/
Niechcąc mieć nisłiem/ ni zsobą pokoiu.
Wßák to probowánie/
Zá náuki stánie/
W Moskwie/ gdzie ćie Páná
Skárálá odmiáná.
Zaß ćię ze wßystkiego Moskwá nie obrálá
Cokolwiek ná woynę gotowość twa miálá:
Pozbyłeś zbroie páncérzów/ y koni
Nie źle náprzodku záraz szczęśćie roni.

Wzywánie chęći.

O Venus regina Cindi Paphiq; ODA XXX.

Królewno Paphu/ y Cyndiyskiey śćiány/
Opuść náchwilę Cypr vmiłowány:

Paphum, Cyndum, Cypr, Veneri miasta

A do modlistéy Glicery káplice
Wnidź służebnice.
Ztobą dźiećie twé / y mdło opasáné
Grátie póydą / y Nimphy głaskáné /
W tym Merkurius / y Iuuentás snadnie
Zá tobą wpádnie.

miasta były vlubione, gdźie iey ofiary czyniono pewnych czasow.
Modlista kaplica iest gdźie modły odprawuią, iako przezroczysta sklenica ktorą przezrzeć.

Dźiećię Veneri iest Cupido: ktorego wymyślaią z łukiem a strzałami nagim. W czym iest taiemnica, Kupido bowiem to iest chćiwość iest przyczyną miłośći, za ktorą chodźi niewstyd co nagość okazuie, strzały znaczą gładkośćią przerażenie serca. A nic na tym, ieśli prawdźiwa, czyli mniemania gładkość: v tego kto miłuie, naśpetnieysza nagładsza sie widźi. Kto miłuie mierzioną Anne: te Anne mniema bydź Dianne: Przeto trzeba hamować chęći.

Gratie, są Boginie łaski y przyiaźni, przeto źle y mdło opisane, y laska ma bydź otworzysta, szczodra, niema mieć mocno y twardo skarbu swego zamknionego. Gratie za milośćią chodzą iż miłość laske okazuie.

Mercurium teź tu wspomina w towarzystwie Weneri, iż do miłośći vćiechy, krotofile, y żartow potrzeba: na co był Mercurius zmyślny. (są do miłośći.

Iuuentas iest Bog młodźi, z Venerą go łączy, iż młodźi ludźie naspośobnieyszy

Pożądány dar.

Quid dedicatū poscit Apollinē. ODA XXXI

GDy przy ofierzé recé podnoszę /
O co Poétá od Bogá proszę.
Niedbam o żyznéy Zuláwy rodzáie /
Niedbam o stádá ktoré Woloch dáie.
Pérły Indiyskie / łákomé złoto
Niech ma kto inszy / niedbam ia o to.
Nie proszę o wśi przy Wislé sádzone /
Vrodzáiem / y flisém obdárzone.
Niech beczkámi puscza do piwnicé /
Komu dálá Fortuná winnicé.
Niech piie kupiec wybáwion kłopotá /
Drogo kupioné z Arábskiego złotá

Ocean iest wielkie y głebokie morze na wschod y na zachod słonca.
Gdy zdrowie y rozum spełna ma człowiek, wszytko ma: insze rzeczy iako bogactwa, gdźieby miał, á zdrowia nie miał,

Wino / gdy trzykroć Ocean obiedźie
Cáło / y z zyſkiém Bogumił przyiedźie.
Mnie márchew / rzepá / groch / páſternak zdrowy/
Co bez trudnośći ma zákrzet domowy.
Lecz ia ćie proſzę / ó móy obrońcá
Day zdrowie / day myśl ſpełná dokońcá.
Day Boże dotrwáć ſtárośći poczeſnéy/
Nie bez czérſtwośći / y lutnie vćieſznéy.

álbo ná rozumie ſzwánkowáć, nic niema. Chory, ſzalony, y głupi, bogactw przyſtoynie vżyć nie może. Przeto Páná Bogá trzeba prośić o rozum ſpełná, y o dobre zdrowie. Rzeczeſz: cnotá człowiekowi ieſt napotrzebnieyſza, z ktorą bogáty káżdy doſyć bedźie. Ná to mowie, iż zá dobrem rozumem cnotá chodźi. Nie ma ten rozumu, ktory krzywdę komu czyni, kto źle żyie.

Vczy też tu przyſtoyney potrzeby. Zdrowemu bowiem wſzytko zdrowo, nie potrzebá mu ſzukáć iárząbkow, y drogich potraw z wielką trudnośćią, gdyż może ſtrawić co ná dobie ieſt. Przeto Ruś mowi: Zdrowemu, y pirogi nie wádzą.

Do Lutnie.

Poſcimus ſi quid vacui ſub vmbra, &cæ.

ODA XXXII.

Tá ieſt v Kochánowſkiego przełożona/ ktorą naydźieſz w Pieśniách w Kśiegách wtórych Pieśń dwudźieſta wtóra/ Poczyna ſie tak.

Proſzę ieſli co z tobą ſie śpiewáło/ ꝛc.

Miłość nieſworna.

Albi ne doleas plus nimio memor.

ODA XXXIII.

NIe fráſuy ſie názbyt / ani
Lámentuy / kiedy ćie Páni
Z myśli niewdźięcznégo zgubi /
A inßégo rádá lubi.
Máćiek ſie Zophiey roi
W głowie : ón o nie nie ſtoi.
Máćká ku Nećie vnosi
Miłość ; by chęć iey znał prośi.
Lecz pierwéy wilk z owcą wzgodźie /
W iednéy ſie znidą zágrodźie.
Niż Netá w vporzé ſtałá /
Będźie Máćká miłowáłá.
Ták Wénus czyni przekletá /
Do iednégo zwierzá petá /
Przećiwné ku ſobie chęći /
Męż odkręca żoná kręći.
R mnie lepßa trzykroć chćiáłá /
Którą głupia myśl wzgárdzáłá.
Tráfiłem ná złą Korynnę /
Jákoby żé dżdżá pod rynnę.
O nienadána miłośći /
Smiech ſtroiß z moiey ćięßkośći.
Która mnie ſié nádáwáłá /
Od teiesmie odérwáłá.
A którey ſié mnie niechćiáło /
Stą mnie iárzmo twé ſpetáło.
Któréy zwyczáie przykrzeyßé /
Niżli morzé nabyſtrzeyßé.

Nedzną dolą opiſuie miłuiących, ktorzy rzadko do konca ſie zgadzaią z ſobą, choć naprzod zgoda była miedzy niemi. Do miłośći rowniá potrzeba: Bo gdy ábo ßpetny gładkiey, ábo ſtary młodey, ábo dziwak iaki z przećiwnemi obyczaymi napiera ſie, tám muśi bydź niezgoda, záczem złe mießkánie.

Cięßka ieſt niewola miłowáć te, ktora nierádá widźi miłuiącego: Przeto miłość do iarzmá, do peta, iáko do iákiey niewoli zágánia.

DO PIOTRA BORKOWSKIEGO.

Parcus Deorum cultor & in frequens.

ODA XXXIIII.

W Krótkim żywotá śmiertelnégo biegu/
PIETRZE mądrośći ſnać nie ſmácznéy ſpiegu
Niezwykły/ rzadki/ y mdły chwalco Bogá/
Ktoryś poſtronnych ludźi dotknął progá
Tám y ſám iezdżąc/ teraz muśiſz nagle
Wſtecz nákierowáć twoiéy wiáry żagle.
Pátrz iák Bóg z niebá ogniogoré grozy
Ná źiemię miecé: á z wielkiéy ochoty/
Pełny głazámi wóz po niebie toczy/
Ludźióm ogniſté vkázuiąc oczy.
A tego wozu ogromne taczánie/
Wielki grzmot czyni/ y ſtráſzné trząſkánie.
Tém grubą źiemię/ błędné w rzékách wody:
Tém odchłań ſámę/ y piekielné grody:
Tém iáko wielka ieſt ſzérokość niebá/
Trzęśie/ Atlántá zmagáiąc/ iák trzebá.
W rękách ſwoich rząd wſzégo świátá trzyma/
Da co komu chce/ komu chce odéyma.
Bóg mocen wielkié vczynić málémi/
Podłé z paniety poſadza wielkiémi:
Dymitrá Cárá zgubionégo ziáwił/
Y ná ſtolicy Moſkiewſkiéy poſtáwił.
Też prędko ſtráćił záś koronę z głowy/
Dáć ią komu chce z rąk ſwoich gotowy.
Zá Boſką wolą Fortuná pánuie/
Co da gdźie/ weźmie/ drugiemu dáruie.
Gdźie rządów Boſkich przyczyny niewiemy/
Tám głupi Bogiem Fortunę zowiemy.

Nieſmaczna mądrość ieſt, ktora bywa przećiwna prawey mądrośći, iako ieſt Epikurowá, ktora o Bogu nic nie trzyma, ale wſzyſtko na przygode y traſunek ſkłada co kolwiek ſie na świećie dźieie. Taka też ieſt Ewanielicka wiara, ktora ſie słow chwyta łacno nierozumialnych, miaſto iaſnych, do ktorych niechce mądrych y żywotem świetym wsławionych ludźi przypuſzczáć wykładu: ále áby kázdy iákoby y ducha pełny, iáko rozumie tak wykładał piſmo S. co głupia rzecz ieſt bárzo vfáć ſo-

Przeto ty widząc tákie Boskie spráwy/
Bądź ná pobożność corychley łaskáwy.

bie, á mądrym nie dać mieysca: przeto taka niesmaczna mądrość.

Co Epicurus składa na przygodę, że y pioruny, y vbostwo, y bieg niebieski z przygody bywa, to tu się samemu przypisuie Bogu, iż y pioruny, y vbostwo, y bogáctwo od Boga pochodźi, nie z trafunku y przygody.

Ludźiesmy, niemożemy wiedzieć wszystkich rzeczy przyczyny; a iż częstokroć niewiemy, składamy to na Fortunę, ną przygodę, na trafunek. Dimitr bez wielkiego woyska posadzon był na Moskiewskie pánstwo, przyczyny tego niewiedząc, mowiemy: tak się trafiło, szczęście to iego. Dla czego zaś z pánstwa iest wygnany, złemu trafunku, nieszczęściu przypisuiemy. : a gdziebysmy przyczynę tego wiedzieli, ktorą tylko sam Pan Bog wie, nie składalibysmy tego vpadku na przygodę. Przeto lepiey iest mieć powszechną przyczynę wszystkich rzeczy Boga, ktory wszystkiem rządźi, niż szczęściu przypisowáć to, czego niewiemy.

DO FORTVNY.

Powinna życzliwość.

O Diua gratum quæ regis Antium. ODA XXXV.

Można Bogini ktorey własne są zabáwy/
 Niedoścignionem losem mieszáć ludzkie spráwy.
Gotowaś/ bądź podlego podnieść do zacności/
 Bądź zacnego potłoczyć do lichey podłości.
Przed tobą kmieć vbogi rece swoie skłáda/
 Przed tobą nędzny żeglarz ná koláná páda.
Predkonogi Tátárzyn/ tákże Turczyn srogi/
 Czołobitnią do twoiey od práwuią nogi.
Tobie obronne miástá/ tobie narodowie/
 Pogáńskich Cárów mátki y wszyscy Krolowie

Drogiego złotogłowu odźiani śátámi/
Z prosbą nászą ofiáry vroczyste sámi.
Cáłość korony Polskiey która sie zápala/
Wielkiem niezgody ogniem/ niech sie nie obala
Twą nogą: niech niesworna pospólstwá gromádá/
Do zbróy: do zbróy: woláiąc ná gwałt/ nie przypadá.
Przed tobą chodźi ludźiom Mus nie przekonány/
Gwoźdźie sworniowe y klin twárdo hártowány
W rękách miedźiánych niosąc/ żelázne do tego
Haki z tyglem ołowu ogniem topionego.
Zá tobą tuż nádźieiá/ y w sácie bielonéy
Vprzeyma wiárá/ (choć twéy twarzy odmienionéy
Vstáwiczna niepewność możnem pánom szkodźi)
Twych stóp sie státecznie niepuśćiwszy chodźi.
A przyiaciel niewierny iák nierządne pánie
Gámratom czynią/ zá twą odmianą odstánie.
W iednem iárzmie záczą wszy prętko odstępuie/
Gdy nieszczęśćiem zniszczone rzeczy násze czuie.
Broń potężnie wyroku z prawdą zbrátánego/
Zemśći sie krzywdy iásnéy nád fałszerzmi iego.
Niestetysz bráciey rány widźieć serce boli/
Lecz musiemy woiowáć zdraycow poniewoli.
Czego kiedy sie kusić niecnotá nieśmiáłá?
Kiedy złych ludźi Boża boiaźń hámowáłá?
Czego więc woyná wnętrzna niesczęsna nie broi/
Iák wiele czyni/ czego czynić nie przystoi?
Kośćioły Boże łupi/ krwi swéy nie lituie/
Brát bratá/ oćiec syná/ syn oycá morduie.
Boday sie ty w lemiesze miecze przekowáły/
Lub we krwi sie Pogáńskiey/ nie w swoiey maczáły.

Przestrogi.

Iak nie státeczni są ludźie w mniemániu swoiem, iż czásem Pánu Bogu, coby záwżdy być miáło, czásem fortunie moc przypisuiemy. Co obácz z przeszłey blisko Ody, iż Pánu Bogu wszystko sie przypisuie, teraz záśie fortunie, ktorey moc opisuie, iż łácno z vbogich bogátemi, z bogátych vbogiemi: z máłych wielkiemi, z wielkich máłemi czyni.

Przed Fortuną chodzą pácholcy Mus, nádźieiá, wiárá, nieszczerość, krzywoprzyśiestwo, zdrádá: iáko niewierni przyiaćiele odstępuią zá odmiáną szczęśćia.

Nowiná poćieszna.

Et ture & fidibus iuuat. ODA XXXVI.

O Zbrońcy chwałę Dmitrowému daymy/
    Który dał ćiągnąć zdraycom iego kotá/
    Zé miásto niego vbili podmiotá.
Tégo przedziwné spráwy wystawiaymy:
    Kádźidło niesmy/ modlitwy/ y dźięki/
    Zé w tem pokazał władzą swoiéy ręki.
Ktoby rzékł kiedy żéby miał bydź żywy/
    Ná którégo iuż z mieczmi byli zbiegli/
    Ci co ná iego zdrowie śié z przysięgli:
Lécz obronił go pan Bóg miłośćiwy:
    Dał śie mu z oczu oycoboyskich wymknąć/
    A do cnotliwszych poddánych śié przymknąć.
Téraz zdrów z woyskiem od Putywlá iedźie
    Ku Moskwie: áby o pomstę śie stárał
    Sprosnéy niecnoty/ á zdraycé swé skárał.
A znowu da Bóg ná swém Cárstwie śiedźie.
    Wszystkiem on dobrém kochániem śie zjáwi/
    Alé MNISZKOM swym milszém śie postáwi.

Pámiętny ná ſwéy powłoki goſpode/
Hoyną : ná ſwoie przyiętą w łóżnice/
MARINę duſzé ſwoiey polowice.
Zétrzé płácz z oczu/ poglądźi/ y ſzkode
Dźień tén rádosny niechay wſzyſtkiem będźie/
Niechay páńſka moc oſławi ſie wſzędźie.
Przebierzmy dźiśia w nálewániu miáre/
Niechay dźiś káżdy iáko iélen ſkacżé/
Niech dźiś wéſelu dáią mieyſcé prácé.
A ty Cárowa/ weźmi pélną czáre/
Zápomni płáczu/ á zá zdrowie twégo/
Który miał zginąć/ piy vlubionégo.
Niech ná tém płácu/ coby gráli będą/
Lilia polna/ y kwiećie rożáné/
Inſzémi źiołmi wiencé przéplatáné.
Rozweſéláiąc którzy zá ſtół śiedą/
A MARINA nim obiecána pije/
Dźierży ſié iák rzép Cárá ſwégo ſzyie.

Przeſtrogi.

Czeſto przychodźiłá nowiná, że Dimitr Cár Moskiewski żyw wymknął ſie z reku zdraycow ſwoich, ále to niepodobno v nas było. A iż ſie tá nowiná co dźień ponawiáłá, iáko człowiek wierzy łácno, coby rad widźiał, tákem też ná to myślą y życzliwośćią napadał, ktorey takie było Votum y weſele.

Oycoboyſkie rece, ktore ſie ważą zábiiáć oycá ſwego. Przełożeni ſą też iako oycowie, na ktorych gdy ſie kto rzuca, iakoby ſie ná oyca rzucał.

Morderze rozumiey, ktorzy pana ſwego chćieli zamordowáć, y Polaki po goſpodach mordowali niewinne.

Dźierży ſie ſzyie, to ieſt, obłapia.

Cleopátry śmiáłość.

Nunc

Nunc eſt bibendum, nunc pede libero.

ODA XXXVII.

NIech nas teraz fráſunek żadén nie tyka/
Niech ſie nogá po ziemi weſolo ſmyka.
Téraz day ná ſtół potraw których káplani
Marſowi záżywáli duchém nabrani.
Przéd tym niegodziło ſie pomyślić winá/
Gdy Cléopatrá durnych przewag przyczyná/
Oyczyznie miley ſtała ná głupią zgubę/
Obiecując Rzymowi ná pogrzeb grubę.
Niepoczeſné mierżionych ludzi rzezáńſtwo/
Smiáło ſie mocą kuśić o Rzymſkie páńſtwo.
Nádzieie próżnéy pełna ſámá niebogá/
Szcześćiem zmamiona wzgore podnioſłá rogá.
Lécz ledwie iedná łódź iey z woyny zoſtáłá/
Ktorą ſwé ſzaleńſtwo wnét pohámowáłá.
Widząc żé ſiekę/ rzbią oprócz odmáchu/
W tén czás ſié prawdziwego nábráłá ſtráchu/
Tył podawſzy zwyciezcy/ vdérza w nogi/
Próżno wynioſłé ná dół ſpuśćiwſzy rogi.
Lécz on iák iáſtrząb ptaká/ ábo myśliwy
Łowiec/ béz krwié godzi źwierz vchwyćić żywy.
Cuż pogonią zá ſobą widząc ſkwápliwą/
Obiera ſobie nędzna śmierć vrodziwą.
Ani ſié po niewieśćiu lęka żélázá/
Ni chocby mogłá złégo/ kryie ſie rázá.
Niechcé zdrowia ſwoiego kryćiem záchowáć/
A zebrawſzy wlot woyſko ſwégo wétowáć.
Kto raz ſtráći niema ſié zaraz położyć:
Vbity może czáſém drugi raz ożyć.

Nie smetna niewdzięcznégo pálacu progi/
Twarzą náwiedzić śmiáłá/ y sprośnych srogi
Jad gádziny ná łonie swoim piástowáć/
A przydawszy do piersi krwią swą częstowáć.
Ná śmierć swą vpátrzoną náder zuchwałá/
Nieprzyiaćielskiey pysze mieysca nie dáłá.
By miáłá bydź pośmiechém wszystkiego miástá/
Nie podła przy Tryumphách Rzymskich Niewiástá.

Przestrogá.

Cleopatrá AEgipska krolowa po zábiciu Iulego Cesárzá, poieła sobie Antoniego ráyce Rzymskiego. Tá zruciwszy iarzmo y poddanstwo podniosłá woyne przeciwko Rzymianom, będąc tey nadźieie że zá zwyćięstwem Augustá ktory po Iulem pánstwo obiął, miáłá bydź Rzymskiego pánstwá Cesarzową.

Tá około śiebie miáłá rzezáncow co iey służyli niemało, dla czego ná wzgar de woysko tamto rzezánstwem zowie.

A rzezáncy są chłopi zniewieśćieli, bez brody, zmarski po twarzy máiąc, y głos niewieśći, przeto mierźieni.

Cleopatrę Augustus żywo poimać pragnął, áby ią był po Rzymie w swoiem tryumphie wodźił. Co poczuwszy Cleopatrá, gdy ią iuż uchyćić mieli, pierśi odkryłá áby ią przebito mieczem, czego gdy niedostąpiłá, aby rácżey poczćiwie umárłá, niżliby miáłá bydź tak zacna krolowa po Rzymie związána wodzona, iászczurki przysadźiłá do ćiałá swego przećiwko sercu, áby od nápuszczonego iadu tych bestiy umárłá, co niektorzy twierdzą że sie tak stáło.

Persicos odi puer apparatus. ODA XXXVIII.

Jest tá przełożona od Kochánowskiego w Pieśniách Księg ktora sie ták poczyna.

Nic po tych złotych potrawách/ nic potém etc.



TRVDV MOSKIEWSKIEGO

Księgi Wtore.

Historiiéy pisánia trudność y niebespieczność.

Motum ex Metello Consule ciuicum.

ODA I.



Rágédia Rokoszu/ y rozruch domowy/
Dla Rzeczypospolitéy pożytku namowy;
Skryté przyczyny woyny/ tákże téż y wády:
Przytym zmyślné fortéle/ nieszláchetné zdrády.
Igrzysko Fortuny karmné bólém y chwałą/
Y przyiáźni pogránicznych nie dokońcá trwáłą.
Do tego gołé miecze ná swoich dobyté/
Zadnym ofiáry dárém nigdy nie omyté/
Kto niebespieczności rzecz pełną opisuie
Po zdrádliwym niebácznie ogniu postępuie/
Gdźie sie wiec owo táiąc w omylnym popiele/
Pod szárégo pérzenia kupą skryćie śćiele.
Przysrozszym ku czytániu powieśći przed oczy
Ludzkié niechćiéy wypuszczáć/ áż rzecz wszystká skoczy
Do wesołégo końcá: gdy chćiwégo boiu
Bráterskiéy krwie przestawszy/ vśiedźiem w pokoiu.
Tám dopiéro vkaż sie świátku cnót prawdźiwy:
A potomkóm powiáday niesłycháné dźiwy

Cnotliwych synów/ záwżdy godné chwały cnoty/
A niecnót nie miáiąc bezecnéy roboty.
Wielkim duchém do pismá tych dźieiów gotowy
Czeka ćię wieniec wity/ ku twéy czći bobkowy.
Już teraz słycháć dumy ná surmách płáczliwé:
Już bębny gromém groźné/ y trąby krzykliwé:
Już błąskorodnym zbroióm vstępuią śłády
Końskié/ boląc sie zprzodku zápálczywéy zwády.
Już z przednich/ dla oyczyzny potkawszy sie śmiele/
Ktoś/ niemierżioną ziemię swą osobą ściele.
Zátym pobojowisko wszytko czołém bije/
A niećiérpliwy iárzmá Káto sie gdźiéś kryje.
Lub sie co ołtarzowi złégo vczyniło:
Lub co inszégo tákiéy burdy nábroiło.
Kto Marsém powątlony z plácu vstępuie/
Tén zwyćięzcę zábitym duchóm ofiáruie.
Ták sie ogień swéywoli po Polszcze rozszérzył/
Ze nie będźie potomék tému nigdy wierzył:
Kedy ludzkiéy krwie bujné po polách mogiły/
Niewinnych mordowánie ludźi nieświádczyły?
Gdźie mieszkáncy dálecy świátá ostátniégo/
Grzmienie wielkié słyszeli vpadku głośnégo.
Który gdźie padół? który grunt? y która rzéká?
Ná rozlánié niewinnéy krwie gdźie nie nárzéká?
Alé niechay Nénia mordy żáłobliwé
Płáczliwym wiérszém słáwi/ y rány dotkliwé
Dla oyczyzny podięté. Ja sie w smutnym célé/
Ná vćiészné zdobywam ztroskány wésélé.

Przestrogi.

Wielka trudność iest Historią pisáć cokolwiek sie dźieie godnego z postronnemi: dźiesięć trudnieysza pisáć o domowey woynie, ktora sie dźieie miedzy swemi, co nie może bydź bez obrázy wielu ludźi.

Woyny bolem y sławą karmią ſie: Bo ná tey káżdy może sławy doſtáć, przytym też y ran, zá ktoremi bol chodzi.
Igrzysko fortuny zowie woyne, iż ná ſczęściu zwyćieſtwo zależy, y ledá z przyczyny zwyćieſtwo ſie náchile do tey ábo owey ſtrony.

Máietność w vżywániu zależy.

Nullus argento color eſt auaris. ODA II.

DO IE° M. PANA IACOBA Pretſica Woiewody Podolskiego.

CHwale / żeć nigdy do tego nie przyſzło /
Żebyś miał chćiwy złoto chowáć ściſło:
Zacny potomku Pretſicá onego /
Scytóm ſtráſznégo.
Żadnéy pieniądze ceny nie miéwáią /
Któré łákomi gdźieś w ſklepách chowáią /
Chybá gdy ſłyną miernym vżywániem /
Zá cnoty zdániem.
Sławny z ſczodrości v wſzyſtkiego świátá
Żyie ná wieczné Proculeus látá:
Którégo chwałá nieprzeżyta wſzędźie
Po świećie będźie.
Więtſzymeś pánem / gdy ſwoie hámuieſz
Chćiwość: á niż gdy ſzeroko pánuieſz:
Lub gdy pod twoié oboy roſkazánie
Kray świátá ſtánie.
Im więcéy leieſz w pełny brzuch: puchliná
Sroga zábiéra: y onáſz nie ina

Vżywánie y ſzáffowánie pieniędzy przyſtoyne, czyni bogátego człowieká y vczćiwego: Ten záś, ktory twárdo zámyka w skrzyniách pieniądze, nędznym ieſt, y nieuczćiwym. Iż bogáctwá ná vżywániu, nie ná chowániu należą. Ná przykład, gdyby teraz iáki pan wielki, zá ſwym záchowániem z przyiaćioł, y zá ſwym pokłádē w skárbie, żołnierzá zebrał, á w Moskwie albo w Tátárách co dobrego ſpráwił: więtſzym ieſt panem

Powódź záſkorniá / prágnienia nie puści /
Z mokrey czeluści.
Proſtaká krolem durno obiánego /
Nie lubiąc bledu / nie zna ſczeſliwego
Cnotá: poſpolſtwá oduczáiąc zmiány /
Z mądrey przygány.
Tá nieomylna krolewſką vraczy
Koroną / kogo czći tey godnym baczy:
Kto niewaśniwe ná máietność oko
Rzuca ſzeroko.

páně choć ſwoy skarb wßytek ná te potrzebe wyda, niźli gdy nie rußa ſwego skárbu.

Proculeus był człowiek ſczodry, ktory brácią y potrzebnych ludźi hoynie podeymował ſczodrośćią ſwoią, dlaczego też ie imię nie zgáśnie w vśćiech ludzkich.

Ludzka chćiwość táka ieſt, iż nie może nigdy bydź nápełniona, ták iż im kto wiecey ma, tem wiecey prágnie: á kto prágnie, dáie znáć że mu czegoś niedoſtáie: á komu czego niedoſtáie nie może bydź bogáty: bogátym tedy nie będźie, ktory chćiwośći ſwoiey końcá nie czyni: Ten záś bogátym, kto przeſtáiąc ná tym co ieſt, nieprágnie o wiecey.

Puchliná dla zátechłey wody długim w brzuchu leżeniem, zbytnie pićia prágnie, á vgáśić ſie nie może dla słoney oney w brzuchu wody. Opuchły tedy choć w ſobie ma doſyć wody, prágnie, vgáśić ſie nie może: táki łákomy ieſt człowiek ktory chęći ſwey końcá niema.

Mądrość y Cnotá inaczey o rzeczách ſądźi: ináczey prośći ludźie y poſpolſtwo. Poſpolſtwo ſądźi iákby ten iuż był błogosłáwionym, ktory ieſt krolem poſádzonym ná ſtolicy krolewskiey. Cnotá záś y mądrość nie tego rozumie bydź krolem co ná máieſtáćie krolewskim śiedźi, ále tego kto krolowáć y rządźić poddáne vmie, kto vmie hámowáć chćiwość głupią. Cnotá tedy poſpolſtwá od vczá zmiány, to ieſt, złego o rzeczách mniemánia, gdy mowi, nie to krol ktory korone ma ná głowie, ále ten ktory gárdźi pieniedzmi y złotem: ktory niewaśniwe ma ná máietność oko.

Æquam memento rebus in arduis. ODA III.

Naydźieß te v Kochánowſkiego przełożoną w te słowá: w kśiegách wtorych / pieśn xi.

Státeczny

Státeczny vmysł pámiętay záchowáć/
Jesli ćię pocznie nieszczęśćie frásowáć. &c.

Nierownych miłość w zgodźie dobra.

Ne sit ancillæ tibi amor pudori. ODA IIII.

NJewstydź śie namniéy swéy podléy kmiotowny/
Táki zapał iest ztobą inszym równy:
Piérwéy Achiles Bryzéy lubił lice/
Swéy służebnicé.
Aiáxá wielcé walecznégo mężá/
Slugá miłośćią zwalczyłá Tekmézá.
Gorzał Atrydes walecznik iedyny/
Ogniem dźiewczyny.
Ják skoro męstwém Achilesá scyty
Troiéy vpádły/ á Hektor zábity
Dopuśćił zburzyć ostátká onégo
Miástá zacnégo.
Cowiedźieć iesli rodu nie przedniégo
Philidá ogniá podniéca twoiégo.
Plácze złéy doléy/ plácze swéy rodźiny/
Zacnéy dźiedźiny.
Wierze/ nie z podłych niewiást iest: vczćiwa/
Vprzéyma/ wierna/ o zły zysk nie chćiwa.
By miáłá tych cnót być sprostnéy máćierze/
Jést przećiw wierze.
Twarz gládka/ rámie cudné/ stan spániáły/
Nogi wdźięczniuchné/ oczu pozór stały:
Chwalę: nie iżbych był miłośćią zięty
Cztérdźiestoléty.

Vpomina przyiaćieli, áby sie niewstydał Zony podłego rodu, zwłasczá uczćiwey. Co czyni przykładem inszych zacnych ludźi ktorzy niewolnice swoie miłowali

Brises była niewolnica od Achilessa ná woynie dostana: Tę Achilles miłował poiąwszy ią Zone.

Tekmeza także służebnica od Aiáxá była wźieta, á zá Zonę miana.

Atrides był Agamemnon ktory Cassandrę Troianskiego krola corkę na woynie poimał, choć niewolnica była niewstydźił sie z

nią

nią mieszkać.

Znaczy czas, pod ktory była wzięta Philida na woynie, pod Troią. Zkąd to twierdzi iż choć była podła możesz sie iey niewstydać, ale iescze tego dowodnie niewiemy aby podłą miała bydź, owszem iey obyczaie piekne ukazuią, iż iest zacnego gniazda. Do tego że nieboga, choć sie ma u ciebie dobrze, często wzdycha y płacze, á płacze nieszczęścia swego: to iest, że będąc zacnego rodu dostała sie tu w rece twe.

Niedoźrzałość źniwá.

Nondum subacta ferre iugum valet. ODA V.

IEscze iárzmá bráć ná sie niemoże
Młody kárk: iescze spřzeże nie zmoże:
Cieżkie ná cieliczkę brzemie
Járzmem tłoczy áż do ziemie.
Twéy cieliczki mysl wszystká w ogrodzie/
Bądź w miłym ciesżyć cieżki znoy chłodzie:
Bądź bez muzyki záczety
Skok kończy gráiąc z cielety.
Niedoźrzáłéy nie zrywáy iágody/
Zániechay golance czynić szkody.
Niechby ták ná drzewie stálá
Do lat swych/ áżby doźrzálá:
Wnet cie doscignie. Bo wiek wlot ciecze
A iéy dołoży co z ciebie zwlecze/
W ten czás iágodá dostálá/
Sámá sie rwáć bedzie chciálá.
Miłosna wiecéy niż insze pánie/
Czry iéy piekney tákie łyskánie/
Ják wiec iásno świecąc w nocy
Miesiąc vwesela oczy.

Pokrywa pieknemi słowy, rzecz nie uczciwą, aby sie człowiek hamował od tey rzeczy ktora iescze nieprzyswidla lat. Gdyż każda rzecz swoy czas ma.

Lata na kształt wody w rzece cieką predko: á ktora iuż raz upłynie nazad sie nie wraca. Wiek starych ludzi z lat iakoby odziera, á młodym przydaie, że z młodych bywaią starzy.

Doyźrzały owoc na drzewie samą ru

Lub ták Phryx chłopiec letnik vbrány/
Miedzy pánnámi trwa kwiát rożány:
Od drugich różnicá máłá/
Aby gośćiá oszukáłá.

Ták też pánien doyrzáłych w domu chowánie do vpadu skłonne. Phryx iest Ganimmedes gładkośćią sławny, dla ktorey był wźięt do nieba, áby v Iowiszá był podczaszem.

mianośćią do żerwánia napomina ludźi, á gdźie nie żerwą, ná źiemię vpadnie, y stłucze sie.

Tesknośc do swych kráiow.

Septimi Gades aditure mecum. ODA VI.

DO IE°. M. PANA MIKOŁAIA Oleśznickiego. K. Małogośckiego.

CZY Mikołáiu znośić nie zwczona
Járzmá nászégo/ y wszem obrzydzona
Trzymáć ćię żemną ták bedźie przezdźiekt/
Moskwá ná wieki?
Kráków Lechowéy záłożon wolnośći/
Niech odpoczynkiem bedźie méy stárośći.
Póty krzs włóczby bedźie strudzonému/
Wiekowi mému.
Jeśli mi tégo Párki zábroniły/
Niechay náwiedzę przynamniéy kray miły/
Który Léch niegdy z potomkámi swémi
Rządźił zacnémi.
W tén mimo inszé myśl moiá kąt godźi/
Kedy ná rzéczách potrzebnych nie schodźi:
Kedy iést wedlug káżdego żądośći/
Dosyć żywnośći.

Ieśli sie nie może dostáć Krákowá: żąda sobie tego áby sie dostáło gdźie w Polszcze, á nie w Moskwie mieszkáć.

Gdźie ná vſłánym kwiećiém wiosná woźie
Jedźie: á źimá w ſłábém chodźi mroźie/
Gdźie nie dáleko złoté Jábłko ono/
Práſuie grono.
To mieyſce/ ten grunt/ weſpoł zemną ćiebie
Z tych kráiów wabi niemiłych do siebie/
Tám mnie wiec tákiem z moiem ſtárßem ſynem/
Vczći grobſtynem.
Tu SEBASTIAN PETRICI wrocony
Z Moſkiewſkiéch kráiów/ leży położony:
W poſtronnych kráiách bydź/mówi/nie wádźi/
W Moſkwie nierádźi.
Wy moié dźieci tuße żeśćie żywi:
Zyćie w náukách/ day Boże ſcześliwi:
Przy których dárſkiéy przydayćie ochoty/
Do zacnéy cnoty.

DO GABRIELA IOANNICEGO.

O ſæpe mecum tempus in vltimum ODA VII.

NA czás wiecznie nieſkończony/
Towárzyſtwém mnie złączony/
Zywliś? ále żywieß tuße/
Nie źléć wróżyć záwdy muße:
Ze wßech pierwßy przyiaćielu/
Móy iedyny Gábryelu.
Ztobam ia w nawiętßé znoie/
Záwżdy ćießył troſki moié.
Ztobam náuk táiemnicé
Odpráwował bez teſknicé.
Tyś moié lekkié zabáwy
Oſądźił godné wyſtáwy.
Aby z niewidoméy nocy/
Bieżały przed ludzkié oczy.
Gdźieżby wróćić oné chwile/
Kiedym czeſto krotofile
Záżywał weſoły ztobą/
Wielce vćießną oſobą.
Ztobam ia ſobie vmiłił
Kráków: ſkąd iákom wychylił

Nogę

Nogę / w té Moſkiewſkié ſtrony / Roźlcż twé boki zá ſtolém /
Zoſtálém vćiechy płony : Aż ſtánąć Muzyce kołém :
Gdźiem chćiał przybyć ná weſele Raz noſić w wielkiéy ſklenicy /
Tám mi ſie wßytko złé śćiele : Ják maß nalepße w piwnicy.
Ledwie żem nie légł vbity / Zápominálnéy iágodźie
Lécz mię bóg przez ſąd ſwóy ſkri- Day mieyſce przy miléy trzódźie
Záchówał ieſzcze żywégo / (ty / Przyiaćiół: á twóy dóm wßędźie
Podobno ná co lepßégo. Kwiećiém nátrząśniony będźie
Acz ieſzcze tego nie widzę / Wenus da iednégo z wiela /
Przećię śię zdrowiém nie brzydzę Co doyźrzy tego weſela.
Poźléy chwili záś pogody Ja ácz we złą niepogodę /
Czekam / w ptách ſwéy ſwobo- Vczynię ſobie ſwobodę.
Ty powinné dáry Bogu (dy. Choć mi ſie źle w głowie kryśli /
Ofiáruy / że ćię przy progu Nie będę w Moſkwi złéy myſli.
Twym trzyma wolnégo ſkody / Dobrą myśl ná śię obuię /
A wßeláki éy niepogody. Gdy o wßytkich zdrowych czuię

Do Gládyßki nieſłowney.

Vlla ſi tibi iuris peieranti. ODA VIII.

BYś záwdy żywo źiemię przepáść miálá /
Kiedyś Gládyßko krzywo przyśięgálá :
Gdyby ć przynamniéy z przyśięgálnéy gęby /
Wypádły zęby.
Wierzyłbym twému przyśięgániu : ále
Choć słowém chybiaß / nie tylkoß ieſt wcále :
Lécz gładßa po łży : tym wiecéy młódź myliß /
Gdźie śie wychyliß.
Co ieſliś gládßa / tedyć lepiéy będźie /
Ze fałß omylny wßytek świát ośiedźie :

Z iednego przykłádu nie może ná wßytkich wewlec dowodu ogulnego: że kto ieden źle przyśięga, a dobrze mu śie wiedźie, nie idźie zatym, aby śie wßytkiem dobrze powiodło.

Noſoſtrzały ieſt Cupido, Wenery ſyn, ktorego maluią z ſtrzałami.

Bogá y ludzi do zdrády przyćiągáć /
Krzywo przyśięgáć.
Bogini Wenus z Nymphámi sie śmieie /
Gdy sie co od pąni przećiw słowu dzieie
Młodźieńcom. y śmiech sam syn Nozostrzáły
Stroi niemáły.
Káżdy młódźieniec tym wiecéy sie śili /
Gdy sie ná twoiéy przysiedze omyli:
A znowuć / choć ćie przeklinał zmámiony /
Czyni vkłony.
Ciebie sie mátki o swé syny boią /
Brzydzą sie twarzą pilnie żonki twoią:
By ich nie byli męże przez ćie páni /
Odmiłowáni.

Trzy są przyczyny, dla czego sie znowu o to kuśiemi co nas iuż omyliło. Dobroć, kiedy kto iest dobry, nie łacnie rozumie o drugich, aby mieli bydź źli. Chęć uśilna, gdy co uśilnie miłuiemy, choć nas omyli czásem, znowu sie o to staramy. 3. Prostota

DO IE° M. PANA IERZEGO Mniszka, Woiewody Sędomierskiego.

Nō semper imbres nubibus hispidos. ODA IX.

NJe záwżdy déscze ná niską z obłoká
Ziemię pádáią / nie záwżdy głęboka
Przepáść wielkiégo morzá poigráwa /
Wzbudzáiąc wáły; czásem ćicho stawa.
Nie káżdy Mieśiąc złéy Moskwie dokucza
Mrozem: nie záwżdy wiátr gáłęźmi rzuca
W leśie: pátrz iáko lećie drzewá miáły
Liśćié zielone: teraz owdowiáły.
A twoi é / zacny WOIEWODO, oczy
Nie oschną płácząc ni wednie / ni w nocy.
Ześ nawietszégo z twoich bliskich wielá /
Nád spodźiewánie stráćił przyiaćielá.

Nestor

Nestor trzywieki nie przez wßystkie látá
Płákał zeßłego Archilochá z świátá.
Pryamus Troylá nie káżdey godźiny/
Wielkiey nádźieie płákał swey dźiecinẏ.
Nie vstáwicznie płákáły swoiego
Osierociáłe siostry rodzonego.
Przestań też y ty iuż dáley nárzekáć/
Chćiey pogodnieyßey chwile wesół czekáć.
Gdy bedźieß znowu wielki tryumph wodźił
Z nieprzyiaćielá/ ktory ná twe zgodźił
Nieszcześćie: mordem zdrayca páná swego
Pożywßy źiećiá/ Cárá Moskiewskiego.
Vyźrzym/ zdarz to Bog/ Borystenes sámi
Z Jauzą zdrádliwą/ pod twemi nogámi
Láski twey prosząc: á w tym twoie szkody/
Doydą z twą sławą poczćiwey nagrody.

Nestor iuż trzeci wiek, to iest trzecie sto lat żyiąc, y Priamus, nie záwżdy, ále raz płákáli swych dźieci zábitych, Antylochá y Troilá, choć w stárości swey pozbyli wielkiey pociechy y podpori.
Priamowe corki śiostri były Troilá.
Iausá iest rzeczká ktora w wietßą Moskwe nazwáną w pada.

DO ALEXANDRA GOSIOWSKIE°
Korwina Starosty Wieliskiego, &c.

Rectius viues Licini neque altum. ODA X.

POśle do Moskwy z kráiu Litewskiego
Zal mi frásunku/ Alexándrze/ twego:
W káżdym kłopoćie iest fortel niemáły/
Mieć vmysł trwáły.
Zywot to dobry/ żywot náder święty:
Kto áni iedźie ná głębią nádęty:
Ani/ boiąc sie nieszczesnego biegu/
Trzyma sie brzegu.

Mierność życia na lepßa. Boy w ßcżęściu nie zwlata á w nieszcześciu nie rospacza. Druga bucżno żyć, iest z nienawiśćią drugich, y nieprzespieczno. Li

Kto skromny w złotéy kocha się mierności/
Nie zna w domu swym nieważnéy podłości:
Ni płochy gorno możnością swą kręci/
Aż do niechęci.
Wysokim drzewém wiátr częstokroć włádnie/
Im więtsza wieżá/ tym ciężéy vpádnie:
Názbyt wysokié góry z káżdéy strony/
Lecą pioruny.
Mierny człowiek iest w nieszczesciu ćiérpliwy:
Záś gdy dobrze się wiedźie/ boiáźliwy.
Jeden Bóg/ niebo gdy chce wypogodźi/
Gdy chce dżdżem grodźi.
Jeslić się teraz co nie kmyśli wiedźie:
Nie záwdy tákié niesczeście trwáć będźie:
Podczás Apollo do lutnie się sięgnie/
Podczás łuk ćiągnie.
We złych przygodách chowáy sercé wielkié/
Trzymay ná wodzy/ mądry/ scześćie wszelkié:
Opuszczay żagle/ gdy wiátr dmie/ po wodźie/
Z wászstu ná łodźie.
Przeto iesli to w Moskwie zátrzymánié
Z frásunkiém znosisz/ zá więźienieć stánié:
Kto skromnie znośi/ y w Turmie co boli/
Nié máß niewoli.

cho záś żyć, iest podłego y nie vważnego człowieká.

Odmiáná wielkiego stanu do niskiego, od Bogá pochodźi, iáko też, gdy kto podnieśie się. A táka odmiáná śliska z wielkiey gory ná doł: á od mierności bądź wzgore bądź ná doł niedáleko.

Gdy sczeście vnośi zniżáć się mamy: gdy niesczeście ná doł tłoczy, dźwigáć się y nie záraz powáláć.

Cato powiedał, wielka rzecz iest skromne życie ktore nam chćiwość y frásunek niepotrzebney rzeczy odeymuie.

DO PAWŁA SOLIGOSTOWSKIEG°.

Quid bellicosus Calaber & Scytes. ODA XI.

Rzek Dźwiny/ Wolgi/ y Dnieprowé ściány/
Mieszkáńcy wśćiekłą myślą ná swé pány

Dźiś

Dźiś záiątrzeni / nie pytay co rádzę /
Ludzkié doſtátki ná mále ſie ſádzą.
Predko wzad mija gládkość y vrodá:
Dla czego / Páwle / fráſowáć ſie ſzkodá:
A ſtárość śiwą błyſzcząiąc oſobą /
Przywiedźie wielką trzodę złégo zſobą:
Fráſunki / zmárſzki / choroby / boleśći /
Nieſpánie / łekiéy oźiebłość miłośći:
Nie záwżdy kwiećie iednákiéy ieſt bárwy /
Rumiányey nie ieſt záwżdy mieśiąc fárby.
Czemu zmogła myśl twoiá ſie fráſuie
W rádách niebieſkich / których niepóymuie?
Czemu gdy czás ieſt pod lipą nie śiedźiem?
Czemu weſołéy dźiś myśli nie będźiem?
Niech teraz będą fráſunki ná ſtronie /
Wiénce róźáné włóżmy ná ſwé ſkronie.
Wino rozgania fráſunki troſkliwé /
Sam Bachus myśli rozrzewnia poczćiwé,
Jeſli gorącość ma iáką iágodá /
Łácno ćiekąca vgáśi ią wodá:
Nuż dobréy myśli / kto ſie rzeźwiem czuie /
Niech głowy náſzéy fráſunek niepſuie.
A ty po pánią pácholę / choć pieſzy /
Biegay / niech z lutnią tu do nas poſpieſzy:
Nie biorąc ná ſie dwornégo vbioru
Nikt tu nie będźie z niéy wybiérał wzoru.

Zywot błogosłáwiony zákłádał Epicurus ná roskoſzách ćieleſnych: Ale ſie mylił bárzo ná tym gdyż roskoſzy tym rychley bole, ſtárość, náwet y śmierć przynoſzą, owſzem żywot poczćiwy záleży ná przyſtoyney y pożyteczney Rzeczypoſpolitey zabáwie, z ktorey pochodźi roskoſz y vćiechá.

Zmogła myśl, to ieſt, słába do poięćia Boskich rzeczy trudnych y przyſzłych. Pan Bog ſobie tylko zoſtáwił wiedźieć przyſzłe rzeczy: człowiek domyśláć ſie ich może ále pewnie wiedźieć nie może. Przeto ſzkodá ſobie dla nich głowy łámáć.

Dźieciom poważnym wierſze nieſłużą.

Nolis longa feræ bella Numantiæ. ODA XII.

NIechce by krwáwé śilnym boiém woyny /
Które wiodł nieſpokoyny

Micháylo

Michaylo / lub on Náléwáyko śmiáły /
Pieſczonémi ſie rymámi piſáły.
Ni Dźwiná nieraz krwią nieſczęsna oná
Iſlątſką nápoioná:
Kiedy zdrádnégo Szwedá chćiwé nogi
Depcą nieſłuſznie Moyzów cudzych progi.
Ni zwad Lápitów / ni Centaurów chutnych /
Ni Obrzymów okrutnych.
Którym Herkules ták dokuczał trwáły /
Iże niebá sámé / gdy woiował / drżáły.
Tákié przez wiérszów proſtym ſérmém czyny /
Niechay piſze kto iny:
I brzydkié Szwedów Marſem ległych trupy /
Z plácu ná pogrzéb wleczoné do kupy.
Lub w Hiſtoriiéy Arnold doświádczony /
Lub w oboygu ćwiczony
Ksiądz Kochánowſki / gdźie przydźie bądź w ſtopki
Słowá zádźiérgáć / bądź mowę lać w zopki.
Mnie teráznieyſzé Muzy méy więżienie /
Káże dźiać lekkie pienie:
Chce ábym śpiéwał ták zacnośćią świéćł /
Ják káżdégo chec mądrością ſwą niéćł.
Téy wſzyſtko służy / bądź wdźięcznie tańcowáć:
Bądź z kiem dworſtwem ſztychowáć.
Ná ſzyie gráiąc racé rzućić obie /
We wſzytkimręcza obrotność ſpoſobie:
Loſz drogich pereł / y złotá pokłády /
Trudnych przygód obwády
Zá nádér ważny ſkárb (áczćiem vbogi)
Nie frymárczę iéy iedén włóſek drogi.
Do cáłowánia gdy vſtá ſwé ſchyla /
Lub igráiąc omyla.

Podczás vprzedźić choć niechcącéy miło/
Lub vpośledźić bedźie śie godźiło.

Co dzień to śmierć.

Ille & nefasto te posuit die. ODA XIII.

WE zły czás ręką we pniu złodźieyską záczęté
Drzewo wiecznie przeklęté:
Kto ćię tu ku hańbie méy sczépił w tym ogrodźie/
A potomkom ku ßkodźie:
Ten wierzę że niecnotą zábił rodźićielá/
Lub swégo przyiaćielá.
Krew niewinną gośći swych przeléwał w piwnicy/
Ják w skrytéy męczennicy.
Ten trućizny wymyślał iádu przeklętégo/
A co ieszcze gorßégo.
Kto ćię tu postánowił/ pniu/ vpádem gotowy/
Zguby méy nędznéy głowy.
Próżno śie śmierći boim: żaden śie téy toni
Ná świećie nie vchroni.
Jam mniémiał/ ná żeglarzu/ gdy mija Bosphorá/
By tylko drżáłá skorá:
Albo żołniérz w potrzebie ćiężko rozgniewány/
Nie bał śie iedno rány.
Albo gdy Podolánin z Turki śie vgánia/
Bał śie tylko imánia.
Lecz niespodźiewánym śmierć muśem ludźi chwyta/
Ják kto czuły nie pyta.
Ach ledwiem nie náwiedźił srogiéy Proserpiny/
A Æaká dźiedźiny.

Ledwiem

Ledwiem / tobą nieszczesné drzewo przytłuczony /
Nie bieżał w támté strony.
Gdźie Sappho ná swé pánny nárzékáiąc smutnie /
Rusza żálobnéy lutnie.
Gdźie Alceus wspomina krolów żeglowánié /
Woyny y powłaczánié.
A dusz bezćielnych ludzkich wiecznie trwálé ćienie /
Trzyma dźiw y zdumienié.
Lecz wiecéy prágnie krolów niesczesćia y męstwá
Słucháć oná dusz gęstwá.
Nie dźiw: gdyż ná śpiéwánié Cerberus stogłowy /
Stáie sie wnet niemowy.
A Jędze wężmi wkoło długiéy szyie kręté /
Ziaią dźiwém vięté.
Owszem y Prometheus / y oćiec Pelopá
Niechał swégo pochopá.
W ten czás pięknym wdźięcznych stron gránięm zniewolony /
Orion z długiéy strony
Myśliw / nie po myśli tám / áni ná lwy srogié /
Ni ná lánie vbogié.

Przestrogi.

Nárzekánie ná drzewo ktore mało nie przytłukło pana samego: Naprzod że nieszczesnego czasu y od złego człowieka było szczepione, A potym powieda iż nie może wiedźieć żaden człowiek czegoby sie miał chronić.

Bosporum zową morze około Constantynopola, ktore snadź iest niebespieczne nad insze żeglarzom. Nie tak sie inszego iako tego zwykli bać.

Proserpina ma w mocy żywot y śmierć ludzką, iako Poetowie piszą.

AEaka dźiedźina iest piekło, albo mieysce gdźie dusze po śmierći mieszkaią. AEakus z Radamantem sędźią iest, sądząc dusze po śmierći.

Sappho była uczona panienka w wierszach pisaniu. Ta graiąc na lutni, na Lesbiyskie panny w piekle narzekała, iż ią namowiły do nikczemney miłośći.

Alceus Poetá był ktory opisował wielkich ludźi nieszczęśliwe przygody, iáko woyny, wygnánia, tułánia, żeglowánia po morzu y inße niewczáſy.

Słucháły one duße w pieklc bárzo rády Saphy, ktora o miłośći śpiewáłá: álc rádniey Alcego słucháły, ktory o poważnych rzeczách śpiewał z podziwienicm wielkim y zdumiewániem. A niedźiwno to było: iż ták pilnie słucháły duße, gdyż y ſam Cerber rządźcá piekielny zápominał ſie ná śpiewánie ich, tákże y iedze.

Stogłowy ktory ma ſto głow. Głowy ty ſą węże, ktore iego głowy ſtrzegą áby mu ſie nic złego nieſtáło.

Oćiec Pelopow był Tantalus, ktory w piekle vſtáwicznie wody chwyta gębą, á wodá mu ſie záwżdy umyka, że iey napić ſie nie może.

Ten y inßy ktorzy mieli ſwoie męki w piekle, zdumiawßy ſie zápomnieli ſwoich powinnośći odpráwowánia.

Orion myśliwiec, ten po piekle goni Lwy y inße źwierze. W ten czás gdy Alceus śpiewał wytchnął ſobie od przedśięwźięćia ſwego.

DO IE° M. P. SEBASTIANA LVbomierskiego, Kaſztellana Woynickiego.

E heu fugaces Poſthume. ODA XIIII.

Nie naydźiem / zacny Lubomierſki / tego
Ktoby ſie ſchronił ná świećie dánego
Dekrétu śmierći: bądź ſie kto zbyt chroni
Skázy ſwéy / bądź choć ná ſtráßny gus goni.
Ach / iáko prędko látá lotné płyną /
A nie wrócą ſie / które iuż raz miną:
Cnotá hámulcá ná ſtárość ſędźiwą
Nie naydźie / ni ná śmierć nielutośćiwą:
Byś dal ſto wolów / lub co dni do roku /
Nápiſánégo / ofiárę / wyroku
Już nie odmieniß / co raz Pluto ſwémi
Wyrzekł vſtámi nie nieodmiennémi.

Zaden niemoże ſie uchronić śmierći, choć ſie kto chroni morzá, powietrzá, woyny, przećiw mu śi umrzeć rad nierad.

Cokolwiek ieſt mi łego tu ná świećie, odżalić potrzebá.

Gerconbył ſyn Chriſáorego Krola Iberſkiego, tego powie dáią Poetowie być

Ten tróymiąszégo pożárł Gerioná /
 Ten zazdrosnégo sercá Tytioná.
 Próżno / którzy tu ná ziemi żywiemy /
 Piekielné przebydź iezioro musiemy.
Smierć lub vbogim bezecna niegárdzi /
 Téy y pánowie muszą słucháć hárdzi:
 Próżno sie boiu krwáwégo chronimy /
 Próżno po morzu strásznym nie iezdzimy.
Próżno pod iesień podległą chorobie /
 Pytasz Doktorá co zdrowszégo sobie.
 Dármo z Moskiewskich oków sie wydzierá /
 Kiedy y wolen więzienia / vmierá.
Náwiédzić przydzie dusz ztąd poszłych cienie /
 Y niesláchetné Dánáiey plemienie.
 Tákże Sysyphá / vstáwicznie który
 Wáliste dźwiga kámienie do góry.
Zchodzi człek z świátá nád swoié mniemánié /
 W czym sie tu kochał / to wszystko zostánie:
 Máietność / włośći / y puł zdrowia żoná /
 Ledwie go doydzie koszulá biélona.
Które kto twárdo zámykał pieniądze /
 Rosprószy dziedzic potłukszy wrzeciądze:
 Winem któres tu ná dálszy czás chował /
 Hoynieyszy będzie pácholki częstował.

o trzech głowách. Iustinus pisze iż trzey bráćia byli w wielkiey bárzo zgodźie, y dla tego o trzech głowách mieni.

Dźiewki Dánáiey, pozábijáły swoie mężé, oprocz Hypermestri, ktorych tak zá to skarano, iż w piekle nálewá ią beczkę bez dná, ktorey nigdy dolać nie mogą.

Sisiphus w piekle ustáwicznie dźwiga waląc ná gorę kamienie, ktore zawżdy nadoł sie zwalaią.

Odmiáná muśi być w rzeczách po gospodárnym y nierozrutnem, nástawa hoyny y rozrutny dźiedźic, zwłasczá gdźież vćiśnieniem ludzkim nábywáią sie pieniądze.

Zbytek nieprzystoyny.

Iam pauca aratro iugera regiæ. ODA XV.

TAki sie nas iął zbytek czásów teráznieyszych /
Iáki nie był zá oyców dawnieyszych.

Już w zbytek wielki weszły budynki ziemiáńſkié /
Że też ſtychuią pálace páńſkié.
Wſzędźie iuż w Polſcze widáć miáſto dworów groby:
A miáſto vgór / Włoſkié ogrody.
Wymyſłów cudzoźiemſkich teraz widzim ſlády /
Gdźie przedtym były z owocem ſády.
Figá z Pomaráńczą z Polſki wypędza iábłonie/
Dla Indyku mietká ieſt ná ſtronie.
Już prożna z różnobárwych źiół wonia náſtánie /
A do kápuſty źiemie nie ſtánie.
Wierzbá przedtym / teraz źiół gęſto ſianych ćienie /
Odtrącáią ſłoneczné promienie.
Nie ták czynili oni ſtárzy Láchowie / y w kráie
Té nie tákié wnieśli obyczáie.
Poiedynkiem káżdégo bláha własność wſzelka /
Rzeczpoſpolita bywálá wielka.
Budynki proſté / w izbie z komnátą mieſzkáli /
O pálacé / o ſale niedbáli.
Z cudzoźiemſkiemi ſpráwy nie mieli Ormiány /
Żeby obiéli kobiercy śćiány.
Nie pogárdzáli śiedźieć ná gołym potráwie /
Z przyrodzenia vrodzonéy łáwie.
Nie dwory / ále miáſtá ſpólnym murowáli
Groſzem / áby potężnieyſzy ſtali
Wſzyſcy w kupie / niż káżdy w ſwoim domu możny /
Sąśiádowi podleyſzému groźny.
Do ſpólnéy záwżdy rzeczy przychylnieyſzy byli;
Kośćioły ſnać niż dwory zdobili.
Táki śię nas iął zbytek czáſów terázniejſzych /
Iáki nie był zá oyców dawnieyſzych.



Spokoyny żywot naylepszy.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Oleśznickiego, K. Małogoskiego.

Ocium Diuos rogat in patenti. ODA XVI.

PRzécz OLESZNICKI długo zátrzymány
W nielubéy Moskwie iesteś zfrásowány?
Nie trudno zgádnąć: wielkość domu twégo /
Przyczyną tego.
Od Bogá prośi pokoiu miłégo/
Żeglarz w pośrzodku morzá burzącégo:
Gdy czarna chmurá świát záćmi: á wáły
Wodné powstáły.
Pokoiu żołniérz niewczásem skurczony:
Pokoiu Turczyn polém vtrapiony
Chce: perły / złoto / w złéy biedźie záczuca /
Gdy mu dokucza.
Nie Woiewództwo / nie skarb / nie vrzędy
Wysokié / ludzkié troski gládzą: wszędy.
Kłopot sie kuśi o iedwabné śćiány /
O wielkié pány.
Lepsza iest trochá w pokoiu / gdy soli
Z chlebém z potrzeby dostáié: nie boli
Głowá: ni boiazń mégo / ni myśl chćiwa/
Snu nie przerywa.
Przécz w krótkim wieku po świećie strzélamy:
Przécz lepszą źiemię zá złą frymárczamy:

Pokoy tu kłádźie sie mia-sto spokoynego żywota kiedy człowiek sie nie wdaie w trudne y niebe-śpieczne sprawy. Łácin nicy tranquillitatem uitæ zową: wktorem abo fra sunki niewielkie abo ich zgoła niemaß. Niepokoy zaś ten y wda wanie sie w trudności wielkie, bywa dla chći-wości, abo chwały, abo maietności, abo iakiego dobra inßego: a chći-wość ludźi tych ktorzy nieumieią przestawać na male, iest nienasycona, przeto pokoiu też mieć nie mogą. Gdźie nawiet ßy stan, tam nawietßy frasunek ktori sobie lu-dźie cukruią sławą, cześćią.

Komu dóm śmierdźi / wiátr po świećie goni /
Siebie sie chroni.
Niezbedna troská po pálacách skacze /
Przemaga prędko y żołniérskié prace /
Prędsza niż ielen / prędzéy niż wiátr pędźi /
Człowieká swędźi.
Przyimie strzymála myśl co iest ná dobie /
O dáléy nie dba / káżdy niewczás sobie
Cukruie: nie iest żaden z káżdéy strony
Błogosłáwiony.
Smierć Achiléśá zacnégo pożárlá /
Stárość Tytoná bézmartwégo zdárlá.
A mnie podobno co gdźieś iescze w léśie /
Chwilá przyniesie.
Niech w twoych folwárkách wielkié trzody ryczą /
Niech do Woźników cugi z stádá liczą.
Niech twé okrywa boki iédwab drogi /
Sáffian nogi.
Mnié dość przymálé nie chćiwą myśl dály
Kámény: á mόy duch o troszé trwály.
Pospólstwo głupie czégo sié źlé ima /
Mnie nie obiyma.

Włoczenie po świećie strzelaniem zowie: dla prętkiey odmiany, dźiś tu a iutro gdźie indźie bę dźie. Ci mogą mieć coż lepszego doma, ale niemo gą tego baczyć záślepie ni w chćiwośćiach cudzych kraiow zwiedzenia Lepieyby co lepszego doma czynić, niżli sie niepotrzebnie po kraioch cudzych włoczyć: skąd oby czaie gorsze do domu drudzy przynoszą.

Ktorzy sie wdawaią w takie trudnośći życia prze ćie muszą umrzeć, iako Achilles umarł y Tytonus Tytonus prośił Boga o nieśmiertelność, ktorą mu pozwolił gdźie potē przyszedł do takiey staro śći że mu żywot ten omierzł, roskoszy żadnych mu sie niechćiało, dla czego potym o śmierć prośił y obroćił sie w skoczká abo konika.

DO IE M. PANA GERZEGO Mniszka, Woiewody Sedomierskiego.

Cur me querellis exanimas tuis. ODA XVII.

Ach frásuie mię / moy Pánié
Woiewodo / twé stekánie:
Nie zdá sié / ni mnie / ni podobno Bogu /
Żebyś w téy Moskwie dotknął Párków progu.

Jeśli mégo wieku látá/
Dozrzáłość wypiéra z świátá/
Czego ma czekáć niezmatwa cześć moiá/
Nie máiąc w ćiele milégo pokoiá?
Tén dźień obu nas obáli/
Aczesmy nie przyśięgáli
Náto/ ábysmy wespół vmrzéć mieli/
Snadź w towárzystwie póydźiemy weseli.
Iskrodmé źwierzę ná wiéki/
Ani sam Giás storęki
Nie rozdźieli nas: ták sie możnéy zdáło
Cnoćie: ták sie Párkóm podobáło.
Zyli Niedźwiadek/ Wagáli
Mnie rodźić sie pomagáli.
Bądź Kozorożec krzywem okiem hledźił/
Kiedy sie z rzéką mokry Wodnik biedźił.
Aspekty twé sczęśćia płodné/
Są z moim rodzodniém zgodné.
Ciebie łáskáwy Jowisz Sáturnowi
Wydárł: á podał w obronę Orłowi.
Gdy Moskwá ostrym żelázem/
Wszech nas chćiáłá pobić rázem.
Mnie w ten czás strzałá máło nie przeszyłá/
Która ná ganku do ćiebie godźiłá.
Ale mnie Phebus obronił/
Który przyiaźni swoie skłonił
Rymodźieiom swym: on nieprzezmożoną
W niebespieczeństwie mnie przybył obroną.
Przeto ty Bogu ofiáry/
Wedle możnośći twéy miáry
Kośćiół zmuruiesz: moiéy o téy dobie
Jágnię ná ołtarz dosyć dáć chudobie.

Iskrodme źwierzę. Chimerá iest, ktorey z gęby iskri padáią.

Giás Olbrzym sto rąk miał, co mu przypisuią dla dużośći wielkiey y niezwykłey.

Rodzodźien, iest dźien ktory kogo rodźi, natalis dies. Opowieda iednákie Aspecti urodzenia dwu osob, ztąd sie domyśla iednákiego z tego świátá ześćia. Saturnus y Mars są plánetowie rodźáiowi ludzkiemu przećiwne. Zás Iupiter Venus łáskáwi, według Astrologow.

Chćiwość

Chćiwość ludzka bez końcá.

Non ebur neque aureum. ODA XVIII.

NIemam koßtownie domu wyſtáwnégo:
Niemam ná przepych ſtropu złoconégo:
Niemam drogiégo z ćioſów kßtáłtnych muru /
Ni przywoźnégo zdáleká mármuru.
Zmyślony dźiedźic do ſwoiégo domu /
Cudzéy puśćizny nie wźiąłém nikomu:
Niemam ktoby mi ßárłat tkał czérwony /
Lub háftowáné ná śćiány opony.
Ale mnie cnotá y dowćip chudégo /
Czyni nád inßé ludźie bogátégo /
By dał co więcéy nie przykrze ſie Bogu:
Możnégo páná nie náwiedzam progu.
Nie proßąc więcéy / przeſtáie ná ſwoiem /
Płynie mi z miłym / dźién zá dźién / pokoiem:
Nigdy nie trapi mnie meláncholia /
Niewiém gdy mieśiąc zá mieśiącem miia /
Ty z mármuru dom wyſtáwiay ku niebu /
Niepámietliwy ſwoiégo pogrzebu:
Málo maß iesżcze / ná lądźie ßerokiem /
Buduieß w morzu pálacé głebokiem.
Co rok to więcéy wywracaß ná nice /
Raz vſypáné z ſąśiádem gránice.
Łákomy niechceß przeſtáć o ſwym płoćie /
Wydźiéraß / co ma / vbogiéy śierocie.
A mąż z dźiatkámi y vboga żoną /
Muśi ſie wynieść / z włáſnośći wypchnioną:
Boiąc ſie páná ćiebie łákomégo /
Muśi vchodźić / choć nie rádá / z ſwégo.

Strophuie tych ktorzy buduią koßtowne wielkie domy choć niewedle ſwego ſtanu: y tych ktorzy łákomie máietnośći nábywáią, nieprzeſtáiąc ná ſwym, y ná śmierć niepomniąc.

Niemáß nic droższego ná świećie nád náuke, byleśmy ſie iedno wedla niey ſpráwowáli, kto te ma, cnote ma, á kto cnote ma wßytko ma, nic mu niedoſtáie. A to dlatego, iż on ſwą mądrośćią wßelákie nieſcześćia w dobre obraca Mądrość ktora pochodźi z Philoſophiey, nad wßelkie bogáctwá goŕe należßa: záś gdźie ſie to złączy oboie, rzecz nieprzepłáco na. O by to wiedźieli pano-

A ktory chćiwéy máiętnośći goniec/
Czeka ćie piekło napewnieyszy koniec.
Cóż dáléy zbiéraß: równo bogátému
Przyda sie vmrzeć ták y vbogiému.
 Téy Prometheus/ choć rzkomo nie głupi/
Smierci sie nigdy złotem nie wykupi:
Cerbér hárdégo Tántalá łákomstwo
W piekle nádyma/ y iego potomstwo
 Dręczy chćiwośćią nienásyconégo
Swiátá dostátku: á zás vbogiégo
Z nędze/ y z prace prędko stąd wynosi/
Lub o to Bogá żąda/ lub nie prosi.

li pánowie, snadźby sie więcey w Philosophiiey niźli w inßych prożnych zabáwách ćwiczyli. Ale tak podobno lepiey, boby sie panowie Philosophom niekłaniali, gdźieby sami philosophowali.

Cerberus pies iest stroß piekielny, srogi, okrutny, o trzech gębach, z ogonem smoczem iak Poetowie baią.

O śmierć nie trzeba Boga prośić: Bo choć prośiß o nię, choć nie prośiß, ona pewnie przydźie. Tey bogaći nie radźi, bo im miło w dostatkach zażywać świata: Vbodzy zaś nieprawie sie frasuią, gdy przydźie vmrzeć: bo im czyni koniec nędze.

Do Bacchá.

Bacchũ in remotis carmina rupibus. ODA XIX.

WIdziałém Bacchá miedzy pustémi skáłámi/
A on sie popisował zmyslnémi rymámi/
Co koźionogié w swoié vßy Sátyrowie/
 Y Nymphy biáły. Wiérzćie potomkowie.
Choydá. Swieżym zámentem/ włosy mi sie trzęsą/
A ręce Bacchowégo dáru pełne plęsą.
Choydá. Posolguy/ Bacche/ różgą złotą groźny/
 Bym sie nie potknął iáko nieostrożny.
Niechay mi wolno będźie záśpiewáć o soku/
Vstáwicznie płynącym z winnégo potoku.

Piiány opisuie dźieie Bacchowe iednak z wielką obmową, aby mu za złe nie miał. Bo niegodźiło sie Bacchowych spraw iawnie opowiedać. Tu piianego własność okazuie, ktory gdy o nim mowią. leda

Niech hoyność miodu / mleká nie przebráné zdroié /
Sláwię przy lutni dźiwné dáry twoié.
Wſpomnię ſcześliwéy żony wieczną gwiazd ozdobę:
Przypomnię roztárgáną Pentégo oſobę /
Naśmiéwce twych táiemnic: Lykurgá krnąbrnégo /
Tákże ślepotą ſłuſznie ſkaránégo.
Ty rzékámi kieruieſz / ty morzém głębokiem /
Ty w kupę zwiiaſz / winném nápełniony ſokiem /
Opiłych niewiaſt włoſy : á węże ná głowy
Miáſto podwiki przydáieſz ſtróy nowy.
Tyś gdy bézbożné woyſko Olbrzymów ná Bogi
Powſtáło / chcąc niebieſkie pobántowáć progi /
Wźiąwſzy ná ſię lwią ſrogość Rhétá pázurámi /
Y ſczękę ſwą zrzał miedzy Olbrzymámi.
Acz ſię zdaſz vdátnieyſzy réy prowádźić w tańcách /
W żártiech ábo w igrzyſkách / niż w woiennych ſzańcách.
Jednák twoiéy biegłośći wóienné doználi /
Którzy ćie iedno ná ſię rozgniewáli.
Ciebie przychodzącégo w ſwoiéy żony ſpráwie /
Do piekłá ſrogi Cérbér przywitał łáſkáwie.
A kiedyś ná odwrót ſwoy złoté podał rogi
Polizował twé golénie y nogi.

czym ſie obrążi, y ná złe mowy wykłada ludzkie.

Bacchus w puſczy uczył wierſzow Satyrow ktorzy mieli nogi koźie. Bacchus miſtrz był, vczniowie Satyrowie, y Nimphy to ieſt niewiaſty opiłe. Brać w uſzy ieſt słuchać, uczyć ſie gdy kto co mowi.

Pofolguy, niech mi wolno będźie: słowa ſą ktore odpuſczenia proſzące, aby było wolno mowić świebodnie.

Euripides piſze, iż Bacchæ niewiáſty opiłe, tanecznice Bacchowe, laską vderzywſzy w źiemię płynęło wino, miod, mleko, co ktorey ſie zachćiało, dla czego tu wſpomina źdroie mleká, miodu, y wina.

Bacchus Ariadnę, ktorą Thuſcus wzgardźił, wźiął ſobie zá żonę. Iey w vpominku dał śliczną koronę álbo wieniec, ktori potym bogowie do niebá miedzy gwiazdámi poſádźili. Zowią podźiśdźień koroná Ariadny, ktorą w Phæno menách też Kochánowski opiſał.

Pentego tanecznice Bacchowe, dla tego że ich wypátrzył, niewſtydliwe ſpráwy, y opowiedał, roſtargali żywego, członki iego po drogách rozmiotáli. Toż ſie dźiało nieiákiemu Licurgowi, iż go ślepotą skarał Bacchus.

Pijánego sprawy są śmiáłe, y niewstydliwe. Nieno winá pijánemu pleśáć y z niewiástámi igráć. Dla cżego przypisuie Bacchowi to, że plotł włosy niewiástam, á miásto podwik iásczurki ná głowę kłádł, dáiąc znáć, iż pijána niewiástá gorsza iásczurki y wężow.

Rethus był Olbrzym, ktorego Bacchus wziąwszy ná się náturę y postáć lwią pázurámi rozdrápał y pásczeką pokąsał, gdy byłá woyná miedzy Olbrzymy á bogámi

Acz pijany sposobnieszy do tańca, iednak dla rospalenia krwie cżęsto boiownikiem bywa. Przeto oboie rzecz Bacchowi przypisuie y woynę y taniec.

Pijanego wszedzie pełno, y w piekle: Przeto o Bacchu pisze iako był wdzięcżnem gościem v Cerbera w piekle, gdy tam po żonę swą Semelę wyzwolić ią chodził. Pies gdy radość swą okázuie, liże tego kogo rad widzi, ábo komu się raduie: co Cerber piekielny ogąr cżynił Bacchowi, na znak radości.

Non vsitata ferar pena deformis.

ODA XX.

Przełożył te Kochánowski/ ktora się ták poczyna w pieśniách Kśiąg wtorych ná końcu.

Niezwykłem y nieledá piorem opátrzony/
Polecę precż Poetá / źe dwoiey złożony
Nátury. &c. &c. &c.





TRVDV MOSKIEWSKIEGO

Księgi Trzećie.

Wierny żywot nalepszy.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Oleſznickiego, K. Małogoſckiego.

Odi profanum vulgus & arceo.

Z Ludźmi złych vſu/ niechay niemam ſpráwy/
Bądź łáſkaw ná mé rymy/ kto łáſkáwy.
Plémieniowi z Oleſznicé/
Ja dźiś ſpiewam táiemnicé.
Nád ludźmi wielcy Królowie pánuią/
Jédnák nád ſobą niechay Bogá czuią.
Przédkiem drży ziemiá ſzéroká/
Służąc ná mrugnienie oká.
Jéden nád drugi wiek lepſzy prowádźi/
Tén rolą orzé/ ów záś ſczepie ſádźi.
Czérſtwieyſzy záś ná Séym iedźie/
W poczćie Sénatorſkim śiedźie.
Tén ſie ná cnoćie/ ów ná ſławie ſádźi:
Jéſt kto tłóm z ſobą przyiaćiół prowádźi.
Smierć iednák zmyka zacnégo
W iedne mátnie/ y podlégo.

Komu miecz goły nád złą βyią léży
Strwożon / nalepβych pułmisków odbieży.
Lutni / słowików śpiewánie /
Nie ziednamu słoré spánie.
Rychléy do chałup miernych ludźi miły /
Niżli do wielkich dworów sén sie chyli.
Rychléy mknie w dom słomą kryty
Sén : niż ná Pálac obity.
Kto co zeń dosyć máietności prágnie /
Po bystrém morzu ieźdźić nie przypádnie:
Nie strapią go niepogody /
Nie zfrásuią polné βkody.
Máło dba ná to choć czásém grad silny
Winnicé wsplerzé : choć téż grunt omylny
Słońcém / lub rdzą przeráżony /
Lub téż desczém przemoczony.
Wiec ryby biedné ná tych sie gniewáią /
Co im grontámi morzé zácieśniáią.
Lądém pogárdźiwβy w wodźie
Muruią : nędznym ku βkodźie.
Lécz próżno : tám strách / tám troská przybędźie
Gdźie pan : ná lądźie / bądź ná morzu śiedźie.
Przed frásunkiem żołnierz w boiu /
A Żéglarz niema pokoiu.
Co iesli dwory ná wymysł budowné /
Ni od iedwabiu odźienie kosztowné /
Ni wino / ni słoiek Włoski /
Nie vléczą moiéy troski.
Czému ná zawiść ludzką proste moie /
Mam nowém xtałtém wystáwiáć pokoie.
Przécz mam mieniáć mą vbogą /
Wioskę zá pracą ták srogą ?

Czemu ná mále przestáiąc: doley
Czemu w pokoiu niezáżywam swoiéy?
Niedbam o máietnosć táką/
Co niesie troskę wßeláką.

Tá sie też naydźie v Kochánowskiego w pieśniách Ksiąg I. Pieśn 16. Ktora sie tak poczyna.

Królom moc ná poddáné y zwierzchnosć dána/
A królowie zás máią nád sobą páná.

Szláchćicá Polskiego wzor.

Angustam amici pauperiem pati. ODA II

SCiskłé vbostwo/ syn twóy młody
O Polaku/ y niepogody
Woienné/ niech znosi ćierpliwy
Naieznik Tátárom stráßliwy.
Niech pod niebem látá swé liczy/
Niech sié w stráßliwych boiách ćwiczy.
Niech z nieprzyiaćielskiego blánku/
Ku niemu wzdycha béz przestánku.
Dźiwuiąc sie pánná/ bądź páni/
Co postępków iego nie gáni.
Gdy sie pod woysko z mieczém snuié/
Niech go w té słowá pożáluie:
Oblubienczé moy náznáczony/
Strzeż byś nie vpadł niećwiczony
Woyny/ ná srogość lwá/ którégo
Gniew pędźi śród woyská náßégo.
Piękna rzecz iest kto krew wytoczy
Zá oyczyznę: Smierć co wzad skoczy/

Kto chce ząpráwić syná swego do woiennych spraw: naprzod mu potrzebá odiąć wczas wßeláki, niech sie ubostwu przyzwyczái: co gdy będźie miał, nie trudnom będźie na woynie lekliwe rzeczy źnośić. Ale kto mnieyßey nedźe wytrwáć nieumie, iako będźie mogł woienne trudy, ktore daleko więtße źnośić?

Cnotá y męstwo nie tylko v swych

R tył poda / zá bárki chwyta /
A tego ieśli młód nie pyta.
Cnotá nieznа złégo vporu /
Poczćiwégo dźierżąc sie toru:
Tá czći nie tráći / ni nábywa
Głosów pospólstwá / niećierpliwa.
Cnotá zacnym niebo otwiéra /
Gdźie natrudniéy tám sie wydźiéra.
A wzniowszy swé ku niebu oczy /
Brzydką podłość nogámi tłoczy.
Ma wedle czásu milczenie /
V oney wielkié zálécznie:
Kto táiemné rzeczy obiáwi /
Nic sie przy boku niém nie báwi.
Czásem Bóg gdy do złégo mierzy /
Przy niém niewinnégo vderzy:
Złégo zás / choć zfolguie ninie /
Pomstá ćiężka potym nie minie.

swych, ále u nieprzyiaćioł ma pochwałe swoie. Oto pánná choć nieprzyiaćielá swego z dźiwem cnote pochwalá, iednák życząc tego, áby iey náznáczony mąż nie nápadł ná ták mężnego rycerzá w woiennych rzeczách ćwiczonego, ktory przez śrzodek nieprzyiaćielskiego woyská iáko lew bijąc drze sie, nierząc áby miał ućiekáć.

Záleca śmierć przystoyną. Lepiey na woynie dáć gardło zá oyczyzne poczćiwie, niżli vćiekszy, sromotnie przećie vmrzeć. Bo śmierć ták śmiáłego, iák boiáźliwego bierze. A mali kto vmrzeć w niesławie, w boiázni, lepiey vmrzeć z pochwałą w mestwie.

Cnotá przy poczćiwym mocno stoiąc, nie poczyna sobie bezrozumnie, prze staie zawżdy na swych poczćiwych sprawach, za ktoremi cześć iak ćien za ćiałem chodźi. Przeto niedbaiąc o mniemanie ludzkie, y zawdy poczćiwie sie spráwuiąc, nie patrząc ná to co ludźie o nim rozumieią, nie vtraca swoiey chwały, gdyż prawdźiwa chwałá za poczćiwym sie sprawowaniem idźie, nie z mniemánia ludzkiego, ktory czestokroć sie na swym rozsądku mylą.

Tu widźisz iák cnota w trudnych rzeczach bawi sie. Lecz doma na piecu vpić sie káżdy dźien, karty, kostki, gráć, łacno przychodźi y rychley sie tego naucży, niżli w polu na źimnie leżeć, z włocznią do wieprza gonić, z nieprzyiaćielem sie potkać, Ale w tym rozna zasługa, za legartem niesława chodźi, za czułym w trudnych rzeczach, ludzka pochwała. Do tego,

kto ſie w poczćiwych rzeczach bawić nauczył, nie przyſtawa nigdy do podłych zabaw.

Zalećiwſzy vboſtwo y wzgardę podłych zabaw, wpada na zalecenie przyſtoynego milczenia: á zwłaſzcza o ſobie mowić przed ludźmi niegodźi ſie: kto dobry, kto zły, ſą to taiemnice Boże. Bog o tym lepiey wie, niż ludźie, ktoremu ſie w tym rownać nie trzeba, gdyż rownego ſobie nie ćierpi. A kto z takim trzyma, takiegoż karania godźien: bo zda ſie przyzwalać na iego ſtronę. Y to ieſt, dla czego czaſem Pan Bog dobrego człowieka przy złym zabiia.

Te tedy trzy rzeczy ſlachćicowi y żołnierzowi dobremu przyſtoią. I. Niewczaſy y vboſtwo ćierpieć. II. Podłych y złych zabaw ſie chronić. III. Milczenie y posłuſzenſtwo. Hetmanskie y Rzeczypoſpolitey roskazanie mieć za taiemnice y Rzeczypoſpolitey radę. Bo żaden nie będźie chćiał mieć ſpołecznośći niebeſpieczenſtwa z takim, ktory ieſt pletliwy. Trzeba tedy żołnierzowi zapieczętować gębę milczeniem, á milczenie pogodą.

Státeczność w cnotách wielkich.

DO IE° M. PANA STANISŁAWA Golſkiego, Woiewody Ruskiego.

Iuſtum & tenacem propoſiti virum. ODA III.

Stałośći przedśiewźiętéy mężá dobrégo /
Ni groźna zápálczywość poſpólſtwá złégo /
Ni mus Tyránſki choć ſam diament kruſzy /
Ani Auſtér morzowładny z mieyſcá nie ruſzy.
Ni ſámégo Jowiſzá gniew zápalony /
Który z niebá ná źiemię miecé piorony:
By téż y ſámo niebo vpáść iuż miáło /
Sércé czuiąc ſie w dobrém zoſtánie cáło.

W téy cnoćie Pollux / y sam Herkules biegli /
Miedzy gwiazdámi / w niebie / ná wieczność śiedli.
Gdźie y nász Pan z Zamośćia dla swéy dźielnośći
Státeczney / pije napóy nieśmiertélnośći.
Tasz cnotá tobie Golski zacnośći drógę
Przéstrong otworzywszy (śmielé rzéc mogę)
Kwiát da nieśmiertélnośći ludzkiey pámięći /
Dokąd wszytkozré słońcé ná niebie świeći.
Táką ozdobionégo / Bacché y ćiebie
Gdźieś ná Tygrách przyiechał / widźiemy w niebie.
Tę sztukę dostał wieczney Romulus sławy /
W czym Juno táki dálá wyrok łáskáwy.
A Lápozonny sędźia / y obca żoná
Będźie przyczyną / z ktoréy Troiá zburzoná.
Bo iáko Láomédon Bogi omylił /
Záraz ná vpad wierzchy swé Ilion schylił.
Sámá ná to z Minérwą stoię zburzénie /
Dla tégo które žádał nam obelżénie
Piérwszy zákłádácz miástá / y plemię iego /
On zdrádźił / ten wźiął porę złégo sędźiego.
Już niesláchetny gość / ni cudzołożnicy
Spártáńskiéy śię przeleca / ni w połowicy
Troiánie odpór Grékóm walecznym dáią /
Ják obrońce Hektorá Troiéy nie máią.
A zá Bogów niezgodą sták osłábiálá
Woyná / przez którą iuż stáć Troia nie miálá.
Jednák w krótkę: y gniéw / y obrzydłé plemię /
Które zrodźiłá Mniszká Troiáńskiéy źiemie
Marsowi puszczę. Dam y to áby dźiedźić
Stráconéy oyczyzny mógł kiedyś náwiedźić
Niebo mieszkánie wieczné / y był wpisány
Miedzy szczęśliwych Bogów spokoyné stány.

By iedno Rzym á Troie morze dźieliło/
A w zápomnieniu miásto niemiłé było:
Niech iákiékolwiek w kráiu Ausonskiém płáce/
Máiąná pociechę swą z Troiéy tułáce.
By iedno Páridá y królá Priámá/
Ná wieki spustoßáłá mogiły sámá:
By sie nád grobámi ich pásły bydletá/
A kryły w nich dźieci swé dźikié źwierzetá.
Niech trwa Cápitolium z Rzymem ná wieki/
A narodóm rozdáie práwá przezdźieki.
Niech ná świećie przenika do ostátniego
Kráiu źiemie waleczność imiénia iego:
A tám gdźie wielkié morzá słonégo wáły/
Europie z Afryką dźiał vkazáły.
A gdźie ćichégo Nilá brzég vniżony/
Ná płodność co trzeci rok płocze zagony.
Złotem iescze nieznánym gárdźić mężnieyßy
Rzym/ niż ná zbytek głupi zbiéráć skłonnieyßy/
Co przyrodzénie w źiemie skryło głeboko/
Oto iego nie będźie dbáć chćiwé oko.
Niechay co nádáléy/ kray świátá odległé/
Przećie go waleczna moc Rzymska dośiegźe.
Lub gdźie ogień słoneczny nawiecéy grzéie/
Lub gdźie vmárzła źiemiá śniegiem bieléie
Lécz tém sposobém niech wie powód/ waleczny/
Rzymiánin odémnie swóy: áby bespieczny
W sczesćiu był/ zacné imie wyniósßy swoie/
Nieśmiał zburzonéy znowu zákłádáć Troie.
Bo w nieszczęsną godźinę ku vpackowi
Żáłosnému/ znowu sie Troia odnowi.
Koniecznie będę Troiéy nielutośćiwa/
Pókim siostrá y żoná Jowißá żywa.

Ilékroć tám ſtánie mur / by y ſtalony /
Tylé kroć będźie reką Grecką zburzony.
Tylékroć mężá ſwégo y dźieći / żoná /
Będźie płákáć w dębową łodę wſádzoná.
Alé przecz ſie ták moiá Muzá rozwodźi /
W czym ſié podlem wynośić wierſzom nie godźi ?
Przeſtań śmiáła obiáwiáć Bogów rozmowy /
Wielkie rzéczy opiewáć / nie twoiey głowy.

Przeſtrogi.

Chwali w dobrym przedśięwźięciu trwałego człowieka, ktory ſie nie da ie żadnym niebeſpieczenſtwem od dobrego, y poczćiwego odſtraſzyć. Tacy byli miedzy inſzemi Rzymianie : o ktorych, iacy mieli byé, gdy o tym bogowie radźili, Iuno ſwoie zdanie przedtym opowiedźiała.

Byli tacy Philoſophowie, ktorzy rozumieli że niebo z kamieni ieſt zbudowane, y miało ſie kiedy obalić : oczym Diogenes Laercius świadczy.

Starych onych ludźi, dla wielkiey ſpráwiedliwośći y dobroći, bogami czynią Poetowie : á słuſznie. Bo ludźie dobrzy podobni ſą Bogu, ktory ieſt ſzczerą dobroćią, á ktorzy ták iako ieſt Boża wola żyią, czći boskich godni ſą. A nawiecey ći, ktorzy nie ſobie kwoli, ale wſzyſtkim, ná pożytek rzeczypoſpolitey żyli. Tacy byli Hercules, Polux, Bacchus, Romulus, y naſz nie dawnych czaſow nam zmarli, ale w sławie żywy IAN ZAMOYSKI.

Niemáſz tak żadnego dźikiego dowćipu, ktoryby winem niemogł być vbłagan, dlatego Tygri okrutne źwierzeta woźnikami czynią Bacchowemi Poetowie.

Tuſie opowieda proroctwo o Rzymie, iako miał bydź założon przez wygnance Troianskie, y iák ſie im miało powodźić. Gdźie przećiwnym ſpoſobem gani zdradę Laomedonta, y Pariſſowe cudzołoſtwo.

Laomedon naiał ſobie na budowanie miaſta Troianskiego za wolą Iowiſza, Neptuna y Apollina, ktorych pracą gdy ſie mury Troianskie wzgorę, iak miały być podniosły, nierzkąc żeby im miał nagrodźić wedle ſtanowioney vmowy, ale wygnał ie z miaſta.

W AEgyptćie deſczą nie bywa, ale rzeka Nilus wylewa z brzegow ſwoich, y onym wylaniem odwilża pola y płodne czyni.

Rzymianie zprzodku aż do wielu lat niedbali o bogactwa, przeſtaiąc na zy-

wności szczupłey, iaka mogła bydź nie z trudnością nabywana, to iest, więcey sie kochali w vbostwie niżli w bogactwie: ale przy vbostwie wielkie dźieie odprawowali. Tacy byli Fabricij, Curij, Coruncani, Luscinij, Aridini, Calatini, Pisones, nie tylko w dźieiach wielkich, ale y w vbostwie zacni.

Straż w przygodách od Bogá.

Descende cælo & dic age tibia. ODA IIII.

Záwitay z niebá / á chćiey sie przyspieszyć/
O Cáliopé / ty vmiesz poćieszyć
Ciężkie frásunki / bądź wdźięczné śpiewánie/
Wźiąć przedśię raczysz / bądź ná lutni gránie.
A słyszyćiesz to w vszy swoie sámi ?
Czyli mnie milé záśćie myśli mámi ?
Zdami sie iákbym y po gáiu chodźił/
Kędy głos mych vszu / ták mą bydź dochodźił.
Mnie miléy mátki snadź pięćoletniego /
Práwie wdźiećinstwie osierocjálégo/
Od wielkich przygód w niesczęśliwéy chwyli/
Káméný / wdźięczné holubki broniłi.
Będąc spracowan dźiećinskiem igrániem /
Dźiwna rzecz / tákom położony spániem:
Nie był otruty od iádu złéy żmiie/
Która sie moiey vchwyćiłá szyie.
To zá dźiw sobie wszyscy ludźie bráli/
Którzy w gniaźdźie méy oyczyzny mieszkáli.
Lecz sie to nie przez wászey woli dźiáło /
Byśćie mnie mieli snadź Poetę cáło.
Was / mé Káméný / bądź mieszkam wé Lwowie /
Bądź dárém wászém w vczconém Krákowie/

Was iestém śiédząc / y was kiedy krocżę /
Was gdźie śie kolwiek ná świećie obrocę.
Mnie przyiaćielá wáβego / gdym leżał
Już miedzy trupy w mór / duch nie odbieżał,
Gdźie Korytánskie góry są : gdym z skály
Vpadł / wyśćie mnie żywo zádźierżáły.
W Lotáringiiéy w pułroczney chorobie /
Záchowályśćie moie zdrowie sobie.
A świeżo ku mnie wystrzélona strzałá
W Moskwie / mimo mie przez βkody bieżáłá.
Gdy wy iestéśćie przy mnie / ia w niemálém
Ludzkośći kráiu w Moskwie iestém śmiálém.
A stąd gdźie blisko Pérsowie mieβkáią /
Którzy / co cnotá / iák Moskwá nieznáią.
Náwiedzę Kázan niewczésny gośćiowi /
A gdźie końska krew smáczna narodowi.
Náwiedzę wcálé iescze (áczém stáry)
Dźikie z groźnémi sáydaki Tátáry.
Wy możné królé w vprzykrzonéy woynie /
Gdy muβą odwrót vczynić przystoynie.
Przyniewolénì niepogód przéβkodą /
Cieβyćie miłych zabaw swych ochłodą.
Wy mnie sámégo w Moskiewskiem więźieniu /
Nád rok chowaćie náuk swoich w ćieniu.
Zé mnie gorąco troski nieprzéśieżé /
Ni żaden niewczás przykry nie doleżé.
Wy ludźiom rády dodáiećie ránéy /
A mądrą dawβy / kocháćie śie zdánéy.
Zá wáβéy rády szczęsném powodzéniem /
Pobił Tytany ogniſtém krzémieniem.
Tén ktory źiemią / morzé wiátrém rzutné /
Miáſtá budowné / y króléſtwá ſmutné.

Który śmiertélné ludźie / y bogámi
Spráwiedliwémi ſam rządźi práwámi.
Tén złóm Olbrzymów / vfáiąc ſwey śilé /
Nábáwił Bogów ſtrászney krotofilé.
Góry ná góry kładszy chcąc wygodźić
Wschód / którémby mogli Bogom szkodźić?
Lécz co Typhonus / co Mimás doſłużył /
Abo co w śyłách Porphirion duży:
Co Rhætus który trząſł gdy chćiał ſkálami?
Co Encéládus który ſtrzélał pniámi?
Wskóráli? przećiw mądrośći Pállády?
Gdźie przy niey z włócznią Wulkan kłádźie ſłády.
Przy niey też ſtoi Iowiszowá żoná /
A który nigdy łuku z ſwégo łoná
Niepuśći / który roſą Caſtáliiéy
Swé włoſy myie / á gáie Liciiéy
W ſwéy mocy trzyma / iák lás przyrodzony /
Delem z Pántárém Apollo vczcony.
Syłá béz rády prędko moc vſtáie:
Bóg mądréy śile potęgi dodáie.
Tén śię wszeláką potężnośćią brzydźi /
Którą śie o co złégo kuśić widźi.
Doznał ná ſobie Giás choć ſtoręczny /
Doświádczył tégo Oryon beſpieczny.
Który z ſwoiem złém ważył śie Diánny /
Tykáć w czyſtośći nieruszonéy pánny.
Ziemiá ſwych ſynów Olbrzymów odźiánych /
Sobą żáluie / y do piekłá dánych.
Tym kwoli ogień który wszyſtko pali /
Od Ætny ſwoiey mocy nie oddali.
Tám nieprzéſtáie złégo Tytioná
Alwáć / ſtróż przydány niecnot tego / wroná.

Tám Pirythoa nogi miłośnego/
Ogniwá gryzą łáncuchá srogiego.

Przestrogi.

Opowiáda, iáko Bog bronił zawżdy w wielkich przygodách człowieká. Náuká we wszystkim przygodna. Przećiwko Bogu rozumu niemász.

Pyta się towarzyszow, iesli słyszą śpiewánie Caliopy, ktorą z niebá dopiero wzywał, iakoby on sam tylko głos słyszał, á drudzy nic. Tu znáczy moc náuki, iáko sámym rozmyślaniem ktorego żaden nie czuie, vćiechę czynią. Druga znaczy coś boskiego w Poetách, ktorzy sami w sobie czuią potaiemną vćiechę, choć też milczą, y iakoby w rozum zaydą, co miłym szaleństwem zowie.

Chołubek słowo iest w Ruśi wymyślone, iakoby do pochlebstwa y załotow: Moy hołubunku, moy koraliczku: ktorego tu vżył, łágodząc rzecz.

Tytani byli Obrzymowie, ktorzy wschod do niebá czynili, gory ná gory stawiáiąc, áby woiowáli z bogi, á sami niebo ośiedli. Przez Tytany rozumiey złe y głupie ludźie, ktorzy przećiwko Bogu walczą, iako przećiwko oycu y dobrodzieiowi.

Tu opisanie Iowiszá wielą słow. A tu się przypátrz, iak Bog vżywa rády, mądrośći, dźielnośći, wedle ktorey wszystko się dobrze powodźi. Bez rády źle co poczynáć ludźiom: iesli bogowie, iák Poetowie mowią, sami radzą się. Smutne krolestwo piekło iest.

Typhonus, Mimas, Porphirion, Rhetus, Enceladus, są własne imioná Olbrzymow, tákże Gyes, Orion, &c.

Pallas iest Bogini mądrośći, przy niey Vulcanus Bog stoi, ktory mocy y broni dodaie, iako piorunow. Przy niey Apollo, ktory iest wykonawca postánowioney rády. Apolina maluią Poetę z łukiem, ktorego od śiebie nigdy nie oddala.

DO MAIESTATV.

Zacność dźiecow przykárnośći żołnierskiey

Cælo tonantem credidimus Iouem. ODA V.

Pewna to że Bog sam krolnie w niebie Kto chce ná świećie po sobie
tWy WLADISLAWIE KROLEWICZE ćiebie

Bogiem mieć bedźiem/ kiedy do korony
Przyłączyß Moskwe y Septemtriony.
Zołniérzli czyli może przy obcey żenie
Sprośnie żył długo (o niezáwstydzenie)
W Rusi z ßwágrámi nieprzyiáźliwemi
Podstárzał sobie ták z domowemi.
Pod Bolesłáwem królem/ gdy w Kijowie
Niedbał o sławe ni o miłe zdrowie:
Jednák to wßystko zostáwiwßy cáło/
Co do królestwá dawno należáło.
Regulus lepiéy dawną kárność trzymá
Nie zezwoliwßy/ posłány do Rzymá/
Ná złé podánie y przykład ßkodliwy/
By miał być więźien niegodny żywy.
Widźiałém/ mówi/ w Kártagu przeklęté/
Przez bitwy náßym sromotnie odięté
Zbroie (o żalu) y proporców wiele/
W rząd záwießono/ ná wstyd náß/ w kośćiele.
Jmánców náßych: którzy sie poddáli/
Tym rece opák rápćiámi związáli.
Polá iuż orzą/ náßą spustoßoné
Reką/ y brony są otworzoné.
Niewierz by tén wykupiony złotém/
Zołnierz vmiał być mężnieyßy ná potém.
A ma być ßkodá niecnoćie przydána:
Niebędźie nigdy wełná vbrukána
Biała. Bo cnotá kiedy raz vpádnie/
Niezáraz sławy powétuie snádnie.
Jéśli gdźie łáni raz z śieći vćiekłá/
Tym więcéy bedźie boiáźnią wśćiekła.
Tédyć który sie dał iąć niedołężny/
Nieprzyiaćielom/ zás zostánie mężny.

chwałe nieśmiertelną zostáwić, niema domá roskoßek y wczásu záżywáiąc, leżeć ále swoy vmysł do spráwowánia zacnych dźiełow wzgárdą roskoßy vtwierdźić, w trudnych ymie prześpiecznych spráwách báwić sie: tákie spráwy są woyny, ktore sie dźieią dla pokoiu inßych ludźi. To teżypierwey powiedźiał co tu vczy, iż Romulus, Castor, Pollux, Hercules Bacchus dla zacnych y wielkich dobrodźiestw, ktore ludźiom vczynili, w liczbie bogow po śmierći byli poczytani y do nieba wźięći. Czego na obie stronie, to iest, dobrey y złey sławy przykłády są. Bolesław pod

Wiec

Kijowem

Wiec ſie drugi raz rzući ná té pány/
V ktorych siedział zá nogi kowány.
Tén niewiádomy iáko zdrowie krzépić/
Wolał pokoiem niepokoy záczépić.
O wſtydzie; o ták Kártágo ochotna
Do téy woyny/ iák złość nam ſromotna.
Ták krótko rzekſzy: miléy ſwoiéy żony/
Ni dźiatek máłych/ iákoby zélżony
Więźieniem kſobie/ ſtały/ nieprzypuśćił/
A męſkie oczy ná dół k źiemi ſpuśćił.
Chcąc przywieść duſznie oné rádné pány/
Ná décret więźniom nigdy nieſpodźiány.
Miłośnik dobrá/ ſobie nie folguie/
Poſpolitego/ áni ſie ſzánuie.
Lécz wiedźiał dobrzé iák miał być męczony
V Kártáginów/ iédnák nieſtrwożony.
Z ludźmi wrot iego zábáwiáiącemi/
Ták ſie roſtáwał/ iák nie z powinnémi.
Jáko więc rzecznik v ſędźiego ſpráwny/
Wygrawſzy decret w cauſie ſwoiey práwny:
Porwie ſie iechać do folwárku ſwégo
Myśląc pokoiu záżywáć milégo.

Kijowem począł był dobrze dla Rzeczyp. prácowáć, ále iż ſie wdał wroskoſzy nieprzyſtoyne, ſromoty dostał. Regulus záś dáiąc ſie męczyć dla Rzeczypoſp. Kartaginom, wiecznie w ięzykách ludzkich z ſwoią chwałą żyie

Ná woynie miedzy Rzymiány á Kártaginenczyki, dáli ſie były poimáć żołnierze Rzymſci, widząc iż niemogli dla mocy nieprzyiaćioł zwyćiężwá otrzymáć: miedzy ktoremi ſtary był Regulus. Ten od Kártaginow do Rzymá był poimány, áby námawiał ráde wykupić, ábo zámienić więźnie: On przećiwną rzecz vczynił, námawiał áby nie wykupowali więźniow, choć wiedźiał że tego miał przypłáćić mękámi, gdy ſie iák przyrzekł, do Kártagow wroći

W tey namowie naprzod przekłáda Rzymiánom ſromotę ktorą popádli przez nikczemność żołnierzow poimánych, iż proporce y zbroie Rzymſkie ná ſromotę wieczną Rzymianow záwieśili ná ſćienie kośćielney. 2. Związánych opák wiedli Rzymiánow. 3. Co przedtym boiąc ſie Rzymiánow zámykáli brony, to teraz y w nocy otwárte ſtoią, ták ſie vbeſpieczyli. 4. Role ktore przedtym puſte leżáły dla boiáźni strony nas, teraz nie boiąc ſie nas orzą ie.

Nie podobna rzecz, áby ten ktory vćiekał, miał potem nieućiekáć á meżnie

ſie po-

się potykáć. W wykupieniu więźniow dwie rzeczy vpatruie: Pierwsza iest, żelżywość iż sprosnie vćiekli. Druga, vtrata pieniędzy. Szkoda iescze niewiele dokucza, bo vtrata pieniędzy powetowáć się może: niecnoty trudno powetowáć. Niecnotę zowie abo zelżywość żołnierzowi dáć od śiebie broń na woynie, vląkł szy się wielkośći abo mocy nieprzyiaćielskiey.

Iako wełna biała gdy się vfarbuie, oney farby nie straći, by ią prał niewiem iako, nie przydźie do białośći pierwszey: tak cnota, iako skoro będźie pomazana niecnotą iaką, niemoże być więcey naprawiona od tych ktorzy są skażeni.

Drugie podobieństwo. Iako łani ktora z śieći przestraszona raz vćiecze, drugi raz na łowcę y na śieć nie natrze: tak ktory żołnierz vćiekał na woynie, śmiały drugi raz nie będźie, ale lękliwy.

Okazuie grubość y niewiadomość żołnierzow vćiekaiących, niewiedzących na czym zależy zachowanie całośći zdrowia: gdyż sromotnie żyć, nie iest żywot: ale lepiey vmrzeć niżli sromotnie zachowáć zdrowie.

Opisuie zapał dobry w przedśięwźięćiu cnotliwym w Regulusie, ktory dla miłośći oyczyzny, niedbał o żonę, o dźieći, o przyiaćiele, niechćiał się bawić niemi, ale zaraz wracał się do Kartaginow, choć wiedźiał, iż tam miał być męczon, dla tego iż Rzymianow nie namowił na okup więźniow Rzymskich.

Zá wzgárdą pobożnośći wszytko złe przychodźi.

Delicta maiorum immeritus lues. ODA VI.

Tyś sobie dobrze w twoich zbytkách iáko raczyß/
Zginęć ći o Poláku/ gdźie śie nie obaczyß.
Gdźie nie nápráwiß kośćioł spustoßony/
A niedaß Bogu powinné vkłony/
Dotąd cáło trwaß poki v ćiebie Bog wielki/
Od ktorégo y pozodek/ y koniec iest wßelki.
Tén w chwalé swoiéy od nas zániedbány/
Náßéy Oyczyznie zádał ćięßkie rány.

Już nierάz Tátárowie w boiu bárzo máli/
Nam srogiem pustoßéniem dobrze sie znáć dáli.
A łupém który od nas często máią/
Swóy vbogi skarb znácznie zbogacáią.
Więc Séymowego ziázdu częste rozérwánie/
Péwnéy zguby niemáłą przyczyną zostánie.
A Moskwá sámá iáko nas zelżyłá/
Gdy wiele náßych w ziemi swéy pobiłá.
Plodné występów wieki żeństwá pomázáły/
Nie vczćiwém nierządém/ skąd záraz powstáły
Zewßąd ßkodliwé ná oyczyznę rázy/
Które zmierzáią do ostátniey skázy:
Już dźiś gálárdy rosłą dźiewká rádá skacze/
Y do wymyślnych tańców z chęćią przydą prace.
O nietykánéy rozmawiać miłośći/
Dobrze ćwiczona iescze od młodośći.
Więc świeżo ßedißy zá mąż przy mężu piiáném/
Máchluie głupia swoim nie vczciwie stanem.
Niedozwolonéy krylomo rádośći/
Złé pożyczáiąc w dorwáléy ćiemnośći.
Gorzéy gdy mąż niemáiąc w nosie swoim rymy/
W domu swém párchotratné musi woniáć dymy.
Lub piecá podły stárostá zákádźi/
Lub bogacz złoto rozdáie czeládźi/
Nie z tych rodźiców oni vrodzeni byli/
Którzy krwią Duńską morze sczerwienili.
Którzy Krzyżaki srogie zwoiowáli
Y mężną ręką pánstwo rozßerzáli.
Alé z chłopskich rycérzów było mężné plémie/
Krzywém pługiem vczoné drzeć rodzáyną ziemie.
W prostośći swoiéy bárzo obyczáyné/
Grozy rodźiców przestrzegáć zwyczáyné.

Ták przy robocie / iáko kiedy swoie woły /
Syn sprácowáne z iárzmá wyprzegał wésoły.
Powinność groźnem rodzicom oddawał
Swoie / y pilen rozkazánia stawał.
Lecz czego nie odmieni czás wszystkiem szkodliwy?
Więcey rodziców nászych niż dziádow złośliwy
Wiek: ieszcze gorsze potomstwo snadź siecie /
A ták im dáley tym sie gorzey dzieie.

Przestrogi.

Bog wielki w ten czás v ludzi bywa, kiedy sie chronią tego czynić, co iest przeciwko Bogu. Zgołá v złych ludzi Bog mały: Bo przykazánia iego niżac sobie nieważą.

Z swey woley, z zepsowánego małżenstwá, z cudzołostwá wszytko złe ná oyczyzne przychodzi: Zenstwo tu rozumiey ná tym mieyscu małżenstwo, stadło.

Dziwna rzecz, iáko nászy ná woyne záwżdy gotowi byli, leda záprzyczyną. Krol Bolesław dla iednego Duńczyka przychodniá dobrze sie w ziemi tey záchowałego z woyskiem iechał do Daniiey: ieszcze to máła byłá krzywdá cudza, á wżdy o nie nic trudno było woyne podnieść. Teraz záś do woyny iesteśmy nierychli y leniwi, choć iey wielka przyczyna będzie: Iflanty wzięto iáko ich trudno nam odiskać. Despect y lekkość Polszcze vczyniono w Moskwie pobićiem ludzi Polskich, ktorzy dobrowolnie ná wesele Carskie przyiechali, więźieniem posłow y ostatka ludzi ktorych nie pobili: przećie tey lekkości ná sobie przyschnąć dámy: y wzdeymuiemy sie zá to? z iákiemi ludźmi? z tákiemi ktorych niema Polska ná sobie nikczemnieyszych. Czemuśmy sie dobrze nie przypatrzyli w domowey ich woynie.

Znaczną z Krzyżaki woyny opisuie Cromer nasz Historyk, w ktorey nászy sto tyśięcy Niemcow zabili, á czterdzieśći tyśięcy poimali: To nielada zwyćiestwo.

Státeczność cnoty.

DO IEY M. PANIEY ZOPHIIEY Oleśznickiey, K. Małogoskiey.

Quid fles Asterie quem tibi candidi. ODA VII.

WJélkiego Káſztelaná małżonko vczćiwa /
Czému płáczeſz téſkliwa
Męża ſtátécznéy wiáry długo niebytnégo ?
Już rychło vyźriſz z Moſkwy poſélſtwém znácznégo.
On do zdrádliwych ſąśiad w poſélſtwie wyſłány /
Krwáwém mordem ſtroſkány
Swéy bráciey / y dla drugich z ſobą zátrzymánia /
Nieznа w oczách ſwych w nocy vćieſznégo ſpánia.
Acz złéwierna Boiárká częſto ták rożány
Kwiát / bliſkie iego ściány
Miiáiąc / twarzą pewne ogniá dáie znáki /
Chytro ná złé przywodząc czyni dowód táki :
Raz Bellérophontowi niewiáſtá Prætowa /
Dawálá ſie gotowa.
Ná co ſtátéczność iego gdy niezézwoliłá /
Smierć mu v męża ſwégo prętką nápráwiłá.
Péleus ogniá niechcąc tykáć ſie proſzony /
Od Aceſtowéy żony
Przypłáćił tégo. Jnſzé przywodźić przykłády
Mogłá / do grzychu chytro wymyſloné rády.
Ale on głuch / ná té namowy niedbáły /
Stoi przy cnoćie trwáły.
Tóż rozumie o cnoćie twoiey / co o ſobie /
Zé ſie prócz niego żadén niepodoba tobie.
Choć być ſie téż w kiem ſłuſznie co grzécznego zdálo /
Wierzy żé o to dbaſz málo.
By vmiał dobrze ośieść koniá Turéckiego /
By ná niem Wiſłe przebył dla zdrowia twoiego.

Prætus w Argoch krolował, do ktorego Bellerofon przyiechał w gośćine, zábiwßy Bellerá, áby był onego mordu odpuſt otrzymał. Tám gdy v niego przy dłużßym mießkał, ſpodobał ſie żenie Prætowey Anteiey Bellerophon, y ieła go námawiáć y znáki dáwáć ſwego przećiwko niemu ogniá. On nie dał ſie áni namowámi łágodnemi, áni vkłonámi iey zwieśdź. Oná boiąc ſie áby przed mężem nie powiedźiał, oſkárżyłá go do mężá iákoby miał chćieć iey gwałt vczynić, námawiáiąc pierwey ſámá ná złe. Præ-

By téż wdźięczną muzyką miękczył twoie vszy/
Ná złe ćie nie záiuszy.
Z zacnych rodźicow dobrże w cnoćie wychowána/
Ták stała záwdy bedźiesz trwáć iákoś oddána.

tus Zenie vwierzył, nie zábił go swemi rękámi, ále posłał go do oycá Zony swoiey z listem, áby tám zginął. Skąd obacz chytrość y złość niewiast niewstydliwych.

Magessa Hippolitowna Acestowa Zoná, tákże rozmiłowáłá sie Pelego, o którą on choć go ná złe námawiáłá, niedbał, prze co rozgniewawszy sie, oskárżyłá go do meżá, iákoby miał ná iey wstyd czuwáć. Mąż vwierzył, chcąc sie zemśćić tego, záwiosł go ná gore Pelium, gdźie Olbrzymowie mieszkáli, y tám go odiechał gdy vsnął, nie dáwszy mu nic znáć, że mu stał ná gardło. Tám go przećie niewinnego Bog wybawił od śmierći, posłał mu miecz od Wulkaná vkuty, ktorym bił Olbrzymy, gdy sie nán rzucáli, y obronną ręką vszedł.

Vroczysty dźień.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Olesznickiego, K. Małogosckiego.

Martiis cælebs quid agam calendis. ODA VIII.

Co w tym bezżenny myśle nowem lećie/
Co tu kádźidlo/ co tu czyni kwiećie/
Ku czému pytasz/ wągle y perzenie/
W téy moiey śćienie?
Slubiłem tén dźień wésoły spráwowáć/
Iágnie ná ołtarz Bogu ofiárowáć:
Lichą mogiłą ledwie nie przykrity/
W Moskwie vbity.
Wé zbanie smołą záprawiona párá
Wynidźie/ w tén dźień odwrotny/ á czárá

Będźie nálana Węgierskiego winá/
Pićia przyczyná.
Piy OLESNICKI zá zdrowie twoiego/
Który ledwie żyw został/ PETRICEGO.
Piy zdrow długo w noc: niech frásunek nowy
Nie psuieć głowy.
Puść precz frásunki o miley Oyczyznie/
Z reku iey/ da Bóg/ pokoy nie wyśliznie:
Jesli iest coby zásmucáć ią miáło/
Boday zniszczáło.
Dobrze z nią bliski ku zachodu stoi
Sąsiad: zá morzem Kárlá sie nie boi;
Który Jflanty wráca przymuszony/
Snadź zwyćiężony.
Prożenes tego że sie ślachtá burzy
Domá: á pod nos snadź zley bráciey kurzy:
Ty zás w tey Moskwie zábywszy niewoley/
Bądź dobrey woley.

Rozmowá Młodzieńcá z Lidychną.

Donec gratus eram tibi. ODA IX.

M. POkis niemiáłá/ nád mię wdźięcznieyszego/
A gdy rece niczyie/
Chwytáły sie twey szyie
Nie było nigdy nád mię szczęśliwszego.
L. Pokim ćię inszey twarz nie omamiłá/
Poki iescze nie było
Coćby mnie omierziło.
Jam więcey niżli twa miłá pluszyłá/

Wielkość miłośći swoiey okázuie, gdy mowi: żem dwá kroć zań vmrzeć gotowá.

M. Mnie teraz Neta lubi sercé woie/
Tancowáć vmie oná /
A ná lutni ćwiczoná.
Dla ktorey zdrowie gotowem dáć swoie/
L. Mnie milem ogniem grzeie wdzięczna głowá,
Syn człowieká zacnego/
Dobrze rodowitego.
Dla niegom dwákroć iest vmrzeć gotowá/
M. Gdzieby się stára miłość odnowiłá/
Niezgodne pogodziwszy/
Nethe precz oddaliwszy
Czybyś się do mnie Lidychno wroćiłá?
L. Acz nád swoiego gládszego nie czuię.
Tyś nád liśćie pierzchliwszy/
Nád morzé popędliwszy.
Z tobą żyć/ z tobą vmrzeć obiecuię.

Przypátrz się niestáteczności niewieśćiey ktora gáni, á przećie wlot do tego kogo gáni przystáie.

Státeczność niewieśćia.

Extremum Tanaim si haberis Lice. ODA X.

Wenera y Bacchus nie rádzi widzą pychy pánien przećiwko młodźiencom. Podczás się im to złym płáći. Dobrze być nieużytym, ále wszytko w miárę. Pausánias ma kilká przykłádow te.

W Ostátniem domie/ gdźie byś wodę piłá/
A w nieludzkiem się kráiu zrodźiłá/
Iednák byś mey biedy záplakáłá/
Ná dżdżu przed fortą moknąć nie dáłá.
Słyszysz/ iák szumy forte obliáią/
Iák pláskie dáchy wiátry miotáią/
A iáko w koło iásne niebá brzégi/
W lodowe kostki śćináią śniegi.
Porzuć te hárdość/ nie miłą Wénerzé/
Czásem się srogość ná swé złé bierzé.

Niećiągni bárzo v zégárá ſtrony/
  By ſie nie zérwał trib zbyt krecony.
Nie ieſtés nigdy Vliſſeſſá żoná/
  Żébyś miálá bydź nievprośoná.
A choć ćie prożby ni ma choyna reká/
  Niezgáśonego ni ogniá męká.
Ni mąż twóy który péwnie tobą myli/
  Do tákiey nedzy méy/ nie náchyli.
Wżdy ſie day vżyć/ byś też byłá ſkáłą/
  Y od iáſczórki opánowáłą.
Nie záwżdy tén próg/ áni tén déſcz ſrogi/
  Wytrwa czékáiąc móy bok vbogi.

go. Corraſus nieiáki rozmiłował ſie Calirrhoey, ále im on wiecey ſie iey przelecał, tym wiecey go nie rádá widźiáłá. A gdy iey ni prośbą, ni dáry niemogł zwyćiężyć, vćiekł ſie do Bacchá o pomſte, prosząc, wzgardy ſwoiey. Wysłuchał go Bacchus, y vczynił to że wszyſcy mieſczanie, gdźie oná panna była, oszaleli (a dźiało ſie to w Kalcedonie) niewiedząc co czynić, vćiekli ſie do Prorokow, aby za porádą mogli vbłagać boga rozgniewanego. Oraculum powiedźiało, iż nie mogli przyść do rozumu ſwego, ażby Calirrhoe onę pannę bogu ofiarowali. Panna widząc że o nię idźie, nagotowała ſie na śmierć, na tę tam ofiarę. Gdy pokleklá, Corraſus tám ſtoiąc, żal mu było panny, ktorą bárzo miłował, zrzućiwszy z śiebie vbior, ſtanął ná iey mieyſce, y miaſto niey dał ſie zábić ná ofiarę. Oná záś panna żáluiąc młodźiencá, ktory ią ták miłował, że gárdło meżnie dał zá iey zdrowie, wſtydáiąc ſie oney nieludzkośći, ktorą okázowálá ták dobremu młodźiencowi, po nim záraz dala ſie zabić ná ofiarę. Drugi przykład tenże Pauſanius pisze, ná co patrzył oczyma ſwoimi Timagoras, powiada, ſwego domownika nie rad widząc, roskazał mu skoczyć z skały. On ktory záwdy zwykł pana we wszytkim słuchać, niedbaiąc też nazbyt o żywot, skoczył z skały, y rozbił ſie. Co widząc Timagoras, taki go żal zdiął, że ſam z teyże skały skoczył, y złamał szyię. Ieſt nato Polska przypowieść, ſtrusz, ále wáruy przeſtrugáć. Horatius to przyrowna naćiąganiu zegarowemu, ktory gdy kto nazbyt ćiągnie, sznur abo ſtronę vrwie, y tak zegarek zepſuie, bo kola za vrwaniem ſtrony wskok wzad ſie obracaią, ktoreby ſie inaczey obracały gdźieby była ſtrona.

Mąż myli żoną, gdy iey wiary małżenskiey niechowa. A niemasz nic coby żonę wiecey bolało, y do cudzołoſtwá przyganiało, iako gdy żona wie że iey mąż nie chowa ślubu.

Iaszczurka, wąż twarde y nieużyte są gádźiny: Ich się przez wielkiey szkody tykáć niedadzą.

Do Merkurego.

Mercuri nam te docilis Magistro. ODA XI.

Przełożył te Kochánowski / ktorą naydźiesz miedzy pieśniámi iego / á ták się poczyna.

Vćieszna lutni w ktorey słotkie strony / etc.

Miłość przeszkodna.

Miserarum est, neq; amori dare ludum. ODA XII.

NIEdznaś to niewiástá będźie /
Która nie zna miłośći /
Ani winem przy biesiedźie /
Omywa swe ćięszkośći.
Y ktorey swobodna szyiá /
Doznawa srogiego stryiá.
Iużeś kądźiele przestálá /
Y niewieśćiey zabáwy /
Iákoś się przetho wdálá /
W miłość wielkiey postáwy /
Młodźiencá / y snać glátkiego /
Zá spráwą Skrzydłonoszego.
Zolnierz ták niosą te czásy /
Bellerophontá doydźie /
Niezwyćiężony zá pásy.
Á z száblą lepiey poydźie.

Tyka tu niewiáste, ktora dla miłośći opuśćiłá wszytkie zabáwy swoie właśne. A śmiechem daie znáć z przodku záraz, iż białegłowy trzymá ią sprosne wystepki: Ieden, gdy zbytnie ábo nieprzystoy nie miłuią. Drugi, gdy wino piją rzkomo dla frasunku. Trzeći, gdy się obmowy nie boią. Striiá się bać, iest obmow y stro-

Sprácowány po zawodźie/
Przéplywa głębią ná wodźie.
Ná ieléniá kiedy zmierzy/
Goniąc w pelu krokiem/
Niepochybnie go vdérzy/
Predkiem ná koniu skokiem.
A wieprz dźiki gdy sie zjáwi/
Ku niemu mężnie sie stáwi.

fowánia sie ostrzegáć. Bo ćiesßy są nápominácze stryiowie na braterskie dźieći, niżli oycowie na swoie. Bo oycowie miłośćią wielką ku dźiećiom záslepieni, pobłażáią wiele, y śiłá wystepkow do nich nie widzą. Striiowie záś nie máiąc tákiey miłośći przećiwko bráterskim dźiećiom, wßytko w nich złe vważáią, y namnieyßey rzeczy nie przepuszczą. Skąd przyßłá przypowieść: Nie bądź mi striiem, to iest, nie nápominay mie, nie łay, nie grom, iáko striiowie zwykli czynić synowcom.

Chwali tego młodźienca, ktorego sie tá páni rozmiłowáłá, iákoby ßydźił z niey.

Studnia Kollegiácka.

O fons Blandusiæ splendidior vitro. ODA XIII.

Sliczna Akádemiey w budownem Krákowie/
Studnio/ kto kiedy chwały twé wypowie?
Tyś naprzód od Jágiellá królá záłożona/
W domu Mądrośći srodkiem położoną.
Wodá twa przezroczysta iák naczynie skláné/
Godna by słodkie znią było mießáne
Wino: iuż byś kwiatkámi dawno obrodźiłá/
Gdźieby tám gęsta stopá nietłoczyłá.
Nie kwiatki áni trawą maß bydź ozdobioná/
Alé ofiárą vroczystą czczoná.
Ktorąc z Processiámi bliskiego kośćiolá/
Oddawa z twoich dárów młódź wésolá.

Ciebie

Ciebie znóy Kánikuły gorącéy nie dręczy/
Ni ogrodzonéy wiátr z boków vmęczy.
Ty zpracowáné ludźie przyiemnem ochładzaß
Zymnem/ y młodźi przeyźrzánem dogadzaß
Strumieniem/ którego zdróy choćiay cembrá grodźi/
Po wßytkiey Polsczé wßędźie sie rozchodźi.
Bo którzy stámtąd wodę/ vrząc sie/ czérpáią/
Wźiętéy godnośći v ludźi dostáią.
Tyś iest miedzy studniámi sławnieyßa wßytkiémi/
Którekolwiek są w téy tu Polskiey źiemi.
Którzykolwiek do pićia z ciebie napóy máią/
W káżdem niesczęśćiu ćiężkośći nie znáią.
Ja sam napoiem twoiey wody odmieniony/
Stoię w niesczęśćiu iákoby stalony.
Zá co/ póki mię moy duch nośi/ strony moie/
Twé będę głośić ták skuteczné zdroie.

Godnośći powinna chwałá.

Herculis ritu modo dictus, o plebs. ODA XIIII.

HErkules v nas niechay będźie práwy/
Który przedáynéy zá śmierć śięga sławy
ZOLKIEWSKI/ wielą zwyćięstwy wsławiony/
Miedzy Triony.
Już Nálewáyko wniwécz obrócony/
Już Kárzel przézen w Jflánciech skurczony.
Zá morzé lédwie nędzno vßédł z boiu/
Szuka pokoiu.
Wynidź z weselém przećiw ták wielkiemu/
Boiownikowi z woyny wróconému.

Żono iedyna walecznego Páná/
Cnégo Hétmáná.
Mátki dźieći swych w boiu nie zábitych/
Pełné zostawszy rádośći okwitych/
Z wrotu krwie swoiéy Bogu dźięki silné/
Oddayćie pilné.
Y pánie/ ktoré lédwie co doznáły
Mężów/ á teraz snać osierоćiáły:
Pokóy niż zdrowie mężów/ lepszy znayćie/
Złych słów nie dayćie.
Tén dźień nas świety frásunków pozbáwił/
A bez boiáźni w pokoiu postáwił.
Záwdy iest náſzá od tégo Hétmáná/
Béspieczna śćiáná.
Jdź ty páchole/ niéch będźie gotowo/
Ku dobréy myśli wino iescżé owo/
Co od Cécorskiey léży látá licy/
W skrytéy piwnicy.
Mów niechay przyydźie páni krotofilna/
Niechże bydź teraz w vbiéraniu pilna.
Jésli ćie przé złość swą niepuśći wrotny/
Odiyć ochotny.
Był przéd tym vmyst moy do słów złych chćiwy/
Ale go téraz hámuie włos siwy.
Jabym czékánia nie zniósł nigdy tégo/
Wieku młodszégo.

Dla zwrocenia mężow swoich panie powinny Bogu dziekowáć A záś ktorym po pobito meże nie máią káiąc, gdyż lepszy pokoy pospolity, niż káżdymąż wrocony zdrowo.

Ku Dobrey myśli należy wino y muzyka. Przeto po pánią każe, áby przyszłá z lutnią.

Ze nieprzyiszłá záraz skoczká z chłopcem gniewa się: iednák dla staróśći skromnie

Nie káżdemu wieku wszytko przystoi.

Vxor pauperis Ibici. ODA XV.

Babo niewstydliwa/
Czémus ták wasniwa?

Starym żonom Paćierze przystoią, nie biesiady, z młodemi

Wżdy kiedy przeſtan tey ſwoiey niecnoty/
A niepzzyſtoyney látom twem roboty.
Jużeś grobu bliſka/
A do śmierci ſliſka.
Kiedyś dopiro w tańcu wywiiálá/
Jákobyś dźiewkom młodem podrzeżniálá.
Tyś miedzy pánnámi/
Ják miedzy gwiazdámi
Chmurá przyiemney vymuie iáſności/
Ták ſtárośćią twą przygániaſz młodośći.
Nie wybiray wzorká/
Gdy ſkacże twa córká/
Co młode máią zá przyſtoyność ſobie/
Niezáraz czynić przyſtoyno ieſt tobie.
Młoda córká twoiá/
Znidźie ſie do boiá.
Nie mieczem walcząc/ni żelázną zbroią/
Ale głátkośćią wſzech zwyćieża ſwoią.
Ják wiec w ſtárem wieku/
Vpátruiąc brzeku.
Mniſzki Bácchowe choć czáſem niechćiáły/
Záſzedłſzy w rozum táńcowáć muſiáły.
Jáko koſká oná/
Igra nápáśiona/
Nie dźiw że ſkacże bo ią młodość ćiſka/
A ćiebie ſtárość ku źiemi przyćiſka.
Już w Brzeźinách ćiebie/
Len wabi do siebie.
Już welná wiecey niż lutniá ſtroioná/
Każeć ſie báwić o kolo wrzećioná.
Już nápoły głuchá/
Zruć roſz od vchá.

z młodemi, ábo wieńcu chodźić.

Wymyślili Poetowie iákoby panny poślubione Bachowi, gdy zádzwoniono we dzwonek oſzálawſzy ná iego cześć tancowáć muśiáły. Tych zową Bacchas, Tyades, Manades, Baſſaræ, Baſſarides y inſzemi imiony.

Brzeziny miáſteczko ieſt knapy y prządkámi sławne, gdzie nawiecey ſukno robią: zkąd mowiemy Brzezinskie ſukno

V Rzymian niewiaſtom niegodziło ſie pijáć winá: ále piły wodkę z rożenek wytłoczoną, á vboſze wode proſtą. ktora piłá wino byłá tym zaraz podeyźrzana. Tu baba chcąc zganić powieda, że do

Nie służy bábie wieniec / káżdyé powie:
Ni do dná pełnić z młodźiency przé zdrowie.

pagnogćia vrypij. iako niewstydliwa.

Inclusam Danaen turris ahenea. ODA XVI.

Przełożył te Kochánowski / ktorą naydźie w Pieśniách / á tak sie poczyna:

W twárdéy kámienney wieży / y zá troistémi. etc. etc.

DO IE° M. P. ADAMA HIERONIMA Sieniawskiego.

Eli vetusto nobilis ab Lamo. ODA XVII.

POtomku z zacney Sieniáwy przesławny /
Gdźiż y stąd pierwszych Sieniáwskich dom dawny /
Z rodzáy poszedł / pámiętnéy oddány
Wieczności / miedzy wielkiemi Hetmány.
Od tego przodká rodzay sie twóy ziáwił /
Który w Podolu Sieniáwe postáwił.
Z máietnośći / wielkich dźieł naczynie /
Dostátni trzymał / gdźie Bug rzéká płynie.
Ják niepogoda drzewo liśćie roni /
Z morze plony chwast wyrzuca z tóni.
Ták blask cnoty twéy z wiérzchnéy czći postáwie
Wstręt czyni własnéy przestáiąc ná słáwie.
Jeśli mnie pámięć dawnośći niemyli /
Ták też y twoi przodkowie czynili:
Zwiérzchnie ozdoby mimo sie pusczáli /
A w szczéréy cnoćie wielce sie kocháli.
Drwá suché miiay / gáłązki zielone /
Cnot twych pámięći wiecznéy poświecone:

Będą kwitnęły v wßytkiego świátá/
Pochwały pełné ná potomné látá.

Do Fauná.

Faune Nympharum fulgentium amator.

ODA XVIII.

FAunie domowych Nymph kochánku drogi/
Przez mé gránicé/ y przez moie progi
Láskáwie stąpay/ á méy bądź Bóg silny/
Trzodźie przychylny.
Jéslim káżdégo nie omießkał roku/
Jágnię/ y groná tłoczonégo soku/
Ofiárę oddáć/ á twoy/ moie siły/
Ołtarz kádziły.
Jésli gdy twoie záczné święto przyßło/
Bydło mé igráć ná polé nie wyßło/
Jésli wieś wßytká twoy dźien y mé woły/
Nie czczą wésoły.
Miedzy málemi iágnięty wilk biega/
Ku twéy czći káżdy w lesie máłu sięga.
Y oracz biedny gdy twé swięto czuie/
Wésół tánczuie.

Poganie czynili ofiáry Faunowi Bogu, aby niedopuszczał ná nie y na bydła ich morowe powietrza

Ktorekolwiek naboiáźliwße bestye zá Faunową łaską bywaią śmiałe, tak iż do wilkow bez obrazy przystępuią.

Dobra myśl ná dobie.

Quantum distet ab Inacho.

ODA XIX.

IAk Kodrus od Jnáchá różny/
Y Æaków rodzay iest możny/
Jákie woyny przéklętéy Troiéy/
Niefrásuy sobie głowy swoiéy.

Tu strofuie przyiaciela, ktory wiecey sie kocha w poważnych Historiach, niźli dogadzał swemu wczasowi.

Codrus był Krol Grecki,

Ráczey   tak

Ráczéy myśl gdźie dostáć dobrego
Winá y mieszkánia ćiepłégo/
Którymbyśmy sie w ten mroz grzali.
A ná dobrą myśl zdobywáli.
Kto swego przyiaćielá powié/
Niech przepiie zá iego zdrowié/
Pilnuy/ pácholę swéy posługi/
Day kubek pełny / day y drugi.
Trzy / álbo dziewięć dosyć będzie
Spełnić/ ták zwyczay / przy biesiedźie/
Poétá Muzom cnym oddány/
Jésli chce bydź prawie piiány/
Dziewięć niech spełni: á nád troie/
Boiąc sie o swarli wé boie/
Trzéźwość przystoyna zákázuie.
Mnie miło szálec: niech nie czuie
Moiá myśl troski: przecz nie gráią/
Którzy trąby gotowé máią.
Leniwéy ręki nie rad widze/
Rożą y kwiećiem sie nie brzydzę.
Niech słucha nászego zazdrosny
Człowiek szaleństwá: niech miłosny
Sąsiad z swą pánią nas strofuie/
Jésli co nie kmyśli swéy czuie.
Niech tobie równa w taniec chodźi
Ztobą: mnie téż druga dogodźi
Lub lekkim tancem / lub pięśámi/
Gdźie zgodá będźie miedzy námi.

tak miłował oyczyznę, iż wpadł w pośrzodek woyská vbrawszy sie w podłą suknię aby go nie poznano. Bo był Apollo taki wyrok wydał, iż ktoregoby woyska krol był zabit, to ma zwyćięstwo otrzymać.

Imachus zaś był krol AEgirow, ktory naprzod ludźie po pustynach mieszkaiące do gromady y społecznego mieszkania sprowadźił.

V Grekow był ten obyczay, iż ktorzy sie chćieli trzeźwo chować, nad trzy pełne więcey nie pili. Dźiewięć pełnych kto wypił, szalony był, y bez rozumu. Był tych pełnych stopień. Pierwsza dla zdrowia, wtora dla roskoszy, trzećia dla vśnienia, czwarta dla zuchwalstwa, piąta dla wołania, szosta dla pijanstwa, śiodma dla swarow, osma dla woyny, dźiewiąta dla szaleństwa.

Przyiázni rozrywáć niebespieczno.

Non vides quanto moueris periclo. ODA XX.

Niechćiey

NJechćiey odrywáć z ßkodą bolu twégo/
Od srogiey Lwicé/ lewká kochánégo.
Zé złą sámicą nie záczynay woyny/
W poły spokoyny.
Kiedy przez vſſiec pánien záinßona
Póydźie/ chcąc ći wźiąć ktorąć vlubiona/
Tobie/czyli iéy/ zwyćieſtwo przypádnié/
Łácno kto zgádnie.
W tym nim/ ty biedny/ dobędźieß ſwéy broni/
Oná kieł oſtry ku tobie nákłoni.
O co grá idźie niewiédźieć w téy chwili/
Gdźié ſie przychyli.
Oná po plecách roſpuśćiwßy włoſy/
Nie ledá komu da tknąć ſwoiéy koſy.
Ják Gánimédes lub Nireus ſtali/
Wßém okazáli.

Niewiáſtá złá y ſwarliwa, ieſt iáko lwicá przy dźieciách ſwoich ſroga.

Rychley niewiáſty przyſobie ſtoią przećiwko mężczyznie, niżliby miały mężczyzny bronić: Przeto ſpokoynemu trudna walká z iedną, ácoż gdy ich wiele.

Iżá o ktorą ſie ſtáraß może nieprzyſtáć do ćiebie ni do inßey ſwoiey drużyny.

O nata mecum Conſule Manlii. ODA XXI.

Tę przełożył Kochánowſki ktorą naydźieß w Pieśniách/ á ták ſie poczyna.

Dzbanie móy piſány/
Dzbanie málowány.

Do Dyany.

Montium cuſtos nemorumq; virgo. ODA XXII.

BOgini gáiów/ y págorków plonych/
Która brzemieniem niewiaſt obćiążonych
Próśb z łáſką ſłuchaß: á z śmierći páſczeki/
Bierzeß przez dźięki.

Day by tá sosná nád wśią moią stałá /
Która odemnie ná wiosnę by miáłá
Dar vroczysty / ofiárę cáłośći /
Aż do wiecznośći.

Niewinność offiárá nalepsza.

Cælo supinas si tuleris manus. ODA XXIII.

IEsli będźiesz Bogá prosił /
Ręce ku niebu podnosił /
Ofiáruiąc z pierwoćiny /
Kádźidło y dźieśięćiny.
Nieuznáią żadnéy wády /
Płodné twoie winogrády:
Ni owoc twóy / áni zboże /
Rdzá niepłodna nieprzemoże.
Niech która w krzewistem chrośćie
Ofiárá przy leśie rośćie /
Obiecánégo báráná /
Będźie ná ołtarz oddána.
Lecz twoie ofiáry práwé /
Niech nigdy nie będą krwáwé.
Ofiáruy ná ołtarz prosze /
Twoiéy niewinnośći rosze.
Gdźie ręká niewinna tyka
Ołtarz: tám tłustégo byká
Nie trzebá: Pan Bóg łáskáwy
Ná pobożné ludzkié spráwy.

Rychley bywa vbłágány Pan Bog popráwą żywotá, niżli ofiárámi tłustemi álbo drogiemi.

Tesknosć do gospodárstwá.

DO

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA OLEſznickiego Kaſztellana Małogoſckiego.

Intactis opulentior. ODA XXIIII.

CO z Moſkwą czynić ſtać w więzieniu z ſobą/
Zbyt myſliſz : muru nie przebiieſz głową.
Otoż widziem / co náſze pobili
Bráćią / ſzáble ſwé ná ſię obróćili.
Co w Oleſznicy / co w Dąbnie ſie dźieie/
Niepytay : chćiwé nie chwale nádźieie.
Byś poſiadł świátá bogáctwá wſzytkiego /
Byś poſiadł wielkość kámienia drogiego /
Jéſli ſrogiego muſu klin ſtalowy /
Oſtrzem drzytwiánem tkwi nád wierzchém głowy.
przécz ſie bać śmierći głupi człowiek kuśi/
Którey koniecznie káżdy podlec muśi.
Lépſzy wiek grubi Tátárowie máią/
Co w domách z ſobą ruchomych mieſzkáią :
Tám bés gránicé źiárno rodzą rolé/
Káżdému żywność dáie wolné polé.
Ná iednem mieyſcu nie trwa dłużey roku/
Po niem namieſtnik ſtánie w tymże kroku.
A które pierwſzy dźierżawcá zágony
Pożął/ tén orzé nádźieie nie płony.
V nich mácochá páśierbom złośliwa/
Do vczynienia krzywdy nie ieſt chćiwa.
Tám żoná mężá bogátá niewodźi
Zá nos : ni chytro wſtyd ſwóy zmienić godźi.
Wielkie od oycá wiáno cnotę bierzé/
Czyſtość w małżeńſkiey niezmázáną wierzé.

Byś przeſzedł w máietnośći, Indy y Arábiny, iednak żadnem ſpoſobem nieuchroniſz ſie śmierći.

Lepiey grubi ludźie y Tátárowie żyią bez murowánych páłacow y bogactw wielkiech, niżli ten ktory chćiwie y zbytniem doſtátkiem żyie: v Tátárow niemáſz zakupnych rol, ále gdźie ſobie ktho vpodoba, tám ſiie, á niewydrze mu tego drugi, á ni odgránicży.

Lepſzy tam żywot gdźie ieden drugiego nie vćiſnie áni vkrzywdźi y mácochá ktora ieſt páśierbom

Tám ábo cnoty gwałćić ſię nie godźi/
Abo zá grzéchém pewna śmierć przychodźi.
Bézbożné w Polſcze kto hámowáć mordy
Chcé/ y dobyté ná ſwą bráćią kordy.
Kto prágnie OYCEM OYCZYZNY bydź zwány/
Y v potomków nieśmiertelny miány.
Ile ná żywą źli krzywo pátrzamy/
A z oczu znikłą cnotę wychwalamy.
Chćiey pohámowáć rącé mkłé do złośći/
Y wolność wśćiekłą do nieprzyſtoynośći.
Co nam po pozwiech/ gdźie niekárność pluży/
Práwo bés młodźi ćwiczénia nie ſłuży.
Jéſli ni źimno/ ni wielkie gorącá/
Od chćiwéy włódźby kupcá nie odtrącá:
Dla zyſku żéglarz w ſtráchu zákámiáły/
Z wagą przébywa ſtráſzné morſkie wáły.
Wielką ſromotą vboſtwo zowiemy/
Dla niego co ſię złégo nieważemy?
Przébóg kléynoty y złoto w głębokie/
Lub w morzé wrzućmy/ lub táko ſzookie
Poſpolſtwo rádźi/ ná iedną gromádę
W ſkarb ſpólny znieśmy/ wſzégo złégo wádę.
Jéſli ſię chcémy ná lepſzé odmienić/
Potrzébá złotá chćiwość wykorzénić.
Potrzébá młodźi inſzych náuk życzyć/
Trzébá w zabáwách pożytécznych ćwiczyć.
Wiec koniá młody nieumie okroczyć/
Ani zá źwierzém chyżo z włócznią ſkoczyć
Prędzéy ſię chyta zákazánéy kárty/
Rychléy ſię wdawa w nieuczćiwé żárty.
W tym chęć zbiránia zła rośćie oycowi/
Coby zoſtáwił złému potomkowi/

bom záwżdy podeyrzána niecży ni krzywdy w Tátárow: A to pochodźi z ćwiczenia y ſkárnośći.

Ieśli lepiey w Tátárzech żyią, cżemuby ſie nie nálasł taki, coby v nas ſwą wolą pohámował ćwicżeniem młodźi, y karą, á byłby názwány oycem oycżyzny v potomnych ludźi.

Práwo nic nie pożytecżne gdźie niemáſz kárnośći zá złość, y execu tiiey decretow. Złe obycżáie dobre práwa pſuią.

Táka ieſt chćiwośći ludzkiey moc, iż tego ſie wáży, cżego natura ſámá broni, po morzu ieżdźić źimno, znoy, ćierpieć, á to wſzyſtko ſie dźieie iż ſie boiemy vboſtwá.

Lecz choć bogáctwá rosną łakomému /
Myśl w niedostátku żywie niewiem czému. *Nie może być łákomstwo tym wykorzenione, gdy ábo złoto wniwecz obrociemy, ábo ná iedne kupe do pospolitego skárbu wrzuciemy: ále gdy sáme chciwość mienia wykorzeniemy: gdy młodź bedźiemy vczyć skromnośći, pracy, niewczásow. Co sie dźiś opák dźieie: vbieramy młodź w iedwab, wczás im czyinimy, kark y prożnowania dopuszczamy. Bo kiedy sie nauczy z młodu w iedwabiu chodźić, ktory mu oćiec kupi, gdy sie stárzeie bedźie sie sromał w sukni chodźić, á kiedy nie bedźie vmiał ná iedwab zárobić.*

Acz bogactw nabywamy zdrádą, vciśnieniem sąśiada krzywdą, ktoreby smy zostawili złemu dźiedźicowi, iednak záwdy chćiwemu niedostáwa, by nawiecey zebrał.

Horacego przekłádánia trudność.

Quo me Bacche rapis tui. ODA XXV.

DOkąd mie pełnego ćiebie /
Gdźie odległego od śiebie /
Bacche porywasz gwałtem / ktorey zániesiony /
Do iámy wieszczą myślą bede odnowiony.
Do ktorych pieczar porwány /
Bede od ludźi słucháńy.
Krolé zacné wiécznémi chcąc sławić chwalámi /
Y porownáć z iásnemi ná niebie gwiazdámi.
Zé mnié bedźie powiédźiono /
Czégo nigdy nie rzeczono
Vsty Polskiemi: ták gdźie Bácchá nápełniona
Bostwém / powiáda dźiwy zé snu ócucona.
Zápátrzywszy śié ná stáły /
Móy wzrok o ludźie niedbáły.
Wdźira śié o slép chćiwy ná górę Rodopy /
Kedy Kocháńowskiego naprzód były stopy.

Poetyká, to iest nauka wierszow pisania iest człowieka dowćipne go, zmyślnego, y iakoby odśiebie odeszłego y szalonego. Co też Aristoteles świadczy Iż Poetowie są iakoby szaleni y vbostwa napełnieni ludźie.

Ják bledny ide po lesie /
Niezwykłém kiedy mnie niesie
Twoiá moc Bacché / który y Náiády władaß/
A wysokie iesiony ná ziemi pokłádaß.
Nie powiem coby śmierći /
Abo podley znáło sierći /
Choć nieprzespieczna / ále piekna iest przewagá /
Komu w trudnych Bóg Bacchus rzeczách dopomaga.

Rodope gora iest w Tracyey napoyźrzenie rozáney osady gdźie Orpheus źwykł na lutni gráć, y wierße pisać.

Stárość o prácą niedbáła.

Vixi puellis nuper idoneus. ODA XXVI.

Zoldowalém / nie bés chwały /
Gdy iescze był móy wiek cáły /
Juz smyczek / y skrzypki mé nie pożyteczné /
Powiesić ná czásy stáry muße wieczné.
Które iuz stroiu nie znáią /
Niechay wieczny pokóy máią.
Naczynie ktému / łuk z sáydakiem / y strzały /
Támze spolém bedą / przy ścienie / wisiały.
O która w Cyprzé krolujeß /
A w ćiepłey Memphie pánuieß
Bogini / zátni zraß Muzą biczém z góry
Niechay iuz tey / co ia, wżywa pokory.

Był ten obyczay u Poganskich stárych ludźi, iż naczynie rzemiesła swego záwießali w starośći w kośćiele Bogom oddaiąc : Virg. Hic victor cæstus artemq; repono.

Wyiazd Cárowey z Moskwy poniewolny.

ODA XXVII.

NIech się bezbożni / złych wróżek lekáią /
Gdy wrony kraczą / ábo psi szczekáią.
Gdy bieży z lásá ná polé wilczycá /
Bądź y lißycá.

Poganie nim co záczynali źwykli byli używáć rozmáitych praktyk to z

Niechay ná drodze przem nástrożoni/
Weżowie przednich poplaßáią koni.
Ja dobrze tußę wyiecháć CAROWEY/
Choć nie gotowey.
Nim do cichego polećí ieziorá/
Przeznáczáć pewny deszcz iáskołczá corá:
Kruká prosbámi pobudzę wieszczego/
Z kráiu wschodniego.
Acz ná twą stronę dobrze wroßki tußą/
Ze sercá twego znákámi nie ruszą:
Ni wlewo bijąc dzięćioł pstroogony/
Ni biedne wrony.
Lecz widzisz wiátry/ ták wielkie powstáią
Ludu wśćiekłego: wiemy iáką máią
Nurty trwogę: gdy morze wodne wáły/
Rzuca o skáły.
Nieprzyiaćielskie/ o boday vczuli/
Dźieći y żony/ slepych wiátrów kuli:
Y morzá szturmu niepowśćiągnionego/
W brzeg biiącego.
Ták y Europá gdy gráiące przysiádłá
Zmyslnego ćiołká/ w morską wnet z niem wpádłá
Głębią: wćiąß płynąc zdrádę obaczyłá/
Twarz swą zmieniłá.
Przedtym po łąkách chćiwa kwiećie rwálá/
Aby z nich wieniec młodym látom dálá:
Nie widźi iedno/ w ták wielką pogodę/
Gwiazdy á wodę.
Która do Krety skoro przypłynęłá:
O oycze/ płácząc nárzekáć poczęłá:
Imię corki twey płochośćią zmámione/
Miey zostáwione.

z ptaſtwa, to z źwierząt, to z gadziny y rozmaitych wrożek co nam ſie czynić nie godźi, ale Poetow w tym dawnych naśladuiemy: nie z potrzeby ale aby ſie dogadzało Poetyce.

Kotna wilczyca abo lißyca w podeyźraniu była: iako też dźiś u niektorych ſą takie zabobony iż gdy iedźiem drogę, a zaiąc przebieży drogę, za nieſzczęśli wą rzecz poczytaią. Także gdy sroki na domu wrzeſzczą, gośći ſie ſpodźiewaią. ſowa też śpiewa, tam źle ſie dźieie. Także gdźie krucy lataią. Wroßka słowo ieſt, ktore abo co czynić, abo nie czynić znaczy. Łacinniey omen, auſpicium, zowią.

Przem naſtrożoni wężowie, ktorzy ſo bą ſtrzelaią: okazali ſą do ſtrachu ztąd mowiemy n.. pęcie

Głąd ſtoi,

Skąd? y gdźiem przyßłá? iedná śmierć nie ſtráwi
Winy pánienſkiey. Grzéchuli/ ná łáwi
Sproſnégo płácze? ách niewinną czyli
Márá mię myli?
Która przéz okná kośćiáne ku ßkodźie/
Myſl ludzką báwi. lepieyli po wodźie
Mnie pláwić było? czy rwáć świeżé lećie/
Po łąkách kwiećie.
By mi ſię teraz nießláchétny ziáwił/
Ciołek gniewliwéy co mnie tu poſtáwił.
Snadźbym wnim nóż ſwóy wßytek vtopiłá/
Rogi ſtrąćiłá.
Béz wſtydu ſwoiem oyczyznę ſtrádáłá/
Niech bych béz wſtydu śmierć ſobie żądáłá/
Niech nágo/ Boże vſłyß proſbę moię/
Miedzy lwy ſtoię.
Piérwéy niżli mię zły fráſunek znędźi/
A nim mé ćiáło ßpetna chudość z wędźi/
Niech Tygry ſrogie dźiśia ſwoiem ćiáłem/
Nákarmię cáłém.
Oćiec moy nędzny przynagla wtém czáśie/
Przécz mießkaß vmrzéć? możeß y ná páśie
Żywotá ſobie nie lubégo zbáwić/
Szyię vdáwić.
Lub téż śmierć woliß krzémienia oſtrégo/
Z góry ſkoczywßy? nu czyń co tákiego?
Niechceßli ná ptałt wieczney ſłużébnicé/
Sieść v przęſlicé.
Królewſka córá: á nie bydź podſádą
Pogánſkiey żony. zá táką iéy rádą/
Smiela ſię Wénus nád złém przedśięwźięćiem/
Z ſwoiem Dźiećięćiem.

ſtoi, to ieſt na ſtrá-ćie. naſtrożoni żaś bierżem oſtrożni ktorży cżego pilnu-ią.
Europá żbiraiąc kwiatki na łące uy-źrała białego wołu nad żwycżay ż pu-ßoty panienskiey pocżęła żniem igrać trafiło ſie iż wśia-dła nań: a woł nośił ią po łące, a przy-bieżawßy nad mo-rże ż żapedu wiel-kiego w morże ża-ßedł glębokie, że niemogła nieboga ż niego żśieść. A tak żaniosł on woł panne do Crety in-ſuły, a żaraż żniknął Iupiter to był ktory ſie w woła obróćił, y po morżu panne nośił. Wenus ktora ieſt miłośći Bogini, y ſprawcą iey żach-wycenia vsłyßaw-ßy iey narżekanie, ćießiła ią, y opowie działa że miała być Iowißową żoną. Potym od iey imie-

A iák ſié iuż z niey náśmiała do woli/
Puść mowi/ ten płácz/ y to co ćie boli:
Tén wól którego łzy twoie zelżyły/
Zoſtániec miły.

Zoną Jowiſzá niezwyćiężonégo
Vmiey bydź: nie płácz: cug ſcześćia wielkiego
Znoś dobrzé/ będźie miał dźielony w troie/
Swiát imie twoie.

Tobie téż tákżé/ o zacna Cárowá/
Nie péwnem ſczęśćiem záćmiłá ſié głowá
Jédźieſz gdźie każą zdraycy mężá twégo/
Cárá wielkiego.

Z Stolicé ná dół ſpáść predka odmiáná/
Cárową bywſzy mieć nád ſobą páná
Ciężka rzecz: lecz choć ták z tobą ſié dźieie/
Nie trać nádźieie.

Fortuná gdy raz od śiebie odrzući/
Nie záraz przećie ná wieki porzući/
Wróći ſie kolém wzad á to złé z króći/
W dobré obróći.

Z nádźieią pływay po tákiey powodźi
Nieſczęśćia/ czáſém rátunkiem dogodźi
Bóg ſam/ żé ná wierzch kto wypłynie ſnádnie/
Choć będźie ná dnie.

Ták ſie Europá zá ſtráconą miálá/
A przećie wielką królową zoſtálá
Królewſka dźiewká/ gdy w ſczęśćiu zwątpilá/
Sczęśćia zážylá.

niá trzećią część świátá nazwano. Stárzy bowiem Geographi ná trzy częśći krąg świátá dźielą, ná Europę, Afrikę, Aſią: ácz teraz ieſt więcey częśći świátá niżli trzy, iáko ieſt India zachodnia y wſchodnia, Ameriká, o ktorych ſtárzy niewiedźieli.

Nie bezprzyczyny każe dobrze znośić ſczęśćie. Bo trudniey ieſt w ſczęśćiu niżli w nieſczęśćiu wytrwáć: iż ſczęśćie zwykło ludźi prożnym o ſobie mniemániem nádymáć, do pychy, do zuchwalſtwá, do gwałtow, náwet do nieznánia śiebie przywodźić: ták iż ſczęśćiem wynieśieni, inſzemi gardzą, nád drugich ſie przekłádáią, doſtatek ſwoy márnie trácą, ná cudze ſie rzucáią, práwá żadnego nie znáią, rownemu świętemu nie zſtępuią z drogi, co chcą to czynią: dla czego też niepohámowánia ſwego ſłuſzne odnoſzą karánie. Záś w nieſczęśćiu podáie ſie drogá do wzbudzenia ſie do cnoty, do męſtwá, do dźielnośći, do potłumienia pychy

W dzień świety wesoła myśl.

Festo quid potius die. ODA XXVII

KAß winá nośić stárégo/
Cóż w świeto czyniß inßégo?
Piy Lidychno do nas gośći/
A czyń gwałt twéy státecznośći.
Już blisko wieczór ochotny/
A ty/ iákby stał dźień lotny/
Chromiß zapráwnégo dzbaná/
Jescze zá Królá Stephaná.
My Neptuná sławić bedźiem/
Gdy ná murawie záśiedźiem:
A ty ná Cytarze krzywéy/
Zágraß Látonie tesliwéy.
Nie zápomni y Diány/
Twóy rym wdźięcznem śnowem tkány/
A która śie łábęćiámi
Woźi miedzy Insulámi.
Cyclád y Paphu zacnégo/
Vczyß śie z rymu twoiégo:
Káß winá nośić stárégo/
Cóż w świeto czynić inßégo?

Czynić gwałt státecznośći to iest, one poważną státecznosć podpiwßy sobie zárzucić aby dáłá co mieysca żártom y dobrey myśli.

VViecżor ochotny, ktory śie do nocy predzey kłoni, niżliby miał co poczekać á nam pofolgowáć. Dźien bowiem nie stoi, ale predko lecąc bieży, á ty niedbaß nic, co przynależy do dobrego zdrowia, czynić sobie dobrą mysl.

Chronić dzbaná, skąpić, nie począć wina zasmolonego od kilka lat. Prośći bowiem ludźie lata rachuią od osob zacnych, ná vrzedźie bedących, ktorych niemal wßyscy znáią y pamietaią, po ktorych dawnośći śie domyslaią: iako gdy mowie, zá Henryka Krola, za Stephana, &c. Toß czynili y Rzymianie, ktorzy lata imieniem Radźiec znaczyli.

Labećiami śie woźi miasto koni Wenus, ktore ná tym mieyscu opisuie przez ty woźniki, ná inßym mieyscu zowie ią Krolową Cnidu y Paphu. A wymyslili Poetowie Wenery woźniki łabećie, iż miłosć predka y skora iest, iako łabećie predkie dla skrzydeł: druga iż miłosć w ochedostwie śie kocha, iako łabećie biali są. Trzećia iż miłosć, zwłascza nieprzystoyna, smutny koniec ma: á łabećie tez te nature maią, iż gdy maią zdechnąć, żałobliwie śpiewaią.

DO IE° X. M. MIKOŁAIA CHRISTOPHA Radziwiła Woiewody Wilenſkiego.

Tyrhena Regum progenies tibi. ODA XIX.

O Wielkich Bohátyrów plemieniu
Y Rzymſkiego Céſárſtwá promieniu.
Tobie ná cześć wielkiemu zábieżéć w drogę,
Jedno z kwiéćiem rożánem, więcéy nie mogę.
Długiem więźieniem w Moſkwie znędzony,
W pułtorá roku ledwo puſczony:
Nie záwżdy milé Pánom kleynoty drogié,
Nie záwżdy wdźięczno pátrząć ná złoto mnogié.
Niedbay o doſtátek vprzykrzony,
Budynek pod niebo wywyżßony:
Niedźiwné v ćiebie ſą koßtowné rzeczy,
Które chćiwi miéwáią ludźie ná pieczy.
Podczás pánom ieſt odmiáná miła,
Gdy ſię droga rzecz z tanią prześćiła:
Bez obićia w chálupie máléy drogiégo,
Fráſunku pozbywáią czáſem przykrégo.
Już Cepheus ogniem miece z niebá,
Już Procyon dogrzéwa iák trzebá;
A páláiąca gwiazdá Lwá okrutnégo,
Z ćiepłem słońcem dodáie roku ſuchégo.
Już páſterz z zemdláłą ßuka trzodą
Zimnégo rowu, z ćiekącą wodą.
Już krzewiſtégo láſu ćienia chłodnégo,
Choćiay ćichy brzég niema chłodu wietrznégo.
A twoiá wßytká na tym ieſt siłá,
Jákoby Rzeczpoſpolita byłá

Cála: co ſąśiad myśli / co Scytá głodny /
Co gdźie Greczyn królował / co Don niezgodny.
Mądrze pan Bóg co ma bydź ná potem /
Zákrył ludźiom czarnéy nocy płotém.
A śmieie śie gdy człowiek co śię nie godźi /
W przyſzłych rzéczách chcąc wiedźieć ſwą myſlą brodźi.
To náſzé ieſt co téraz ná dobie /
To poczytaymy zá péwné ſobie /
Co przydzie y co ma bydź ták rzéká błądźi /
Tém wolą ſwoią ludzki rozum nie rządźi.
Która czáſem w ſwoich brzégách léży /
A złożyſká ná brzég nie wybieży.
Czáſem nád brzég wyſoko pędém wypłynie /
A béz ſzkody co zaymie nigdy nie minie.
A bydło / y domy / y korzenié /
Z krzakiem ſobą wáli y kámienie.
Zé śię lękáią bliſkie góry powodźi
A láſy: by nád ſobą nie znały łodźi.
Tén dopiéro wéſół ſobą włáda /
Kto káżdy dźień / dźiś żyłem powiáda.
Jutrém y tém co ma bydź niech ſam Bóg władnie /
Pogodáli ábo nie / niech co chcé pádnie.
Jednák tégo co minie nie wráca
Wzad: ni wolą ſwą dáléy wyſzpaca.
By cokolwiek śię przeſzłéy godźiny ſtáło /
Swoiey wagi péwney mieć kiedy niemiáło.
Fortuná gra nam niezwykły taniec /
Wéſoły komu chce dáie ſzaniec.
Ják chcé z dárámi ſwémi poczyna ſobie /
Raz mnie dáie łáſkáwa / drugi raz tobie.
Gdy przy mnie trwa / dźięki iéy oddáię:
Gdy zás weźmie co dáłá / nie łáię.

W tém swą własną cnotą ma głowá odźiáná/
Poczciwégo vbostwá śuka bés wiáná.
Nie iést moiá rzecz po morzu pływáć/
A ná modły sie/ gdy gwałt/ zdobywáć/
Kiedyby niepogody złé śié záwźiely/
By bogáctwá y zemną nie potonęły.
Owśém w tén czás przy moiéy chudobie/
Ná czołnie lékcey popłynę sobie.
Y béspieczniey w rozruchách wielkich vlęgę/
Gdy dobry ná dostátkách mnieyszych vsiędę.

Wierszow pámiątká wieczna.

ODA XXX.

SKonczyłém dźiéło/ nád sztal wielorokié/
Nád Pirámidy królewskié wysokié:
Którégo ni déscz/ ni wiátr nie podrżie/
Ni wieków wiecznosć nigdy nie przeżyie.
Nie wszytek vmrę/ więtsza mię połowá
Vydźie rąk srogiéy Libityny zdrowá.
Dotąd v ludźi potomnych ma chwała/
W wymownych vśćiéch záwdy będźie stałá.
Póki ná Wáwel w trzech set osob rádny
Wstępuie Láchów Rządcá wielowładny.
Chwalić mnie będą: kędy Wisłá bieży/
Kędy záczętych Láchów Gniezdo leży:
Gdźie Dniepr/ gdźie Odrá / gdźie Don dná niemiány/
Nie będę w vśćiéch Láckich zápomniány.
Zem sie śmiał będąc dowćipu miálkiego/
Cos wiązáć w snopki ięzyká Polskiégo:
Niech dźiś vproszę zacną Melpomenę/
By wźiąwszy ná sie zásłużoną cenę

Piramidy są więże, od spodku szerokie, á ku gorze im daley tym więtsze, ná kształt płomieniá, ktory v wierzchu konczysty iest. Na taki kształt AEgyptcyanie budowáli grody.

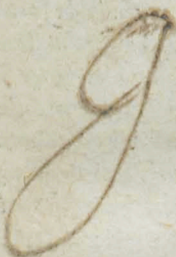
Więtsza połowicá człowieka každego iest duszá, nád ktorą śmierć nie włada.

Libitina iest Bogini pogrzebow y śmierći. Więtsza mnie połowicá vydźie Libitiny, to

Wielkiey powagi / świádectwo mey cnoty/
Bobkowy wieniec dálá mi z ochoty.

iest, mnie wiatßey połowice nie weźmą, nie vmrę nigdy według dowćipu. VVawel iest gora, na ktorey Krakowski zamek zbudowan, y krolewskie pałace, tam Senatorowie o Rzeczypospolitey wespoł z krolem zwykli rádźić, iako w stołecznym mieyscu y w przednieyßym.

Pátrz iák sie od stárych Polakow iezyk bárzo odmienił do naßych czásow. Co przedtym mowiono, Chobry, teraz mowią pyßny: á drudzy niewiedzą co iest Chobry. Także o inßych słowach rozumiey. Gniezdo, Gniazdo, teraz Gniezno. Czemu my też niemożemy tworzyć sobie słowa, zwłaszcza w wierßach, ktorych co maią w sobie, łacno, domyślić sie każdy może, iako wielorokie, co na wiele lat trwa.







TRVDV MOSKIEWSKIEGO,

Księgi czwarte.

Stáremu praca ćięszka.

Intermissa Venus diu. ODA I.

Ruszáć dźwona, iest gábáć kogo, drażnić, podusczáć: ktore pospolite iest przysłowie v nas. Iuż był przestał w stárośći wierszow Lyrickich pisáć, do ktorych nápominał go Augustus, á on sie wymawia stárośćią do młodszych vkázuiąc: iáko stáremu o miłośći pisáć nie przystoi, chyba z przygody iáki oy.

IVż dawno Wenus porzucona /
Znowu zás ruszá dźwona:
Folguy proszę nie iestem ták rączy /
Ni / tákom był przed láty / gorący.
Mátko sroga wdźięcznych rádośći /
Przestań w tey mey stárośći
Mnie / do twoiey obrotney posługi /
Przymuszáć / gwałtem gnuśnego sługi.
Idź do młodych gdźie ćię wzywáią /
Ci gotowszy bywáią /
Będźiesz sie w domu snadź lepiey miáłá /
Iuwentaszá gdźiebyś tám leciáłá.
Jeśli chcesz podniecáć wątrobę /
Naydźiesz stroyną osobę
Szláchetną / gládką / dorodną / ręcą /
Do tákich vćiech y niemilczącą.
Do boiu twego zniesienia / stroyna /
Do wszystkiego przystoyna:

Podczás

Podczás potężny z ſzwágrów ſwych ſzydzi/
Gdy gdzie/ pánią przedáruią widzi.
On ćiebie z mármuru twárdégo/
Ták v Mrokowá ſwégo
Wyſtáwi: bydź z kádźidlá párá
Wieczna byłá dáwána ofiárá.
Tám przy ſkrzypkách/ regału gréniem/
Z wiérſzámi pomiéſzániem/
Pieniów weſołych nie bez puzaná/
Będźieć róczna chwałá oddawáná.
Młodźiency z gládkiemi pánnámi/
Ochotnémi nogámi/
Ku twéy chwale będą deptáć źiemię:
Ják zwykło czynić ſkoczkowe plemię.
Mnie iuż więcéy nieżadna páni/
Ni śmiéſzna Muzá: áni
Nádźieiá przyrzéczonéy miłośći/
Ni trunek/ ni wieniec w téy ſtárośći.
Lécz/ ách/ czému moy ſynu mdleie/
Czému łzámi nie léie?
Czemu ták bez ćiebie ma wymowá
Nádzwyczay dáie nierychłé słowá?
Widzą ćie przez ſen moié oczy/
Nie zápomnią ćie w nocy.
Już ćie po łąkách gonię lotnégo:
Już po rzekách/ áż do dniá ſámégo.

Skoczkow ktorzy przy ofierze Herculeſſa y Marſa odprawowali zbroiną tance, zwali ſalios, ludios, ſalitores.

Záłuie ſtráconego ſyna bárzo. Wietſzy żal ieſt kiedy kto od bolu żáká, mieiąc płákáć nie może. Curæ leues plorant, ingentes ſtupent. Małe fráſunki płácz czynią, wielkie wyſuſzáią łzy.

Wyráżenie Pindará trudne.

DO ANDRZEIA SCHONA DOktora Theologa y Poety.

Pindarum quiſquis ſtudet imitari. ODA XXXII.

Który Pindará w piśmie náśláduie /
Tén Dædálową ſztukę vśiłuie
Woſkiem do bárków lépionemi pióry /
Léćieć do góry.
Ják rzéki żaden hámowáć nie może /
Którey oblewá déſcz brzeżyſté łożé.
Ták niesćignionéy Pindárus wymowy /
Doſtárcza ſłowy.
Od Apolliná godźien ſwéy korony /
Lub dwornie rymém hártuie ſwé ſtrony.
Lub bés rymowéy co práwić oſnowy /
Záwdy gotowy.
Lub Bogá chwali / lub królów kréw boſką /
Którzy Olbrzymów zniſczyli łotrowſką
Moc : lub przez których Chymerá nie żywa /
Ogniem ſtráſzliwa.
Bądź kiedy ſławné zwyćięſcżé ſrogiego
Marſá / y gonców / y ćiáłá dużégo
Ludźi wynosi / świádectwo cnéy cnoty /
Dáie z ochoty.
Bądź męża ſmutnéy pániey opłákuie /
Pretko zmárłego / bądź złotém winſzuie
Látom : wiymuiąc godnych ludźi wieku /
Od śmierći z reku.
Tén łábeć głośny wzlátuie wyſoko /
Zé go pod niebem niedościga oko.
SCHONIE : á ia ják w prácowitem pſczolá /
Léćie weſolá
Wdźięcznégo kwiećia / po łąkách / po léśie /
Szukáiąc / máło co do vlá nieśie.

Kto Pindará naſzladuie, ten iako Icarus chcąc latać iako ptak po powietrzu, głupſtwo ſwoie okaże. Dedalus nie mogąc odwieść Ikara ſyná ſwego od latánia, przyprawił mu ſkrzydła do barkow.

Iako rzeka gdy od wielkich deſczow rozſzerza ſie, tak wymowá Pindarowa doſtateczna, poważna, wyniosła, wymyślna, gorąca iżby godzien miał bydź korony ktora zwykła ſie dawać tryumphuiącem.

Łabeć nawdzięczniey śpiewa gdy umira, iako by śmierć ſwoie oświadczaiąc. Łábećie widząc śmierć iż dobra ieſt, pieknie śpiewaiąc zroskoſzą umieraią. Cic: Tul. 1.

Nátykam pilném myśleniem záwity,
Rym prácowity.
Lécz kogo więtszém bedę śpiewał kroiem,
Marsowem w Moskwie potężnégo boiem.
Który powiedźie w Tryumphie béz miáry,
Hárdé Boiáry.
Nád co by przypáść nie mogło więtszégo
Polscze ná źiemi, y pożądnieyszégo.
By też y wieki złé práwie zniszczáły,
A złoté wstáły.
W tén czás záśpiewam wszém społné wésele,
Kiedy sie mostém Moskwá nąm pośćiele.
W tén czás mé wierszé gesté Trybunały,
Będą śpiewały.
Gdźie téśli będę mowić co godnégo,
Wésoło krzyknę z rádośćią do tégo.
O piekné słońcé, o dni godné chwały,
Dźiś nam nástáły.
A tén głos gdy to, Hoy Tryumphie, będźie
Hoy, hoy Tryumphie, ná iezykách śiedźie.
W tén czás z wdźiecznośći nászey damy dáry,
Bogu ofiáry.
Stém wołów miásto, tylé też krowámi
Okupi swé śluby: á ia zrosłkámi
Młodémi ćielcém, który sie w tém czáśie
Ná łące páśie.
Ják sie vrodźił, iuż to mieśiąc trzeći
Swoim gośćincem w koło świátá leći.
Białą odmiáną czyni przod gotowy,
Ostátek płowy.

Nierowna sie z Pindarem, iednak prze ćie wielką pracą może wiersz pisać wdźieczny ku czytaniu.

Kroy miasto xtałtu y sposobu iakoby rzekł acz niemogę tak prawie dośćiegnąć Pindara, iednak gotow będę wietszem sposobem opisować zwyćiestwo, ktore da Bog sie stanie nád Moskwą. By też y on stary wiek złoty nastał, iednak nie mogłby nam lepszey materiiey ku pisaniu podać y weselszey.

Nátura do wierſzow wodz pewny.

Quem tu Melpomene ſemel. ODA III.

W Kogo łáſkáwém twóy wzrok/ gdy śię rodźi/
O Melpomené/ promieniem vgodźi:
Tégo mocarzém celném choć śię ſęczy/
Czeſto przezeń pot Korynſki/ ni ręczy
Dźiánek zwyćięſcze vczyni/ ni ſpráwy
Woienné wielkiey domieſzczáią ſławy:
By możnych krolów powoiował pánſtwá/
Przećie nie doydźie z Tryumphém Hétmánſtwá.
Ále go wdźięczné wody które płony
Grunt odżywiáią co rok: á źielony
May w liśćiorodném ćienie dáiąc leśie/
Do wſzytkich kráiów rymámi rozniesie.
Oná wćwiczenſzych Słowakow narodźie/
(Nie wierze tému by komu ku ſzkodźie)
Przy mem rodzéniu ták łáſkáwą byłá/
Żé mnie w Poétów poczét wźiąć raczyłá.
A iuż mnie w piśmie zazdrośćiwéy gęby/
Niedośięgáią kąſáiące zęby.
O cna Piery/ którey czynię ſtroie/
Vćieſzney lutnie ludźie ták nie ſwoie:
O ktora vmieſz y w niemownę głowę
Milczącéy ryby/ dáć Anielſką mowę.
Twoiá to łáſká/ żé mi śię dźiwuią:
Ci co wieſzczégo coś we mnie ſmákuią.
Vkázuiąc mnie gdy miiam pálcámi/
Oth Gędźiec ſławny Polſkiemi rymámi.

Iſthmicki pot, a bo praca, znaczy poiedynek w páſowániu, ktory co rok poſtanowił Siſyphus w Iſtchmie, gdźie było Korint záłożono. Mocarz tedy sławny ieſt, ktory w páſowniſtwie otrzyma plác, temu dla cżći dawána była koroná z ſoſnowych gáłązek upleciona: á pierwey bywáłá z pczelniku.

Tákże też u Graekow w Achaiiey bywáły poiedinki konne, gdźie ſie biiali ná koniach. Takie poiedynki bywáły co pieć lat.

Ten poiedynek wymyślił Achilles ná pogrzebie Pátroclowem, niektorzy piſzą iż Hercules

Iż tchnę / y iestém w iákiey kolwiek cénie /
Wszytko to twoie spráwiło baczénie.

postánowił ty poiedynki.

Tem rożni od pierwszego, iż w pásowániu potrzebuiemy dużości tylko ludzkiey: á w záwodach konnych potrzebuiemy y dzielnośći iesćcá, ktoriby dobrze umiał ośieść koniá, y dobrze niem władáć, tákże potrzebuiemy rączośći koniá.

Trzy rzeczy wspomina, dwa poiedynki, y w rycerskich abo w woiennych sprawách dźielność. Kto sie urodzi Poetą nie będźie áni pásownikiem, áni gońcem, áni rycerzem sławnem, ále wierszopisem záwołánem.

Muzyká ma coś w sobie barzo ućieśnego, ktora ludźie iákoby od rozumu odrywa, y nie swoie czyni. A to czynią wszytko Muzæ, ktorych chwali imieniem Pieri. Táką iey moc przypisuie że gdyby sie godźiło, dałáby głos kámieniom, y rybom, ktore żadnego głosu, oprocz żab, niemaią.

Gdy chcemy głos wyborny wyráźić, przypodobamy go Anyołom: ktorzy iż máią subtelnieyszą niż człowiek náturę, podobienstwo iest iż też głos gdyby mowili, mieli wdzieczny y ućieśny. Przypodobany też łábęćiowi dla tego, iż łábęć gdy zdycha w ten czas napięknięy śpiewa. po trzećie przypodobamy głos słowikowi, ktory pięknie śpiewa.

KARŁA CHODKIEWICZA PAMIĄTKA.

Qualem miniſtrum fulminis alitem. ODA IIII.

IAko száfárstwem groźnych piorunów vczczony
Orzeł / którému Jowisz dał niepzzemożony
Rząd nád ptástwem / doświádszywszy sługi /
Do Gánimedá wiernéy posługi.
Niegdy czérstwą młodośćią pzzyrodzonéy chęći /
Jescze nieświádomy swych sił z gniazdá wylęći
Ruszony ćiepłém wiosny pogodnéy /
Do pzzewagi łowienia pzzyrodnéy /
Wlot w wielkiém obrotnośći rzewliwéy zapędźie
Chćiwy iadłá / ná owcách / páznokćy vśiędźie.

Kroluie y rząd nád ptaki trzyma Orzeł, ktory przećiwko Olbrzymom pomagał Iowiszowi, dla tego czynią go száfarzem piorunow, iż dodawał kulek pioru-

Bądź

Bądź ſił ſwych chcąc ſkoſztowáć narokt /
Vdérza ná tádowité ſmoki.
Lub ták lwiątko od lwice mátki ſwéy opieki
Ná zdobycz wypuſczone / ſpuśćiwſzy powieki
Przemárłych oczu / ná kozłá godźi /
A on przelękniony ledwie chodźi.
Tákąſmy CHODKIEWICZA woynę wiéść z zdraycámi
Páná ſwego w Jflanćiech / widźieli z Szwedámi /
Których w ludźiéch / w ſtrzelbie / pięć kroć śiłá
Więtſza dáleko niż iego byłá.
Co zdraycom przećiw Pánu ſtáć każe vpornie /
O tym ſie / gdy nie trzébá niechcę pytáć dwornie.
Lecz ći co ſię ná náſze tárgáli
Oyczyznę / zwyćiężeni doználi
Co może buyny vmyſł / co ſmyſł hécowány /
Miedzy bárzo płodnémi / wielkich ludźi / śćiány.
Co korzéń może domu czérſtwego /
W potomkách CHODKIEWICZA pierwſzégo.
Mężni z mężnych ſię rodzą ; á ſzláchetné dźieći
Máią coś oycowſkiego / co w nich dobroć nieći.
Rowny ſię z rownégo rodźi zgołá /
A nie vrodźi ſowá ſokołá.
Lecz y oycowſkiey mocy wrodzoné naśienie /
Náuká y domowé vważnia ćwiczenie.
A iáko gdźie ćwiczenie ſzwánkuie /
Tám rodzay dobry mákułę czuie.
Cóś winien CODKIEWICZOM / o możny Lytwánie /
Niechay téy dawnośé świádék fámiliey ſtánie.
Do tégo téż wyſokie vrzędy /
Których nieprózni w Koronie ſwędy.
Ci záwdy pierwſzé mieyſcá w rádźie záśiądáli /
A oycowſkie o tobie ſtáránie miewáli /

piorunowych Iowiſzowi. Iupiter tęż w Orłá ſie obroćiwſzy poimał Gánimedem, przeto tęż y dla tey zasługi ma taki vrząd. To tedy tu mowi: Iáki ieſt Orzeł, ktorego latáć ieſczęnie umieiącego z gniazda młodość naprzod precz wypchnie: á zátym abo chćiwość iedzenia, ná owce mu każe bić, abo chęć woiowania ná ſmoki, ábo iákie ieſt lwiątko młode, ktorego ſie kozá ná paſſy zábáwiona zlęknie, táki ieſt KARZEL Chodkiewicz nowy Hetman przećiwko Kárłowi Xiążęćiu

Zá ich prácowitémi przemyśly /
Rzeczy Litwáńskie do góry wyßły.
Pogáńskiem nabożeństwém kośćioły zmamione /
Ich pracą naprzód práwą wiárą oświecone.
A oná wielkiey grubośći śiłá /
Wyhécowániem ßyie złamiłá.
Swiádczy to wespół z krwáwą Dźwiną Sudermáná
Wielkiego woyská mieczém z wołowána śćiáná.
Zé ſtráßliwé rozpędźiwßy ćienie /
Z tém dniem / oświećiło wydáwienie.
A zátym vćiekáiąc páńſtwo chwyt zdradźiecki
Sudérman rzekł. Co ſie my / wilcza karm / owiecki
O nieprzemoglé wilki kuśiemy /
Tryumph náß ieſt : gdy ich rąk vydźiemy
Naród który niewolą Neroná zńedzony /
Z Auſoniiéy do Zmodzkiéy y Litewſkiéy ſtrony /
Vchodząc nędze pewien wolnośći /
Przenióſł dźieći ſwé y máiętnośći.
Ják dąb geſto obroſły gáłęźiámi w chróśćie /
Twárdemi śiekiérámi okrzośány rośćie :
Ták przez woyny / przez rány w téy mierze /
Dáleko więtßą moc ná ſie bierze.
Nie ták Hydrá niezmogła choć gdy ią zábiie
Waleczna reká / znowu z káwałków ożyie.
Nie ták mocny dźiw Cholków ſie zıáwił :
Nie ták ſie ſrogi ſtróż runá ſtáwił.
Jeſli w morzu zánurzyß / záraz zdrów wypłynie :
Gdźie wrecz póydźieß / zwyćięſtwém z wielką ſławą ſłynie :
Rády ſtánie do potrzeby zbroyny /
Tám wyſłáwiáć przybźie iego woyny.
Niech ſie chytry Moſkwićin ják nabárźiéy ſrożj /
Nieboiém ſie bynamniéy iego wielkiéy grozy :

Sudermanſkie-
mu y Szwedom
Przypatrz ſie
iż położywßy
przyrodzenie
dobre, za niem
nauką y ćwicze
nie kładźie za=
raz. Aby oka-
zał iżſie dosko
nali w cnotach
ludźie zoycow
nie rodzą, ale
do tego potrze
ba nauki y wy
chowania do-
brego. Czytay
o tym w Etyce
o ßlachectwie
Kroynikárzpi
ßą, iż Litwá-
ni niemogąc
ćierpieć tyrá-
ſtwa Nerono-
wego we Wło
skiey źiemi, w
te kraie zaßli
gdźie Wilno,
abo około Wil
na, y gdźie te-
raz Zmodź.
Hydra ná
xtałt ſmoka by
ła, ktorą Her-
cules zagubił

dźielnośćią

Zginął / zginął z swą siłą zmyśloną /
Zá tákiego narodu obroną.
Niemáß czegoby mężnych nie zmogłá przewagá /
Którym do poczćiwégo y sam Bóg pomagá :
A w trudách woiennych záprawione
Sercá bywáją niezwyćiężone.

dźielnośćią y pracą wielką. Abowiem z ka walcow przećiatych gdy sie vrodźili węzowie wielcy, tych zaś wßystkich zgładźieł.

V Cholkow były woły, ktore ognie z siebie wypuszczały, ktorych Iazon nauczony od Medeiey zaprzągł do iarzma, y orał niemi.

Stroż wełny złotey był smok okrutny, z ktorego zebow, gdy go Cadmus zabił, narodźili sie źli ludźie. Wyrozumienie mieysca takie iest, Iako Hydra choć ią biią, ożyia : iáko woły niezwyćiężone iedno przez chytrość czarownice : iako smok trwały y na inße ludźie odrodny : tak naród Litewski iest trwały, przez niebespiecżenstwá rośćie.

DO ZGODY.

Nic lepßego nád Zgodę miedzy ludźmi.

Divis orte bonis optime Romulæ. ODA V.

W Dobry czás vrodzona / o święta Zgodo /
Stróżu narodów Polskich wielka pogodo
Dobrych dźieł : Przybądź rychło do rády wßistkéy /
Strzeß nas : rátuy Rzeczypospolitéy.
Przywróć świátło oyczyznie / wódzu rozkoßny
Twa bowiem v ludźi iest twarz ná kßtalt wiosny /
Gdźie sie ludźiom pokaże / weseléy wschodźi
Słonce / á zawżdy dni milé rodźi.
Ják máć syná / którego wiátr w wielkiéy toni
Po morzu báwiąc dłużéy niżli rok goni /
Zazdrością swą trzyma / niewiedźieć komu
Kwoli / dáleko od swégo domu.
Nabożnemi modlámi / y słowy wzywa /
Ani od brzegu tesknięc oká odrywa.

Gdźie zgoda iest, tam wßytko dobre: ieden drugiemu folguiąc á by sie z niem nie rozrożnił, szczerze żyie y poczćiwie. Przespiecżność wßędźie iest y na źiemi y na morzu. Nie ma wiárá

Ták prágnieniem oyczyzna przez ćiebie zięta/
Czekáćie pilno o Zgodo święta.
Przy tobie wół/ y oracz beſpieczny bywa/
Przy tobie lud doſtátkiem w miáſtách oplywa.
Przeſpiecznie płynie żagiel ná morzé dány/
A ſczerość nie boi ſie nágány.
W dobrém vkochány dom zmázy nie lubi:
Cnotá/ y práwo/ wſzelką nieprawość gubi.
Mátká ſyny ſwé ſobie podobné rodzi/
A zá wyſtępkiem kará tuż chodzi.
Ktoby ſie bał Tátárów ? kto Turków mocy ?
Kto mieſzkáncá ná zachód ? kto ná pulnocy ?
Gdzie przy nas ieſteś Zgodo/ kto zdrádliwégo/
Lękałby ſie Cárá Moſkiewſkiego ?
Co żywo ná ogrodzie cáły dzień trawi/
A młodém ſczepiom płoty ochronę ſtáwi.
W tym ſié wieczór wracáiąc wéſoły z polá/
Ciebie Bogiem czći v ſwégo ſtolá.
Tobie modły oddáie/ ofiáry tobie/
Ciebie w domu Bogá ma wielkiego ſobie.
Ják Hérkules y Cáſtor w Greckiey kráinie/
Ná wieki Bogiem pámietném ſłynie.
Zdarz to Boże o Zgodo Bogini można/
Byś byłá Polſcze záwdy pokoiem mnożna.
O to ćię/ ná czczo/ co dzień/ ráno proſiemy/
Y w pozny wieczór gdy ſpáć idziemy.

nagany, bo żadnego niemaſz ktoryby tego ná co ſie obowiązał, nie ziśćił, niemáſz żadnego ktoryby wiarę złamał,

Kto ſie kocha w poczćiwym, żadnym ſpoſobem nie przyſtanie ná niecnotę, y nie czyni tego co przyſtoyność y prawo zakazuie.

Heſiodus miedzy inſzemi dobry, ktore potykaią dobrych ludzi, to też liczy, iż ſie będą rodzicom podobni potomkowie rodzic. Bo żoná nie miłuiąc męża ſwego, o inſzym chłopie myśląc, ktorego miłuie, myli, to ieſt zdradza, y podobne iemu potomſtwo rodzi. Ariſtoteles w wtorych Kſiegach Polityki powieda, iż w Libiiey ſpolne ſą wſzyſtkiem mężom żony, á dzieći, ktorym rodzicom będą podobnieyſze, bywały im oddane, iák właſne.

Gdźie zgoda ieſt, tam łacno ſie wſzyſcy zezwolą aby każdy wyſtępek miał słuſzne karanie: Tam ſie boią żony wyſtępować w małżenskiey powinnośći, gdy karność za wyſtępkiem pewna będźie.

Ogrodnicy poſpolićie ſczepie młode grodzą, abo podporę iaką daią, aby, abo

nie zdeptano, ábo bydło nie pogryzło. Przeto mowi, płoty ſtawię, ochronę ſczepiom. Bo płotem ogrodzony ſczep przeſpieczny ieſt.

Do Apolliná.

Diue quem proles Niobæa magnæ. ODA VI.

Phaebe / ktorego Tántálowa corá /
Mśćićielem złego doználá ozorá:
Tákże Tyton y Achilles groźny
Twoy luk czul możny.
Nie zrownia nigdy żadén żolnierz tobie /
Choć y Achilles w ſwéy wlaſnéy oſobie /
Dußnie chćial wálić twárdemi táràny /
Troiáńſkie ściány.
Tén iáko ſoſná śćięta śiekierámi /
Abo dąb wielki obálon wiátrámi
Vpadl / y legąc k ziemi z wielkiem trzaſkiem /
Oſul ſie piaſkiem.
On / by nie w koniu zmyſlonem zámkniony /
Zdrádą poburzyl mężnych Troian brony.
Ni by Pryamá fortylem podchodźil /
Ni zdrádą godźil.
Alé by iáwnie ogniem palil Troie /
Srogość niewinnem okázuiąc ſwoie
Dźieciom / ścináiąc / ách nieſtetyß dźiatki /
W żywoćie mátki.
Gdźieby byl Pan Bóg tobie nie laſkáwy /
Æneaßowéy dopomagal ſpráwy /
Ktory miał zbywßy Troiáńſkiego dymu /
Sprawcą bydź Rzymu.

Tantalowa corá Niobe byłá Amphiona żoná, ktora ſie vrągałá z Latony, że tylko dwu dźieći vrodźiłá, á ſámá dwanaśćie. Takiem vrąganiem obrażeni Bogowie Apollo iey ſyny wßyſtkie pobił, Diana corki, á Iupiter obroćił ią w kámien ktory podźiśdźien ná Siphilu gorze Phrigickiey widáć záwdy mokry, iáko by płákał.

Tityus porwał Latonę, gwałt iey vczynił, dla czego od Apollina był zábit z łuku.

Achilles ktory Hectora zabił nalepßego obronce Troiey, z gniewu groźił Apollinowi, iż gdy

Lutnistow mistrzu / vćieszna rozkoszy /
Apollo / ktory w Xáncie myiesz włosy;
W Láckiey kámocnie broń moiey vrody /
Choćiás bez brody.
Duchá mnie Phoebus wieszczégo / y ziemę
Proroctwem myśl dał / y názwał Poetę:
Zrzenico CIOLKOW w Kárdynálskiey száćie /
Piérwszy w Senaćie.
Ktey dorodné z OLESZNICE plemie /
Ktorys Moskiewską przezrzał poseł ziemie:
Niechay dziś w wászéy / lutni moiey gránie /
Obronie stánie.
Przy ktoréy dźiećie Látony wysławiam /
A Lunie chwałe nocolsnéy obiáwiam
Dla vrodzáiow / ktora káżdéy nocy /
Swym krągiem tocy.
A ty śpiéwaczko vczonych wiádomá
Pieśni / záśpiéway sobie kwoli domá:
Ktoryby doyźrzał dniá wiekorodnégo /
Rym Petrycégo.

by był mogł, mśćił by sie był na niem tego, iż bronił Troian. Achilles tu záleceny w te słowá: Gdyby był Achilles żyw aż do zburzenia Troiey, ani by był Apollinową ná uką od Parisá zabity, áni by zdrádą iá ko mąż dobywał Troiey, ale iawnie by mocą zburzył, y srogość swą wszelá ką mszcząc sie leko kości Greckiey okázował.

Piszą iż Graekowie niemogąc mocą dobydź Troie zdradą podeszli. Vczynili z tramow ko nia wielkiego iak okręt, w ktorym zamknąwszy przednich ludźi zbroynych, toczyli do Troiey rozebrawszy brone: rozumieiąc to, iż miał bydź ofiarowan w mieście Palladźie. O czym czytay v Wirgiliusza w wtorych Kśiegach, ktorego Kochanowski przełożył.

Xantus rzeká iest, w ktorey sie Apollo y Musae wszystkie płoczą, pochodźi z źrzodła Kastalskiego.

Syn Latony Apollo był sam, dźiećie tedy Latony wysławiać, iest na cześć Apolinowi śpiewáć.

Wiosná do wesela.

ODA VIII.

Zimá zginęłá / śniegi otáiáły /
Znowu śię liśćiem źielonem odźiały /
Po leśiech drzewá.
Czás ma odmienny w swoim rocznem biegu /
Rzeki opádły które były z brzegu
Wyszły iák trzebá.

Ze śmiertelność ná ludźie przypada odmiáná roku vkázuie w ktorym wielka iest nieustáwiczność, tákże mieśiąc dźien, godźiná, vpomináią nas ábyśmy niespodźiewáli sie nieśmiertelnośći Czásy sie wracáią, ále my nigdy sie nie wroćimy.

Vczćiwe pánny wespół z młodźieńcámi /
Deptáć z weselem biorą śię parámi /
Po rówńey źiemi.
Nie trway o wieczność / sam bieg mkłego roku /
Dáie znáć / który niepostoi w kroku
Z czásámi swemi.
Zymę ogrzewa Zephir : Wiosná psuie
Do szczędu : á przecz milé vstępuie
Láto ná stronę
Gdy z drzew rodzáynych Jeśień owoc wiecé
Ná źiemię : źimę záś leniwą wlecze /
Za sobą żonę.

Kiedy Zephir wieie, iuż bywa znákiem pewnem wiosny : Ten bowiem iest gońcem iey.

Zgubę vżytków które dáie z śiebie
Ziemiá / záś znowu náprawia ná niebie
Phœbus łáskáwy.
My kiedy / gdźie szli przed námi / póydźiemy
Ludźie bez wrotu stáć práwie będźiemy /
Proch y ćień práwy.
Kto wie / ieśli Bóg do sumy dźiśieyszey /
Będźie chćiał przydáć godźiny iutrzeyszey /
Minutę chromą.
Co zieśz y spiiesz / co milego duszy
Twéy dodasz / to wźiąć potomká nie ruszy
Rękę łákomą.

Epikurow żywot chwali iákby co człowiek zie y wypije to miał wźyćku sam, y tego żákomy ná puśćiznę potomek bráć nie będźie, czego nie masz.

Hippolita

Kiedy raz vmrzeß / á Minos w osobie
Sędziego / pewny da decret o tobie /
Gdźie śię obróćiß.
Ni ćie máietność / ni rodzay / ni cnotá /
Nie wydrze ſtámtąd / ni mowy ochotá /
Już śię niewróćiß.
Ani wſtydliwey twarzy Hippolitá /
Sámá Dyánná może zbáwić mytá /
Od śmierći zdrzedney.
Ani wiernego przyiaćielá ſwego /
Thezeus wyrwie w peto wſádzonego /
Párki niezbedney.

Hippolita zaleca z czystośći cnoty, bo gdy go námawiáłá Phœdra mácochá ná nieczystość, pozwolić niechćiał. Choć tedy tak cnotliwy był Hippolit, przećie nie był wybawion od śmierći. Ktory był wiernym przyiaćielem Thezeußowym aż do śmierći, powiedźielismy w xśięgach trzećich, w Pieśni czwartey.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Wolſkiego, Marſzałka, Star: Krzepic: &c.

Donarem pateras, grataq; commodus. ODA VIII.

ROzdal bym ſczodry złoto / dałbym roſtruchany /
Swiádectwo wielkiey cnoty miedzy moie Pány.
Dárowałbym kleynoty znáki chwały przednie /
Oddáney znácznem Grækom : y ty nieposlednie
Odnióſłbyś, ZACNY WOLSKI, gdźie bym był doſtátni /
W czem rzemieſlnicy ſławni bywáli vdátni /
Lub Szkopás w rzezániu mármuru ſubtelny /
Lub Párrháſius dźiwu w málowániu pełny /
Kiedy przyßło bądź Bogi / bądź ludźi málowáć /
Nie było ktoby ich miał ná świećie celowáć.
Lecz mnie nieſtáie ná to / y ty tákich rzeczy /
Wiem / odemnie nie prágnieß / áni maß ná pieczy :

Kochaß ſie w wierßách / wierßé mogąc wlot dárowáć /
Które co wáżą vmiem łácno oßácowáć.
Nie ták ßtuki kámienné z napiſem wyrytém /
Przez które duch y żywot ludźiom známienitém
Po śmierći ſie záś wráca : nie ták precz wygnánie /
Annibalá z Rzymſkich pól / y ogniem ſkaránie
Kárthágu / tégo który w meżnem boiu ſrogi /
Sławną Afrykę Rzymſkie położył pod nogi /
Do ludźi ſławę wiecznie vdáie zacnégo /
Ják Hiſtoriiey świátło y wierßé Enniego.
Gdźieby vczeni dźiełów w piſmách zámilczéli /
Jákoby onich potém naſtepcy wiedźieli ?
Gdźie gdy co dobrzé czyniß / milczeć będą kárty /
Niebedźie twóy czyn w ludzkiey pámięći záwárty.
Nie przyßedłby Romulus / do ták wielkiey ſławy /
Gdźieby nie był nań dowćip Piſárzów łáſkáwy.
Eaká wyrwánégo z pálaców podźiemnych /
Dźielność / łáſká / y iezyk Poetów przyiemnych
Piórém nieśmiertelnému podáie wiekowi.
Muzá nie da godnému vmrzeć człowiekowi.
Niebém zwykłá częić Muzá : ták Hérkules zdołu
Ziemſkiego wźięt przez prace k niebieſkiemu ſtołu.
Cáſtor y Pollux obá w niebie gwiazdy łſnące /
Podźiś dźień wyrtwáią ná morzu tonące.
Támże Bacchus plećionem z źiół wiencém vbrány /
Dáie ludźiom / w prosbách ich / ſkutek pożądány.

Przeſtrogi.

Dar ieſt świádectwo cnoty takiey, iako y cześć. Przeto panom dla cnot ich dary dáiemy, iakoby im cześć, chwałe dáry naßemi wyrządzaiąc, to początą, pokłonem, upominkiem, zową. Zás panowie gdy komu daią co, nie dla tego daią, aby znaczyli cnote przez dar ſwoy, ale aby ich ratowali, ale aby ſie wielmożnemi y ſczodremi, y boga-

temi okazowali. Bo nie to bogati kto wiele ma, ale kto wiele y szczodrze daie. Grækowie aby ludzi pobudzili do cnot y pracey podietey dla oyczyzny, tym ktorzy meżnie sobie poczynali na woynach, dary dawali, przy ktorych wysławiali mestwo y cnote ich.

Parrasius był malarz subtelny y misterny, ktorego obrazy v wszystkich w wielkiem powazeniu bywały.

Scopas był Snicarz, ktory z marmuru y z kamienia obrazy rzezał wymyślne y dziwne. Ten Herculem y Satira wykował z kamieniá, ták że sie zdał bydz podobny żywemu.

Sztuki mármurowe są czyni od rzemieslniká z mármuru vrobione: iákie są w Kaplicy Krolewskiey w Krakowie Krolow, iaka iest Stephana Krola zá ołtarzem wielkiem, przez ktore ludzie zmárli żiią. Bo gdy ná nie poyzrzemy, muśiemy ich pamiątke mieć. Mowi tedy, nie obrázy ryte z mármuru, nie insze napisy od Senatu vczynione, nie wypedzony Annibal z Włoskiey ziemie, nie zburzenie Kartagu zacnym Afrikaná czyni, ále wiersze ktore o niem pisał Ennius. Bo choć ktory zacne dzieie odpráwuie, wiele dobrego czyni oyczyznie, iednák swoich dzieiow niemoże przywieść do wiádomośći iedno przez vczone ludzie, ktorzy iego dzieie bądz wierszem, bądz Historią chwalą.

Hystorikowie y Poetowie ludzi zacnych cnoty chcąc wynieść słowy, rowno ich z bogami w niebie sadzali, iako Romulus ktory Rzym założył, abo Hercules ktory świat bespieczny mestwem swem czynił: iako Castora Polluxa, &c.

Cnotá po śmierći żywa.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Zebrzydowskiego Woiewo: Krak:

Neforte credas interitura quæ, &c. ODA IX.

Nié wierz áby kiedy zginąć miáło /
Co śie nád Borystenem śpiewáło :
Wierszém nowégo tkánia /
Godném ná lutni gránia.
Jéśli Homérus ná pierwszém stanie
Placu : niezáraz Pindár przestánie,

Piekna rzecz iest, iesli kto niemoże ná pierwszem stopniu stanąć, gdy podle pierwszego stanie: Iż Kochánowski był w Polszcze napierwszem Poetą, niezáraz to ma odtrącáć od

Bydź Poetą dobrém / áni
Dla tego inßy tani.
Ni wiek z pámięći ludzkiey wypycha /
Anákreontá: do tych dob dycha
Ogień miléy Sáphony /
Ná lutni rozżarzony.
Nie sámá Helená cudza żoná /
Ogniem ná złe rádnem zniewolona
Párysá śię chwyćiłá /
Y woyne vczyniłá.
Nie sam Teucer dobrze łukiem włada /
Nie pierwßa Troiá ogniem śie páda /
Ni Idomeń waleczny /
Ni sam Stenelus rzeczny /
Wiecznie śie rosławili woynámi.
Hector y Deiphobus nie sámi
Cierpią rány dotkliwé /
Zá swé żony cnotliwé.
Wielé zacnych nád Agámnenoná
Było / ále wßytkich ponurzoná
Zacnosć w ćieniu i ßwánk wßieli /
Iż Poety niemiéli.
Cnotá w Historyą niepodána /
Nie iest nigdy od ludźi wiedźiána.
Alé ia w pismách moich /
Nie zápomnię prac twoich:
Niedam zgryść twych cnot złey niepámięći.
Bo twóy ZEBRZIDOWSKI vmysł świéći
Baczeniem żywém trwáły /
Y w obá czásy stały.
Mśćićiel łákoméy zdrády / y złotá
Niechćiw / które nábawia kłopotá.

pisania wierßow drugich choćby go nie celował.

Sapho białagłowá byłá ktora vczone wierße o miłośći pisałá. Tey acz wierße dawnośćią poginęły, iednak o niey są świadectwá wiele ludźi, ktorzy o iey dźielnośći y w wierßach biegłośći pißą.

Do zacnośći trzeba dwu rzeczy. 1. Abyś zacne rzeczy czynił z własczá gdy ćię ná to stanie, iáko są wielcy pánowie, ktorzy máią oczym sławy sobie nabydź 2. Abyś miał kogo ktoby twe spráwy zacne zálecał w piśmie, żeby były pámiętne potomnym ludźiom. Było wiele ludźi zacnych oprocz tych ktore często wspominamy. ále iż niemieli ktoby ich spráwy y dźieie opisał, pámiątká ich zginęłá. Cnotá bowiem zámilczána nie iest rożna od tego iákobyś też ná świećie nic dobrego nieczynił. Máłobyśmy wiedźieli o spráwách przodkow náßych, (iákoß co śie długo dźiało po Lechu niewiemy) gdyby niebył Historik Długoß, Cromer, Miechowski Máćiek, Nie

Nie ná czás dobry: álé
Jlékroć trzebá cálé
Stać przy vczćiwym: á miłość one
Pożytku / inßem zwykłą / ná ſtrone
Rzucáiąc w dobrym dbáły
Mijá cnoty záwáły.
Nie ten bogáty który ma wiele
Złotá: ále ten co dróge śćiele
Sławie ſwey myśląc o tém /
Ják dobrze władáć złotém.
Kto rad przeſtáie ná ſwoiéy chudobie/
A nic gorßégo ják grzéch ma ſobie:
Kto przy vczćiwym ſtoi/
Z niém vmrzéć ſie nie boi.

tak wiele broił na świećie Węgierski Krol czáſow niedawnych, ... go Bomfinius na to naiety Włoch pod ... wynośi, á náßych gni... Trzeba ßanowáć y dárowáć dobrze Hiſtoriká, áby zálecał ſpráwy zacne ludzkie. Dla czego Iacob Siluius rozgniewany, że mu nie dano beneficium ktore prośił, nie dobrze o Polakach piße.

Cnoty záwały ſą maietnośći, łakomſtwo, y inße złe vżywanie dobra, ktore záwalaią droge do zacnośći. Ma kto doſyć pieniedzy, á coż po nich kiedy w nich ſie zakocháwßy, nie vżywa ich na doſtanie sławy y nieśmiertelnośći.

Do Młodego.

O Crudelis adhuc, &c. ODA X.

O Ktoryś / pókić ſłużą látá/
Nieręczy dobrze vżyć świátá:
Gdy ná ćie ſtárość nieſpodźiewána
Pádnie / á głowá teraz odziána
Czarnémi włoſy / potym zbieleie /
Niemiley w młodośći więcéy nádzieie.
Jáko wlot kwiát rożány minie /
Ták twa vrodá prędko ginie.
A co teraz poglądaß weſoło /
Potym gdyć opádną zmárſki czoło /

W iakiey ſie kto bawi rzeczy, taką rad drugiem zaleca: Lakomy zaleca goſpodarſtwo, Piianica piwo, Koſtera gry, Roskoßnik roskoßy ćieleſne: rozumiejąc iakoby to było nawietße ſczeſćie. Lecz kto chce ſądźić dobrze, coieſt

Wyźrzyß śie w źwierćiedle bárzo iny/
Coć doda nárzekánia przyczyny
Nieśćesyß/ źem dobrey pogody
Omießkal kiedy był wiek młody?
Przećz teraz do baczenia cálego
Niemogę mieć lićá rumiánego?
Lub czemu nie dal Bog w młodym wieku
Tego baczenia/ co dźiś/ człowieku?

Wßystkiemu śie możeß przypátrzyć, ále co dobrego obieráć trzebá.

źázywáć świátá, inácżey nie naydźie ieno poczćiwie żyć ná świećie. Bo iż człowieka więtßa część iest dußa, wedle dußetez ma być obierana roskoßnie ćielesna.

DO PHYLLIDY.

Co wiek to inße obyczáie.

Est mihi nouum superantis annum. ODA XI.

STárégo winá mam w piwnicy dośić:
Ogrodá/ Phylli/ nie trzebá mi prośić
Do wieńców/ które bywáią więc z wielá
Plećioné źielá.
Móy stół śie srebrnym naczyniem bieleie:
Dóm práwie wßyftek dostátkiem śie śmieie:
Oltarz téż czéka do ofiar gotowy/
Báránicy głowy.
We wßytkiem pilné rece vprzedzáią/
Słudzy ták prętki kołowrot biegáią.
A dym przez komin ták przed tém niezwykle/
Z ogniá śie wikle.
Abyś wiedźiáłá ná iákie wesele/
Proßę ćie. Dźien iuż przychodźi niedźiele
Miesiącá kwietniá/ niemal w rzedzie która/
Oświeci wtóra.

Ludźie stárzy vżywali więc na bieśiadach swoich wieńcow, bądź dostatek, bądź wesele y radość znacząc.

Aby śie nie wymawiała proßona na wesele, powieda że ią nie ma co bawić doma, gdyż iey młodźienca odraźiła inßa bogatßa: a ona też śie chwyćiła nie sobie rownego.

Czego kto nie może zdołać, tego niema sobie życzyć

Tén wielé szczęsnych lat vrodzonégo/
Początek czyni dobrodźieiá mégo.
Tén mi wé wszelkiem/ co w roku dni rzédźie/
Większy w obrzedźie.
Nie twoiey śierći którégoś prágnelá
Młodźiencá/ iuż go sobie inszá wźiela
Bogata páni/ y w myślé nádeta/
Zámknelá petá.
Nádźieiom groźi łákomém zgorzáły
Phaéton: także Pégasus nie trwáły
Bellerophontá zrzućil nierownégo/
Z grzbietá swoiégo.
Co wczás iest záwżdy obiéray: á dáléy
Niżli przystoi postąpić niesżáléy
Do nierownego. Ma vćiecho Philli/
Ostátniey chwili
(Ogniá iuż niechce rozpaláć nowégo)
Przyucz sie wiérszom godnem głosu twégo/
Przy wiérszách wdźięcznych/ wszystko sie stáránie
Weselém stánie.

Bogłupia rzecz iest kuśić sie o to, czego dokazáć niemożesz. Przykład tego iest Phaeton, ktory náparł sie v oycá swego, áby woz z słoncem po niebie woźił, czemu gdy niemogł sprostáć, zgorzał. Bellerophon wśiadł ná koniá skrzydlánego Pegázá, z ktorego, gdy nieumiał rządźić, spadł z powietrza wysokiego ná źiemie, y stłukł sie. Przypowieść w Polszcze może być: Nie bądź Phaetontem, to iest, nie nápieray sie czemu nie sprostasz. O nierowną sie niekuśić, niechćieć ná Pegázie ieźdźić. Polacy mowią: Co wczás, to znás: dáiąc znáć, iż do nierowney rzeczy nie mamy sie piąć.

DO DOKTORA IERZEGO PIPANA, Medika.

Iam Veris comites quæ mare temperant.

ODA XII.

Iuż duchy gońcowie Wiosny nádśćigáią.
Ktoré okretámi ná morzu władáią/

Duchy tu miásto wiátrow położono.

Już ni śroném łąki ſtarczą / áni krámi
    Rzéki chrzeſczą / ni lodámi.
Już gniazdo buduiąc z nárzékániém wzdycha
Nieſczeſna iáſkołká / y ſromotá licha
Domu Cekropſkiégo / iż przy złéy báczności
    Mśćiłá ſie pogáńſkiéy złośći.
Już wſzelkiégo bydłá ſtróżowie vćieſni /
Po zielonych łąkách głośné gráią pieśni /
Bogu czyniąc wdźięczną ná polu ochłodę /
    Co ſie ſtárá o ich trzodę.
Czáſy ſáme czynią prágnienie: lecz ieſli
Chceſz pić v mnie / wino / które mi przynieśli
Z Węgierſkich / Pipanie / winográdów / ſámém
    Zwabiſz ie kſobie bálſámém.
Máła ſkrzelłá máśći wielką kádź wytoczy
Dawnego chowánia Bácchuſowéy mocy:
Która ſczodrá vmie dáć nádźieie wielkie /
    Y fráſunki zgładzáć wſzelkie.
Jéſli ná te vczte chcéſz przyść: względém tégo
Frymárku wlot przychodź / ia ćiebie próżnégo
Dáru niechcę maczáć w pełnéy winá kádźi /
    Bogátemu cześć nie wádźi.
Lécz rychło przybyway / á kochánéy rzeczy
Niechćiéy ſczędźić chćiwie máiąc śmierć ná pieczy.
Kto ieſt krotko pod czás przy baczéniu głupi /
    Niemáły ſobie zyſk kupi.

ne. Bo okrętu duch wiátr ieſt, ktory go pędźi tám gdźie wieie.

Gdy ſie vkázuią iáskołki, tám iuż źimá ginie, á Wioſná przychodźi: ále iedná iáskołká nie czyni Wioſny.

Cekropski dom, rozumiey familią krolow Attenskich, gdźie Cekrops krolował, á dáleko po niem Tereus, ktory żonę máiąc Procnen, śioſtrę iey Philomelę zelżył: á potym iey vrżnąw ięzyk, áby śieſtrze ſwey tey lekkośći ſwey nie powiedźiáłá: ále Procne dowiedźiawſzy ſie przez piſmo ogwałćie śioſtry ſwey nád mężem ſwoiem, ták ſie zemśćiłá, że mu ſyná Ityn vwárzywſzy ná ſtoł do obiádu ieść dáłá. Sromotá tedy y lekkość ieſt vczyniona przodkom y od Tereuſzá, ktory gwałt powinney vczynił, y od Procny ktora zámordowániem ſyná ſpolnego śioſtry ſie ſwey mśćiłá. Procne obroćiłá ſie w iáſkołkę, á Philomelá w słowiká.

Strożowie bydłá ſą paſterze, ktorzy poſpolićie paſąc bydło gráią ná piſzałkach Bogu, ktorego Pan zwano. Czáſu Tyberiuſzá Ceſarzá słyſzán był głos

wołaiących ludzi, ktorych było niewidać, iż Pan wielki vmarł: O czym gdy sie Tyberius dowiedział, wezwawszy mędrcow y vczonych ludzi, pytał ich, coby to był za Bog Pan, ktory to teraz vmarł, odpowiedzieli mu: iż był Mercurego y Penelopy syn. Iednak Chrześcianie mowili iż to był Pan Christus wielki wszystkich ludzi pasterz y zbawiciel, ktory vmarł za Tyberiuszowego panowania. O czym Plutarch.

Podczas głupiem sie vczynić niewadzi, gdy tego mieysce y czas potrzebuie, to iest wiedząc co, iakobyś niewiedział: także podweselić y poigrać sobie godzi sie, gdy czas y mieysce tego iest.

Do Pániey.

Audiuêre Lyce Di mea vota. ODA XIII.

Narzeka na babę ktora sie vdaie za młodą.

RAdem że prośbá moiá mieysce kiedy miáłá /
Wysłuchał Bóg prośby mé żeś bábą zostáłá:
Przecię gládką sié vdawasz /
Pijesz y z chłopy zásiadasz.
A z pod nosem iuż zmárszki obsiádłégo kośá /
Wzywáiąc Cupidyná / dobywasz wiec głosá:
On woli rosczká zieloną /
Miłém kwiéciém ozdobioną.
Niespokoyniczek záwdy mija zwiedłé dęby /
Ciebie sie nie tknie / iż masz popróchniáłé zęby;
Iż nosisz po twarzy kárby /
A masz włosy śnieżnéy fárby.
Nie wróci lat z iedwabiu vkáné odzienié /
Ni świétno złożoné ná wzory kámienié:
Które kiedy raz vpłyną /
Bez wrotu ná wieczność giną.
Hey gdźie gládkość sie dźiáłá? gdźie iest czołá twégo
Ozdobá? kędy obrot? iuż niemász onégo

Stara by sie nakosztownicy vbrała by nawięcy kleynotow nawdziewała, młodą nie będzie.

Co mie niegdy obrywáło
Od baczenia / gdźie śie dźiáło'
Szcześliwé po Dorotie y miłych wiádomé
Krotofil czoło? onéy lecz Párki łákomé/
Krótki czás ná świećie dáły/
Wietszy tobie záchowáły.
Ná ksztalt stárzáléy wrony / áby ćie zuchwáli
Dworzánie nié bez śmiéchu czesto náwiédzáli:
Ktoras dosyć ogniá miáłá/
A teraz zimnas śie zstáłá.

Szcześliwe Po Dorotie czoło, to iest, szcześliwsza iest Dorota ktora iż predko vmarla, vszla naśmiewiska starości śiwych włosow, czarnych zebow.

Pámiatká Stephaná Kroĺá.

Quæ cura Patrum queue Quiritium.

IAka piecza Senatu / iáka szláchty zacnéy
Godna piorá wyniosłość twoiéy cnoty znáczniéy/
O STEPHANIE / poda wieczniéy pámieći/
Y nieśmiertelnému wieku poświeći.
O nawietszy ná świećie z Monárchów: którégo
Niewiádomy Moskwićin mestwá Marsowégo
Nie dawno coś vmiał reka waleczna/
Práwie doznał z swoia sromota wieczna:
Zá twoiém bowiém mestwem / przy bytności twoiéy
Polski naród nierychło dawnéy mócy swoiéy/
Záspáłość otrząsszy / hárdości góre
Wysoka obróćił w niską pokore.
Srogiégo Moskwićiná zamki / twiérdze / wáły/
Które opátrzność wszedźie niesłychána miáły/
Można reka zrzućił: wnet ná Marsowém
Boiowisku stánał / w spráwie gotowém.

Pátrząc tákiemiby mógł mordy hárdé oné
Nieprzyiácioły potłuc / Párkom przeznáczoné.
Jáka burza wiátru wiec Austrowégo /
Gdźie báby leią déſcz z niebá czarnégo:
Niewśćiągnionemi támą po polách wodámi
Rzuca: ták on nie léniw Polſkiemi woyſkámi.
Nieprzyiaciele bić: á z końmi ſwemi
Gotów y do ogniá wſkoczyć zá niemi.
Ják ſie Wiſłá gdy zbierze popędliwie wáli /
Którey Láchowie mieyſce wſrodku siebie dáli
A ſtráſzliwą powódź leie ná zboże /
Że iéy zátámowáć żaden niemoże:
Ták STEPHAN / ſercá buyną czérſtwośćią wielkiégo /
Poraził woyſká śiłe nieprzyiaćieſkiégo.
Pierwſzych y oſtátnich śćieląc po źiemi /
Zwyćiezcá bez ſzkody z woyſkámi ſwemi /
Jákiem miał bydź nápotym / záraz to znáć było /
Gdy Xiążęciu królęſtwem ſcześćie poſłużyło:
Pogodą do zacnych czynienia rzeczy /
Które Monárchowie máią ńápieczy.
Niechćiał bydź záraz z przodku krolem málowánem /
Ale rzeźwem / łáſkáwem / y oycowſkiem pánem:
Domowé oczyśćił wprzód niepokoie /
Niechęći ku ſobie / śmiáłé rozboie.
Potym ſczęśliwéy dodał do zwyćięztwá ſpráwy /
Przy rozſzérzeniu páńſtwá Mars czuynem łáſkáwy:
A wielka w królewſkiém czułość vrzędźie /
Pożądáną dálá ozdobę wſzędźie.
Onemu ſie dźiwnie przedtym nieſkrocony
Moſkwićin / y w záczętem boiu nieśćigniony
Tátárzyn / obroncy páńſtwá możnemu /
Imieniowi ſławę czyniąc Polſkiemu.

Onému Dunay tám gdźie kłádźie śię y wstáie/
Onému Borysthenés gdźie brzég swóy podáie:
Onému gdźie Dźwiná/ gdźie wálmi toczy
Ocean srogiémi leiąc Pułnocy.
Onému Turek żadnéy nielekliwy mocy
Słusznie przodek przyznawał w woiennéy ochocy.
Onému Moskwićin morderstwem srogi/
Cáłowawszy broń swą poddał pod nogi.

Cienie Jáná Zamoyskiego.

Phœbus volentem prælia me loqui. ODA XV.

Kjedym chćiał strászliwé opisowáć woyny/
A zburzoné páństwá: Apollo spokoyny/
Abym málém czołném nie gonił
Po niezmiernem morzu/ zábronił.
O po twéy śmierći niezapámiętány
ZAMOYSKI twoy/ twóy wiek przyniósł niesłycháný.
Pożytek w postępkách domowych/
A szczęśćie w przewagách Marsowych.
Który śię ná nas nieprzyiaćiel ruszył/
Tegoż záraz męstwém y dźielnośćią skruszył.
Wolność nieporządną ukróćił/
A dawnes obyczáie wróćił.
Przez które nieznáné Polskie imię żywie/
A sławę swą ludźiom podáie szczęśliwie.
Tám gdźie naprzód iásność swą dáie
Słońcé/ y gdźie świećić przestáie.
Zá twoią czułośćią żaden gwałt domowy/
Ná dobro oyczyzny nie czynił złéy zmowy.

Ciebie nie zápomnią co czérpáią wody
Z głębokiego Dunáiu / y wielkie Siedmgrody.
Ni Turcy / áni Tátárowie:
Multani / Moskwá / ni Szwedowie.
My téż y w święté dni y w powszednie / kiedy
Przy dárách Bacchowych bez zaszkodnéy biedy
Siedziém z drużyną nászą krewną /
Ofiáre Bogu dawszy pewną.
Bohátérskich ludzi nieśmiertelné cienie /
Pomiészawszy z gránıem głosów zgodnych pienie /
Sławić bedziem wielkie ZAMOSCIE /
Y poTOMKA który w niém roście.





TRVDV MOSKIEWSKIEGO Księgi Piąte.

DO KARDYNAŁA BERNATA Maćieiowskiego.

Ibis Liburnis inter alta nauium. ODA I.

WSiáday ná koń w dobry czás/ do Gniezdá wielkie*
Ozdobo domu Máćieiowskiego.
Gotów oyczyzne wszystke iáka iest w brzemieniu
Przy królu dźwigáć ná swym rámieniu.
A my co? którém żywot kiedyś ty zdrów miły;
A zas ćieszki w podrożnéy twéy chwily.
Czyli sie mamy báwić niewdźięcznem pokoiem/
Bés ćiebie zá dozwoleniém twoiem?
Czyli té pracą włocby zniesiemy chetliwém
Sércem ták przystoi nielekliwém?
Zniesiemy; á zá tobą lub przez sámé sczyty
Wielkich gór/ y Caukaz nieprzebyty/
Lub gdźie ostátnia świátá gránice niewiemy
Z chećią meżnego serca poydźiemy.
Pytasz: coć moiá bytność w pracách twych posłuży/
Gdyż w siłach iestém mdły/ y nie duży.
Przy tobie w mnieyszéy bede położon boiáźni/
Któréy zsobą niebytni nieprzáźni.

Przyiaćiele nie ták sie boią gdy zsobą mieszkáią obecnie, niżli gdy sie rozdźielą y nie mieszkáią zsobą obecnie.

Jáko ptak nád ptáßęty śiedząc/ swéy nádźieiy
Lęka śie wiec ćiekáwych złodźieiy.
Więcéy zostáwiwßy ich: choć bywßy/ swych dźieći
Niewięcéy broni iák gdy odleći.
Ták też mnie kedy kolwiek zechceß iecháć drogą/
Dla twoiéy cnoty niebądźie srogą
Nie iżby wolow w sforách Czábánskich rząd długi
Po méy roléy ćiągnął krzywé pługi/
Ani żebym odmienił swemu bydłu paße/
Ná co śie skretny gospodarz kaße.
Ni ábym obiecánéy od ćiebie dániny/
Do dálekiéy przypuśćił dźiedźiny.
Dosyć mnie twa pięknemi słowy zbogáćiłá/
Láská/ nieprágnącégo śiłá:
Cobym/ ábo iák skąpy w źiemi miał záchowáć/
Abo iák márnotrátnik popsowáć.

Iako ptak wiecey sie boi zbiercow gdy odleći od ptaßąt nieizby im miał co pomoc ale iż to iest wrodzona rzecz by strzegł ptaßąt swoich, tak ia przy tobie gotow bydź.

Wieyskiego obeßćia zálecenie.

Beatus ille qui procul negotiis. ODA II.

SZcześliwy ktory prożen nádętośći:
Według stárożytnośći.
Rolą śie domá od przodká swoiégo
Báwi/ z zysku miernégo.
On niechćiw mienia/ ná woynę nie iedźie/
Ani ná morze wśiedźie:
Chroni śie sądów/ y dworow tych ludźi
Ktorych stan wielki łudźi.
Ten ábo winá podrosłych gron ćiąże
Przy máłych tyczkách wiąże.
Abo gdźie bydło ná págorku chodźi
Okiem/ iák śie ma/ godźi.

Szczęśćietego ktory sie rolą bawi opisuie, lecz ktory sie vdał nazbieranie pieniedzy wielkie, temu nie może zasmakować wieyski żywot, iako Alphiemu lichwiarzowi y tem ktorzy zniebespieczenstwem po woynach abo po morzu ieżdżą, abo

Śćina dworem

Scina owocu roſczki nieżyczliwé/
Azás ſczepi ſcześliwé.
Abo miód z vlow wybiia do beczki:
Abo ſtrzyże owieczki.
Abo kiedy czás Jeśieni doſtały/
Okaże owoc źrzáły:
Ják rad zrywáiąc gruſzki y iágody/
Od ſzárlatu vrody/
Którém by w ſwoim obdárzył was ſtanie
Priapie y Sylwanie.
W których obronie kiedy folwárk ſtoi/
Złodźiei ſie nie boi.
Wolno mu leżeć/ lub pod klonem krzywém/
Lub ná pokośie tkliwém.
Lub gdźie w ſwych brzégách rzéczné ſzumy wſtáią:
Lub gdźie ptaey śpiéwáią.
Lub gdźie z krynice wodá ſie porywa/
A miły ſen przyzywa.
Lecz gdy Juppiter déſczem/ śniégiem/ grożny/
Posle ná świát czás mrożny.
Abo ná wieprzá dźikiégo gdy leći/
Pſy wypuſcza ku śieći.
Abo zákłada rozlázdy wnikomé
Ná kwiczoły łákomé.
Lub gdy żorawiá y záiącá ſczuie/
Miłą płacą znáyduie.
Kto kiedy troſki przy zabáwie tákiéy
Nié zápomni wſzelákiéy?
Jeſli cnotliwa ktemu goſpodyni/
Rząd ſpólny w domu czyni.
Jákié Sabinſkié y Appulſkié ony
Niewyſłowioné żony.

dworem ſie bawią, abo urzędami.

Nieżyczliwe roſczki ktore nic nie rodzą: a te zaś ſcześliwe co rodzą.

Pryapus był ſtroż y Bożek ogrodow y winnic.
Sylwanus był ſyn Faunow Bog gaiow y laſow.

Oná

Oná nim śię mąż sprácowány zdála
Wróći/ ogniá vdźiála.
W oborze bydło gdy przyszedszy stoi/
Pilna ręką swą doi.
Nie kupné k stołu potráwy gotuie/
Swoyskiem winém czestuie.
Nie ták smáczné są Wenéckie ostrogi/
Kárás y łosoś drogi.
Abo cokolwiek śniatku zimá wcenie/
Zdáléká nam przyżenie.
Ni drop/ ni bázánt iest smáku tákiego/
Ni co drogo kupnégo.
Ják świeża z swégo oliwna iágodá/
Przynieśiona z ogrodá.
Lub łopian całkiem ná łąkách gotowy/
A ślaz choremu zdrowy.
Lub koźiel z gęby wilkowi wyrwány/
Lub báran zárzezány,
Ják miło miedzy potráwy tákiemi/
Zreć oczymá dobremi
Ná owcé z pasze gdy idą/ á oné
Igráią nápáśioné.
Pátrzáć ná w iárzmie sprácowáné woły/
Gdy z polá pod okoły
Idą záledwie/ lémiesz wywrócony
Wlokąc/ rolą stępiony.
A czeladź gdy śię náwráca do swégo/
Róy domu bogátégo.
Lédwiem to wyrzekł: vpátruiąc ściśły
Lichwiarz Alphi czás przyszły/
Wybierániá od dłużników pieniedzy/
Położony w téy nędzy/

Meżowi sprácowánému smácżnieysze są potrawy domowe, bez wielkich przypraw y wrymy słow niżli nadroższe potrawy zdaleka przywiezione.

Nie záſmákował żywotá wieyſkiego/
Ták wielce vćiéſznégo.
Rzućił ſię ſummy téy od ludźi liczyć/
Któréy zás ma pożyczyć.

Ná czoſnek nárzekánie.

Parentis olim ſi quis impia manu. ODA III.

IEſli ſie kto táki gdźie ná świećie zjáwił/
Co bezbożnie oycá vdáwił:
Tén niechay té coſnek do trućizny bliſki/
O zákámiáłe żeńców kiſzki.
Co zá iad ták wielki do grzéwa mi boká?
Wierzę że iáſczurcá poſoká
Z pokármem zwárzona móy ſmák oſzukálá:
Czy mnie wiédmná oczárowálá?
Tém iádem czoſnkowem polubiwſzy oná/
Medea w gośćinie Jáſoná
Oczárowáłá/ áby ogniomiotné woły/
O ſtremi rogámi nié kłoly.
W tym wzgárdy ſwéy mśći ſie obźieniem zmaczánem
Lećiawſzy ná ſmoku ſkrzydlánem.
Nigdy ták gorącem ſłonce niedopiecze
W Appuliiéy/ gdźie silniéy grzeie.
Ni ſzátą siárczáną Herculeſá ćiáło
Ták bárzo/ okryté gorzáło.
Ják czoſnek płomieniem y dymem wypala
Zżołądká/ który go rad iada:
Co ieſli ták złégo ty pożywáć bedźieſz/
Wnet z żoną w niezgodźie vśiedźieſz.

Medea chcąc ſobie Iáſona zniewolić náucżyłá go iákoby miał doſtáć aureum vellus, złotey wełny, ktorey wołowie ogniem dycháiący y ludźie pálący ſtrzegli. Tych było potrzebá w pług záprząc, oráć niemi, zębámi ich pośiać rolą, z ktorych zębow mieli ſie vrodźić zbroyni ludźie, ktorych było trzebá znowu pobić. Tá pomázáłá máśćią iákąś Iáſoná, áby mu ogien onych wołow nie ſzkodźieł, Horatius powieda, iż máść tá byłá z czoſnku vczyniona.

Któráć rękę gebe puckowi záwáli/
   A przy boku precz śie oddáli.

Ogniomietne wroty ktore ogniem z geby miecą, ták też pierwey nazwalismy iskrodmą Chimerę ktora dmie iskrami. Winomiotem Syromiotem nazwać możemy tego, ktory wina nierad pije, y sera nieiada. Moskwa tego słowa y Słowianie vżywaią.

Medea że iey Glauka Creontowa corka odmiłowáła Iasona rzkomo w dobry obyczay, przyniosła iey szatę na wesele: ale ona szata była maścią namazana nieznacznie, ktorą gdy oblokła, zgorzała y wszystek dom Creontow zgorzał.

Deianira posłała Herculessowi dar szatę także námázáną máśćią, ktorą gdy oblokł, wielkiem ogniem wewnątrz y zwierzchu gorzał. A to vczyniła dla tego, że nią był wzgardźieł.

Puckowi zawalić rękę gebę, iest nie dać sie całować. Pucek bowiem zowiemy ostatnią część vwarg.

Pychá niegodnego człowieká nieznośna dobremu.

Lupis & agnis quanta sortito obtigit.. ODA IIII.

IAką zgodę wilk y owcá máią z sobą/
   Táką ia niechay mam z tobą.
O nieraz po plecach wybity knućiámi/
   Zá nogi kuty pętámi.
Acz nádęto chodźiß od dobrégo mienia/
   Szczęśćié stanu nieodmienia
Zaß niébaczyß/ slepćiu/ kiedy idźieß kędy/
   Że ná ćię wołáią wßędy.
Pátrzáiąc zá tobą iáko ná dźiw iáki/
   Wzrok wolnych ludźi iednáki.
Ten nieraz rękámi kátowskiemi bity/
   Człowiek há há známienity:
A przećie tysiąc włók roléy swoléy orze/
   Z wielkiem dóstátkiem w oborze.

L. Roscius Otho w Rzymie prawo vczynił, aby żaden nie mogł być w poczćie szlacheckiem, ktoryby nie przemogł czterdźieśći tyśiecy koron: y áby tylko samey szláchćie godziło sie śiadáć ná łáwkách ktore było dla nich nágotowáne w czternaśćie rzedow, gdy iákie gonitwy ábo gry bywáły.

Obránégo w iedwab żaden nieuprzédźi/
Kędy piérwßé mieyſce widźi.
Proſty chłop nie ßlácheić wzgárdźiwßy Othoná/
Wzgórę podnośi ogoná.
Co potem/ że przećiw woyſku rozboynemu/
A rodzáiowi chłopſkiemu/
Wiele woyſká śląc ná morze wygramy/
Gdy tymże rotmiſtrzſtwo damy?
Iáko wilk y owcá zgodę máią zſobą/
Ták ia niechay mam ztobą.

Táki wzdárdza Othoná, ktory ſie waży czynić przećiwko temu práwu mieniąc ſie ßláchec kiego ſtanu, niemáiąc doſtatku tákiego, rownáiąc ſie ßláchćie nie będąc ßláchćicem.

Rozboyne woyſko możemy náżwáć tych ludźi, ktorzy ſie pod chorągiew kupią, od Rzeczypoſpolitey nieuchwaloną. owßem czáſem tákie bywa przećiwko Rzeczypoſpolitey, iákie było z Nálewáykiem Hetmánem, gdźie chłopſtwo Ruſkie ſprzyśięgło ſie było przećiwko Láćinskiey wierze. Tu dáie znáć, iż ten przećiwko ktoremu tu oſtro mowi był imániec, á potym mu dano Rotmiſtrzſtwo.

Ná Rotmiſtrzſtwo y vrząd woienny nie máią bydź obieráni ći ludźie, ktorzy ábo byli przedtym niewolnikámi, ábo zá iáką niecnotę karáni: ále doświádczoney cnoty y dobroći ludźie. Bo tácy podniosßy ſie w pychę czáſem przećiwko oyczyznie powſtáią, ábo ſnáć powſtáć kiedy myślą.

Czárownice.

Ato Deorum quicquid in cælo regit. ODA V
Strophi.

ALe o Boże moy który wßyſtkę źiemię/
A ludzkie záwody maß w ſwoiéy mocy plémię.
Co to zá hálás? y czemu
Wßyſcy przećiw mnie iednému/
Twarzą ſrogą ták pátrzáią/
A z nożmi ſię do mnie máią?
Przez Lucinę ieſliś prawdźiwie rodźiłá/
A podmiotu z fałßem kiedy nieczyniłá.

Czárownice, Canidia, Sagana, Fola, Vcia, chłopię, vkrádßy kopią po ßyię w źiemię, aby z niego vczyniły trunek na ziednanie miłości.

Antistrophi.

Przez milé ćie dźiećí twoie dźisia/ proszę/
Przez nieiásny vbiór tén móy który noszę;
Prze Bóg który niechce tego
Co mnie teraz myslisz złego.
Przecz ná mię pátrzasz gniewliwa/
Ják mácochá nieżyczliwa?
Abo iák źwierz dźiki rozdrażniony mierzy
Ná łowcá/ kiedy go żelázem vderzy.

Epodos.

To iák wyrzekł chłopiec lekliwemi vsty/
Wśrodku nágo stánął z rozdártemi chusty:
We wszytkiem nadobné ćiáło/
Jákieby v sámych miáło
Tátárów sercá okrutnégo
Wielkié miéysce plácu swégo.
Kánidia stoiąc strászliwa wężámi/
Y z nieczosánemi ná głowie włósámi.

Strophi.

Trupié kośći z źiemie wszelkiego sposobu/
Drwá nápoły zgniłé wykopáné z grobu:
Krwáwé iáycá sprosnéy żáby/
Y piérzé czárowneý báby/
Y zdála kupioné źiełé/
Których Colchi máią wiele:
Y kośći wydárté z geby głodnem psicom
Káże wárzyć w kotle swoiem służebnicom.

Antistrophi.

Do tego chćć wśćiekley gotowa Ságány/
Z piekła wźiętą wodą kropi wszystkié śćiány.

Gdźie chłopię naprzod ná czárownice nárzeka, á náostatku przeklina.

Daie znáć, iż czárownice nie rodzą prawdźiwie, ále dźieći do połogu sobie podmietáią, ná co Lucyná Bogini rodzących niewiast pozwala.

Niewazny vbior zowie, ktorego dźieći vzywáły w dźiećinskich lećiech, zwano go Prætexta, áż kiedy przyszedł do lat bácznośći, brali na sie męską szatę, Virilem togam.

Aristoteles pisze, iż źwierzęta nie rzucáią sie na ludźie, gdy ich nie drażnią ale gdy máią obrazę od ludźi, dopiero rzucáią sie na ludźi. To rozumieć możem o takich bestiach ktore nie są głodne, y niedbáią o karm

Jáko ieſz ſtáreczy włoſámi/
Abo świnia ſczećinámi.
A w dobiém zápámietálá/
Weiá/ w ziemi dól kopálá.
W którimby wrzuciwſzy nedzne dźiećie otto/
O dźiw nieſłycháńy głodem vmorzono.

Epodos.

Byle chłopie nedzne z ziemie ſie wydárło/
Jáko wodá bywa tonącym po gárło.
Aby iego wyſchłe trzewá/
Y wątrobá ná kſztałt drzewá
Sprochniáłego/ wielkiéy chwały
Lekárſtwo miłośći miáły
Skoroby od głodu ſuchorodnéy meki/
Juz poczęły drewnieć zmorzone powieki.

Strophi.

Ná to miáſto wſzytko okiem ſwym pátrzáło/
Gdźie niewiaſt ná wſzytkie niecnoty ſtawáło.
Byłá tám w żeńſkiey oſobie/
Co ták mąż teſkniłá ſobie
Do zapáſu ſromotnégo/
Z drugą niewiáſtą ſpólnégo
Fola: która ſłowy ſwémi gwiazdy z niebá/
Y Mieśiąc wabiłá/ gdźie było potrzebá.

Antiſtrophi.

Kánidia pálec włożywſzy do geby/
Pogryzuiąc zgrzyta z prochniálemi zeby.
Czégo tám nie bádurzyłá?
Czégo milcząc zátaiłá.
O ſpraw moich pomocnice/
Dyáná/ y wy nocnice

karm ludzkiego ćiáłá. Bo wilcy głodni, choć ich nie gábáią, wážą ná ludźie.

Iolchi miáſto było w Teſſaliiey: á Teſſalskie niewiáſty poſpolićie za czarownice miano, iakož ich tam nawiecey było.

Opiſuie brzydkie gusła y obyczaie ſproſnych czarownic, iako kośći dobywać z grobu, wrodą kropić, trunien dobywać na cmentarzu, žáby paproſzyć, ſemrać modły niegrzeczne, kąſać palec wielki, omamić ludźi iakoby miał mieśiąc naźiemie vpaść.

Nature czarownic opiſuie, ktorepo taiemnie ſwoie czary odprawuią wnocy, abo gdźie w ćieniu, nie przypuſczaią do nich ieno tych ktorzyby przyśiegli ich niewydawać.

Które ty ofiáry nákrywaćie ćieniem /
Y pieczetuiećie przyśiegłym milczeniem /

Epodos.

Teraz przybywayćie: á nieprzyiaćiele
Teraz niech po ziemi wáß gniéw moié śćiele.
Gdy zwiérzętá nie ná iáwi
Spánie miłé w iámách báwi.
Niechby tego pśi kąśáli /
Kto śie odemnie oddali
Cudzomił / tym ſłoykiem moiém námázány /
Który ieſt mą ręką dźiśia vdźiáłány.

Strophi.

Ale co śie dźieie? Czemu té przypráwy
Czárnokśięſkie mniéy ſą ważné do méy ſpráwy /
Których Medea vżyłá /
By śie wzgárdy ſwéy pomśćiłá.
Nád Kreuzą mężochwytą /
Dárém nie lubém záwitą:
Który nápoiony ſnać iádem przytomém?
Spalił Creontá y ze wßyſtkiem domém?

Antiſtrophi.

Wżdyć ni ná korzeniu żadnym / ni ná źiélu
Nieſchodźiło. którém obierálá z wielu:
Spi ná to dobrzé ſkámiáły /
Méy chęći zápamiętáły.
Ach odemnie wolny rány /
Od lépßéy vczárowány.
Niezwykłém napoiem przez czárowné ſłowo /
Iák wiele záplaczeß zátrácona głowo.

Epodos.

Przydźieß do mnie / ále odeßlá od śiebie
Myśl twoiá / iuż więcéy nie przydźie do ćiebie.

Medea czárownica rozgniewana ná Glaukę, Korinckiego Królá corkę, iż iey odmiłowáłá Iasoná, y ślub z niem bráłá, posłáłá Glaucę ßátę máśćią czárowną pomázáną, którą gdy wdźiałá ná śię, zgorzáłá sámá, y dom wßyſtek oycá ſwego ſpaliłá.

Przeklinánie Thyeſtowe przećiwko brátu ſwemu Atreowi wielkie y znáczne ieſt v Poetów: iż mu Atreus ſyny iego zábite y ná ßtuki pośieczone, miáſto potráwy, ieść przypráwiwßy ná ſtoł dał.

Czáry ácz wiele mogą, przećie tego vczynić niemogą, áby miáły czárownice bez karánia bydź zá złość y niecnoty ſwoie, owßem złą śmierćią poſpolićie giną na tym świećie, á ná onym drugiem, ieſzcze im

Więtszégoć dodam / zły / ládu /
Będźiesz szálał do vpádu.
Pierwéy sié to stánie snádnie /
Iż w morzé niébo vpádnie.
Niżbyni tém napotem niemogłá zádźiałáć /
Zé do mnie iák śiárká ogniem będźiesz paláć.

Strophi.

W tym chłopie bézbożnéy wiecéy nieiágodźi /
Alé z przeklinániem nárzekánie grodźi:
Iákie niegdy Thyest czynił /
Gdy mu brát ćieszko záwinił.
Czáry máią wielé złégo
Ale wśé károania srogiégo
Niemogą: przeklná was á przeklectwo tákié/
Deptáć bedźie wásze ofiary wszelákié.

Antistrophi

Owszem ieśli vmrę od was vmorzony /
Stánę w oczách wászych w Iędze obrocony
Furiéy nie lutościwéy /
Kedy pomsty spráwiedliwéy
Nádwámi záżywáć będę /
Ná was páznochćiámi śiędę.
A táką máią moc nieużyté iędze /
Tákiéy was nábáwię zá wásze złość nędze.

Epodos.

Niespokoyny vmysł będę troską báwił /
By sie sen od stráchu ná oczách nieiáwił.
Was mierźionich / bab tłom ludźi
Kámienmi z miástá wycudźi /
Wásze wilkom / krukom ćiáło
Ná polu będźie leżáło.

gorzey będźie. Ależ niemogą sobie tego vczynić, áby miały sie vchronić zapłaty zá swoie złość.

Starzy ludźie niczem sie wiecey nie brzydźili, iáko gdy ćiáło czyie do grobu nie pochowáne zostáwowano bestiiom y ptakō wpolu, áby szárpáli ścierw. Czym też to chłopie przeklina czárownice. Druga wielka rzecz byłá, gdy kogo wszyscy ludźie kámienmi z miástá wybili. Moskwá zábiwszy Dimitra Cárá swego, ná rynku kilká dni ćiáło iego zostáwili, potym schowáli do grobu wpolu zá miástem: potrzećie wykopawszy znowu palili, á proch on y popioł nábiwszy dźiáło wystrzelili. Tákie było okrućienstwo nád trupem. Chrześćiiáńskiem ludźiom nie-

Jéſczé ſie nápátrzą ách moi rodźicé /
Kiedy ſie páść będą wámi głodné pśicé.

nieprzyſtoyne, á choćby też niebyli Chrześćianie, niepotrzebne.

Załoſna rzecz rodźicom pátrzyć ná śmierć dźieći ſwoich, ále wielka poćiechá, widźieć męki tych, ktorzy byli przyczyną śmierći ich. Czego też tu chłopię życzy czárownicam, co go o śmierć przypráwuią.

Ná źwáwego.

Quid immerentes hoſpites vexas canis. ODA VI.

Cému pśie niewinnych kąſaß ocokáły /
O wilki ſrogie niedbáły ?
Owßém tám iák możéß roſpoſtrzy ſczekánie /
Ja niedbam bynamniey ná nie.
Ja iák Brytan ziádły / lub ogar myśliwy /
Páſterzom płód przyiáźliwy.
Podnióſßy nozdrzá ſwé w leśie będę gonił /
Gdźie źwierz ſládém będźie ronił.
Kiedy káżdy kąt twé nápełni ſczekánie /
Vyżrawßy mięſo vſtánie.
Wárá / wará / rádzę : ia oſtré ná złégo /
Rogi noßę mśćić ſié ſwégo.
Jáko Archilochus ſróg był Likámbowi /
Lub Hiponáx Bupálowi.
Ták nieprzyiaćielem záwdy będę tobie /
Łáiániem ckliwéy oſobie.
Czy gdy mnie nágábaß wnét ſie ćiebie zlęknę /
Ják dźiećię do łez vćieknę ?
Czému pśie niewinnych kąſaß ocokáły /
O wilki ſrogie niedbáły ?

Pies ma to przyrodzenie, iż predko ſie rzuca na tych co ſie nie odeymuią, á záś owem da pokoy ktorzy ſie vmie ią bronić. taki też ieſt źwawy człowiek : niewinnych to ieſt, ktorzy ſie nie mogą bronić, żnie : á nie rzući ſie ná wilki, to ieſt, ná tich ktorzy odkąſác mogą. Zwawy pśią naturę ma, przeto v Plauta ieſt, iż Hecube ſtąd poczęto zwáć pſem abo ſobáką, iż na kogo ieno weyźrzała, temu złorzeczyła.

Britan iest wielki y wysoki pies, iákie pospolićie z Angliiey przywożą. Páśterze dla trzody swoiey kocháią sie we psiech, y przyiáią im, iako pomocnikom swoiem.

Przez zwierzá tu zwáwego y złego człowieka rozumiey, iakoby chćiał rzec, ktokolwiek bedźie złem y zwawem, wnet go wyśledze y wymacam, nie bedźie sie mogł taić przedemną. Tyka tu zwawego, ktory tilko gebą dorzući, á gdy przed sobą groze vyźrzy zamilczy y precz idźie, iako gdy psu porzućiß miesa, wnet przestanie szczekać.

Archilochus Poeta był iezyka zwáwego, ktory tak dalece złorzeczył Likambowi, ktory mu był corke swą obiecawßy w małżenstwo, nie dał, iż go przymuśił do obießenia sie, y corka iego widząc to obieśiła sie też.

Hipponax Poeta też był vszczipliwy poślednieyßy niż Archiloch, takze pisał wierße vszczypliwe przećiwko Bupalowi.

Serdecznośċ swoie opisuie, gdy mowi: nie bede ia tobie dźiećiećiem, nie zlekne sie ćiebie, iak dźiećie, ktoremu gdy krzywde vczynią, nie može sie pomśćić iedno płaczem á łzami.

Ná woyne domową.

Quo, quo scelesti ruitis aut cur dexteris.

ODA VII.

Dokąd, dokąd, źli ludźie ták śię porywaćie?
Abo czému w rekách swych golé mieczé maćie?
Czy po polách, po miástách málo,
Jésczé śię Polskiey krwie rozlało?
Nie żéby od swych wźiete nieprzyjaciol grody
Odstal, żolnierz Polski czyni tákie zwody:
Nie iżby Moskwá przewiniona,
W slußnych petách byla wodzona.
Alé áby, ná co rad pátrzy Turek, swoią
Oyczyzná mila wiecznie iuż zginela zbroią.
Ni Lwi ni Wilcy máią tego,
By śie mieli rzućić ná swego.

Wśćiekłyli zápal / czy grzech / czy Boſkié ſkaránie
To / daycie mi odpowiedź / czyni zámiéſzánié?
Milczą: á twarz wſzyſtkiem pobládlá /
A myśl od boiáźni vpádlá.
Ták iéſt: kaźń Boża tobą zámąćiłá pánie
Lechu / zá krwie bráćiéy twéy niewinné rozlánié.
Wiec ſwa wola miáſto wolnośći /
Przywodźi was do tákiey złośći.

Do ſtárey Pániey.

Rogare longo putidam te ſæculo. ODA VIII.

Y Bedeſz ćie prośił w ták ſtárém twém wieku /
O to co ſié ſprzykrzy wnét człéku.
Gdyż maſz czarné zeby: á vwiedlé w kolo /
Obsiádły geſté zmárſzki czolo.
A ſproſné póllanki źiáią kolo dolu /
Ják kupér v chorégo wolu.
Abo mie do ćiebie / twych pierśi policzki /
Wabią / tákie v klácze cycki.
Twarz wyſchla / brzuch miekki / á iſniące golenie
Niezmierné obsiádlo ſpuchnienie.
Bądź ták chceſz bogáta: herby twégo domu /
Niech bedą w podźiwieniu komu.
Niechay nád ćie żadna z pérlámi drożſzemi
Niechodźi / áni zroſleyſzémi.
Cóż potém? gdy kśiegi ktoré twárdość máią /
Ná mchowéy pośćieli légáią?
Czyli kolnierz nie ieſt proſtych chlopów tegi /
Ani cycék może mieć potegi.

Nieprzyſtoyne rzeczy iako ſie mogły słowy przyſtoy nieyſzemi ochylić, w to ſie wzgladało pilno, by ſie iedno byſtrzeyſzy nie domyślali złego.

Kśiegi twárdość máią te, ktore máią w ſobie oſtrość wielką przyſtoynego ná świećie żyćia á przećie ſzukáią miekiego żyćia przećiwnego náuce ſwoiey, iákoby rzekł, ieſteś bogáta, poczeſna, herbow zácnych, ktore wſzy-

Ażbyś go swą gębą doiłá łáskáwie /
Choć w ták nieochędożney spráwie.

tkie rzeczy powinny mieć stateczność y żywot dobri, á tyś niestátecżna nie żyieß wedle herbow twoich, y stanu twego ßlacheckiego, y nauki twey.

Nowiná.

DO IE° M. PANA MIKOŁAIA Oleśnickiego K. Małogoskiego.

Quando repostum cæcubum ad fæstas dapes.

ODA IX.

Strophi.

Kiedyż / co się schowáło ná wielkie święto /
Wino tákrocznie będźie z piwnice wźięto ;
Które będę pił z tobą z wielkiem wéselém /
Gdy nieprzyiacioły po źiemi pośćielém :
Pieśni śpiewáiąc wważnie /
Ná lutni brzękáiąc rážnie.
MIKOLAIV Z OLESZNICE /
Bądź z Sienną wiedźieß rodźicé.

Antistrophi.

Słycháć / iák z woiennego plácu pognáni /
Morderzé Dymitrowi ku miástu : áni
Oprzeć się znáku mogą / choć dosyć koni
Y woyská máią. Boża pomstá ich goni.
Gdźieby się zdraycom szczęśćiło /
Nam więźniom gorzéyby było ;
Którzy iuż rok w téy niewoli /
Siedźiem tém złém ludźiom k wóli.

Epodos.

Wierzyć mi niebędziecie o potomkowie/
Co wam prawdziwie teraz ma lutnia powie:
Polak zlekkością swoią w domu swém leży/
A krzywdy mścić sie swoiey podły nie bieży.
Ná sie/ ná sie nosi zbroie/
Y przeklęté száblé swoie.
Nikczemnéy Moskwy sie boi/
O sławe swoie nie stoi.

Strophi.

Nie tknie sie go/że wiele bráciéy pobito/
Wezwawszy ná wesele do Moskwy: y to
Zé z Posły wielkich ludzi moc zátrzymáli/
Aby pokoy więzieniem wytárgowáli.
Lękość go żadna nie boli/
Pokóy nie vczciwy woli
Niż woyne słuszną/ o Boże/
A kto ná to pátrzyć może.

Antistrophi.

Rzéczy Moskiewskie widząc ták pomieszáné/
Sámą domową woyną zgubie podáné:
Tégo co sie mści mordu Dymitrowégo/
Ná podziw máło ludu iest sprzysięgłégo/
Przećiwko wielkiey wielkośći
Zdraycow: ktorzy z swoiey złośći
Chcąc zábić páná/ chybili
Podmiotá (mówią) vbili.

Epodos.

A wdy im ták máłośćią swą dogrzéwáią/
Zé im nigdy ná plácu dostáć niedáią.

Przećiw spráwiedliwośći sercá niestáie/
A dobrému sumnieniu Bóg szczęśćie dáie.
Do tych sié zwyćięstwo chyli/
Którzy sié bronić chwyćili
Dymitrá/ páná swoiego/
Przysięgą potwierdzonégo.

Strophi.

Stámtąd sié nam nádzieiá nászéy wolnośći
Vkázuie: folgowáć będą słusznośći
Niewinné pusczą więźnie: á woyny známi/
Vkrzywdzonémi sobie nie będą sámi
Życzyć: my iedno czekaymy
Cierpliwie/ á Bogu daymy
W moc tę spráwę/ on znaydźie/
Ják nászému złemu zaydźie.

Antistrophi.

Oto iuż wiele którzy przy zdraycách stali/
Snać sié do Dymitrowéy strony vdáli.
A drudzy w woysku tém tu mierzą do tégo/
By wydáli przyczyńce zdrádźiectwá złégo.
Hoy Tryumphie/ mieszkasz wozy
Wprawiáć w iedwabné powrozy.
Ná dźiw zwyćięstwá wielkiego/
Tobie nágotowánégo.

Epodos.

Hoy Tryumphie/ iuż więtszéy dostánieß chwały/
Niż kiedy był Jugurtá w rápćie zuchwáły
Związąn: niż tén któremu Afrìká trwáłá
W woynách mieysce pogrzebu w Kartagu dáłá.
Już slad nieprzyiaciel myli/
Próżno sie częstokroc sili.

Jugurtá przećiwko Rzymianom podniosł woyne, ktorego Sylla poimał Porucznik, á Hetmanowi Mariußowi więźnia wielkiego oddał.

Afrika miała w sobie Kartag miasto ktore we wßytkie

W rádość vbráną osobę /
Musi odmienić w żálobę.

Votum.

Już ábo ná kray świátá predko vćiecze /
Abo v Czérncow czárny ßkaplérz obleczę:
Abo niewiedząc głupi záczecia swégo /
Nie dostąpi ná placu końcá dobrego.
A ty chłopie gdy nowiná
Dobra przyßła / przynoś winá:
Niechay dźiś od dobrych trunków /
Odbeżiemy złych fráfunków.

ſprzećiwiało ſie Rzymowi. Tam woyny długie bywały, dotąd aż Scipionowi nakazano, aby zwoiowawßy Afrikę Cartag zburzył, ktorego od zburzenia Cartagu y zwoiowania Afriki Afrikanem zwano. Zburzenie ono y popioł gdźie Cartag stał miasto grobu Afrikanowi stáło: bo każdy poyźrzawßy na ono mieysce wſpomniał ſobie na Scipiona męſtwo y zacność.

Nieżyczliwy wyiazd ná woynę.

Mala ſoluta nauis exit a lite. ODA X.

WE zły czás y we złą wyiechal godźinę /
Ten który domowéy dał woynie przyczynę.
Zábiwßy wrodzonégo /
Dymitrá páná swégo.
Tén który zábiwßy osiadł iego Cárstwo /
W Europie Moſkiewſkie wielkie Hoſpodárstwo.
On ón páństwochwyt chćiwy /
Swému pánu zdrádliwy /
Lécz ty gestém deſczém Auſtrzé południowy /
Nie przestáy zé wßech stron trapić iego głowy.

Zycży mu drogi nieſczęśliwey, abo tam na woynie zginienia. Græcowie gdy ſie od Troicy do domu wracali abo niemal wßyſcy rozbiwßy okręty ſwe o skáły potonęli, abo kilka lat po świećie ſie błąkali.

Kurzé porwawßy ßnury/
Vczyn w namiotách dziury.
Niéch powſtánie Zéphir ktory wichér nieśie/
A ná gorách deby zwykł wywrácáć w leśie.
Chmury/ w dzień: ćiemność/ w nocy:
Niech trapią iego oczy.
Niech źniem ludźie ktorych ſtápie noßą nogi/
Nielépßéy niż Græcy vżywáią drogi.
Wracáiąc ſie od Troiey/
Názad do ziemie ſwoiéy
Kiedy ſie Pállády wielka gniewu śilá/
Przećiw Aiáxowi złemu obroćilá.
Skąd iáko ſie puśćili/
Názad ſie niewroćili.
O iák wielka praca w tákiey niepogodźie/
Zolnierzom twém bedźie/ iák tobie dobodźie.
Ják niemeſkie płakánie/
Ná ćie w tén czás powſtánie.
Prożno z wielkiem płáczem bedźieß wzywał Bogá/
Gdy niespodźiewána ná ćie przyidźie trwogá.
Gdy twé krwáwé ſtrzemie/
Tobą pośćiele ziemie.
Co ieſli ćie z koniá woiownicy zrucą/
Abyś iuż ná polu zoſtał ſtráwą krucząą.
Przyidźie mi nie żałowáć/
Kozlá chmurom dárowáć.

błąkali, skąd ledwie ſie kiedyś nierychło pießoy nędzno do domu przywrocili. Agamnenon ſam po długiem błąkaniu przyiechawßy do domu od Clitemneſtry y Egiſtá był zabit. Aiax był przyczyną tego błąkania, y potonienia Grækom. Bo w kośćiele Pallady, Kaſandrze, ktora ſie modliła Bogini, gwałt uczynił, dla czego ſie Bogini rozgniewawßy, nie tylko Aiaxa ſamego ale y wßytkich Grekow tem karała, że ſie iedni błąkali, drudzy potonęli. A to ieſt przykład wielki ludziom wo iennem aby po zwyćieſtwie zuchwále ſobie niepoczynali, aby ſie bali paná Bogá obrażić. Wiele bowiem ma pan Bog drog, ktoremi może zgubić winnego człowieká, ktory ćießko Bogá obraża.

Wady miłośći.

Petti nihil me, ſicut antea iuuat. ODA XI.

IVż mi ſié ták śpiewáć ták przed tém niezdárzy
 Wierſzów: gdyż ſie wémnie wielki ogień żarzy.
 Ogień / który wiecéy nád inſzé mnie pali /
 A żadén ćieſzkośći méy ſie nie vżali.
Już to trzećia źimá z drzewá liśćie wźielá /
 Jáko mnie tęſknicá po Pániey minęłá.
 Biedá mnie iákom był (wſtyd mnie téy méy wády)
 Ná iezyku ludzkiem / wſtyd mie y bieſiády.
Gdźie mę wydawálo częſto záiąkánie /
 Nikczémnośé y z ſercá táiemné wzdychánie.
 Czáſemém nárzekał przećiw bogátemu /
 Zé mnie niedawano mieyſcá vczonému.
Storo Bóg ſoromiotch trunkiem gorącégo
 Winá / ruſzył mówić com miał táiemnégo.
 Jeſli to ſzaleńſtwo próżno mię zápala /
 A wſzelkie lekárſtwo od ſiebie oddala.
Niemogąc vléczyć ták bacze téy rány /
 Przeſtánę kuſić ſié nierówną ſkarány.
 To gdy mi ſié pewnie ták vczynić chćiáło /
 Przećię mnie zprzecznégo ćoś iść przymuſzáło.
Do iuż nielubégo nieſzczęſyſz podwoiá /
 Do progá gdźiem niemiał cáłą noc pokoiá.
 Próżno tłukąc o drzwi obiemá bokámi /
 Nieſzczéſyſz od pániey zámknioné przed námi.
Téraz porzućiwſzy która mną wzgárdźiłá /
 Jnſza ná iey mieyſcé wnet ſié nágodźiłá.
 Od którey ni rádá / ni wrzaſk mnie oddali
 Przyiaćiół mych wielkich / áż ſié mnie vżali.

Wypiſuię ſie wády nieprzyſtoyney miłośći, w ktorę gdy ſie kto vrda, práwie źni kczemnieie myśląc o tym zá wdy. Muſi być nieſtatecznym, niewſtydliwē, ocokałem, ná żadne nápominánie przyiaćielskie niedbáłem, nieſtatecżnem, co raz porzući, tego ſie záś predko chwyći, nietáiemnē, piiánicę.

Bog Soromiot ieſt Bacchus, ktory o vſtyd niedba, miece vſtydē ná ſtrone. A tu dotyka niewſtydu piiánic y miłoſnych.

Prozno ſie zápala ten, ktory dopiąć tego nie może, ná co ſie kaſze, nie przyimuie zapał lekárſtwá,

kiedy kto wßelákich ſpoſobow vżywáiąc, áby przedſiewźięciu ſwemu doſyć vczynił, przećie nie doſtąpi do końcá ſwego ktory ma w myśli. Tám iuż ze wſtydē odmienić myśl ſwoie muśi, á vdáć ſie do czego inßego. Co dáie znáć niżey iż oniero wnią nie ma ſie kuśić, z ktorą ſie iuż nieraz ściерał, á nic zyskáć niemogł.

Trzy rzeczy ſą, ktore náße wyſtępki náprawić mogą, radá właſna vćiekßy ſie do rozumu, że to złe: Napominanie przyiaćielskie, y groza przełożonych.

Wącháwy.

Quid tibi vis mulier nigris digniſſima barris.

ODA XII.

Co po mnie chceß Páni godnieyßa lepßego
Rześá / niż mnie léniwégo.
Przécz ślеß dáry częſto ? czému liſty do mnie /
Jáko vćießyß ſie po mnie
Wąchawém / którégo nozdrzá lépiey znáią /
Párchili z pach zálatáią.
Czyli wrzód ſmrodliwy z noſá twégo płynie /
Niż pies gdy gdźie lężą świnie
Byſtrem wechem z wietrzy ? Jáki pot niemiły /
Jáki zapách z ćiáłá zgniły
Dáie ſié czuć przykro / gdy z ſłábego ſtroiu /
Wśćiekłégo pozbywaß znoiu.
Tám wnet tink y fárbá odmiekłá ná twarzy /
Wietßém ſie czuchnieniem żarzy.
Wiec ni materace / ni kowáne łożé /
Wśćiekłośći iéy nie przemożé.
Wietßa : co mnie ſłowy ßpétulichá ſwémi /
Dotyka vſczypliwémi.
V inßych rad bywaß : á mnie ſié zás chroniß /
Jndźies czérſtwy / v mnie roniß

Moc swoie / kilká kroć skoczyß inßey kwoli/
A v mnie ćie wßystko boli:
Boday źle zginelá co ćie náráilá:
Jam o byká ią prośilá:
Oná wierze ná złość / gliśie mi ziednálá/
Aczem ia lepßégo miálá:
Co miał przy máźnicy dyßel potężnieyßy/
Niż wozowy drąg mocnieyßy.
Lecz komum ia ßáte we trzy źeglé tkálá/
Jednobym ią tobie dálá:
By ćie niż inßégo z rownych twych w tem stanie/
Więcéy miłowáły Pánie:
O którey sie chroniß / áczem nieszczęśliwa/
Ják z wilkiem owcá nie żywa.

Zimie dobra myśl.

Horrida tempestas cælum contraxit & imbres. ODA XIII.

SNiegu y déscżá niezmierna siłá/
Strászną niepogodę słonce nąm záćmilá.
Teraz y lásy / teraz y gáie
Trzęsą sie wiátrem/ y ßum ná morzu wstáie.
A my pogodę vczynmy sobie
Z czásu/ gdy przystoi y koláná obie
Drgáią: czoło z chmury ocieraymy/
Mieysce w ten wßytek dźien dobréy mysli daymy.
Ty páchołe dawno tłoczonégo
Winá/ káß przynośić do stołu náßégo.

Starży ludźie zwykli częstego mazania y kąpie v żywać, bądź to dla zdrowia bądź dla rosko ßy czynili. Przeto to też tu balsam waść wspomina. A

Nie pytay ieſli w té chwile ſkodźi /
Bóg ſam czás wdźięczną odmiáną wypogodźi.
Téraz vżyć bálſámu Perſkiégo /
Teraz léczyć przydźié lutnią Merkurégo
Vmyſł zmordowány fráſunkámi.
Jáko prorockiemi kochánká ſłowámi
Chyron cieſzy przy lirze ſubtelnéy
Achille / nádźieię dźiećię nieśmiertelnéy.
Tobie králne y źiemię przydźie
Zburzyć: gdźie Skámándrá y Simois idźie
Rzéki w brzegách oddźielonych: ále
Cóż potym gdyć Parcę náwróćić ſie wcále
Do domu ſwégo nie náznáczyły:
Ty przećię krótki cug żyćia / y niemiły
Odbyway winem tákże pieśniámi
Wdźięcznémi / niemiłéy troſki vćiechámi.

nawiecey to przy dobrey myśli czyniali.

Chyron Centaurus był známienity Doctor y Miſtrz. Temu do ćwiczenia dani ſą AEſculapius y dwoie zacnych pániąt, Iaſon y Achilles. AEſculapiego wyuczył lekarſkiey nauki, ták iż nie byłoná świećie lekárzá biegleyſzego do leczenia chorob. Iaſoná záś y Achilleſá rycerſkich ſztuk vczył, y przy nich wſzelakiey pobożności. A iż vmiał Máthematikę opowiedał im gráiąc na lutni iako mieli zwoiowáć Troię miaſto y źiemicę, iednak dawał znać że ſie ſtámtąd do domu niemieli wroćić, upominał ich áby krotkość żywotá ſwego, trudy y fraſunki ſwoie odbywáli vćiechámi.

Scamándra y Simois rzeki ſą w Græciiey gdźie Troiánskie pánſtwo było, przez rzeki tedy ogránicząią y znaczy páńſtwo Troianskie.

Miłość przeſzkodá do ſpraw.

Mollis inertia cur tantam diffuderit imis.

ODA XIIII.

Czému czulé o ſobie gnuśnością mé ſmyſły
Vſtáią / iż do tákiey niepámięći przyſzły.
Jákobym téż pił vprágniony /
Ná wieczny ſen trunek czyniony.

O co mnie często pytasz: bárzo mie fcásuie
Kupido srogi winiem: o tym pewne czuie.
Iż płochy moich wierszów gońcá/
Nie przywodźi nigdy do końcá.
Sam Anákréon choćiay człowiek dosyć báczny/
Częstokroć opłákiwał swóy ogień niełączny
Do vgászenia: iż swych rzeczy
Niemógł mieć ná dostátniéy pieczy.
Co należy do tego/ muszę mowić prámo/
Záwżdy wszák szydło z woru wykole sie sámo.
Ktoby nie miłował ten rzadki/
Byle był odchowan od mátki.
Y ćiebie to wiém pewnie tenże ogień pali/
A káżdy co wiec sobie vpodoba chwali.
Jeśli ogień niegládszy Troie
Palił/ niż Páni dolę twoie.
Niétrway nic á scześliwy przestáy ná téy twarzy/
Kiedyć sie nád Helene pieknieysza niezdárzy:
To pewna/ przéstáwáć ná dobie/
Gdy kto co vmiłuie sobie.

Odmiáná łáski.

Nox erat & cælo fulgebat luna sereno. ODA XV.

NOc ják trzébá świetna byłá/
A Phebe iásno świeciłá/
Miedzy gwiazdámi mnieyszémi/
Kiedyś vsty zdrádliwémi/
Przed Bogiem mnie przysięgálá/
Zés mie opuscić nie miáłá.

Poetowie przez rzeczy wieczne opisować zwykli czas wieczny: poki wilcy owcom nieprzyiaćiele: poki Orion gwiazda na morzu żeglarzom przećiwna:

Ják chmiel po tykách sie wiie/
Ták chwyćiwszy sie méy szyie
Mówiłás/ Poki owczarzom
Wilk przećiwny: y żeglarzom
Oryon groźi rozboiem/
Dokąd miły będę twoiem.
A póki Apollo włosy/
We dwie rosplátuie kosy.
Záwżdyś mie powoli miáłá/
A przećieś ná to niedbáłá.
Częsta krzywdá ćierpliwégo/
Gniewu pobudza wielkiego.
Niemiey mie zá poczćiwégo/
Bym niemiał wétowáć swégo.
Nieśćierpię státeczna głowá/
Twégo omylnégo słowá.
Już więcéy byś sámá chćiáłá/
Nie będźiesz mnie sługi miáłá.
Ty ktośkolwiek iest chélpliwy/
Z méy wzgárdy nád mie szczęśliwy.
Miey iák chcesz nawiętszé rolé/
Miey iák naokwitszé polé/
Niechći nośi piasek złoty/
Miedzy twé Páctolus płoty.
Miey przednią gládkość Nirégo/
Náukę Pitágorégo:
Jédnák z odmiennéy miłośći/
Z pláczém vżyiesz ćiężkośći.
Ja zás z ćiebie śié śmiać będę/
Gdy ná łonie szczęśćia siędę.

wna: poki Apollo włosy długie nośi, poty moiá łáská przećiw tobie będźie trwáłá. Iákby też rzekł, Záwdy, Ná wieki. Bo nigdy tego czásu nie będźie kiedyby wilcy niemieli ná owce ważyć: niepogodá ná żeglarze: ták też żeby Apollo niemiał bydź málowan z długiemi włosámi.

Pátrz iáka iest namiętność miłośći, ktora y bogátego, y vczonego, y głádkiego, kiedy sie kto rozumem niesprawuie, może trapić. Iednák rozum tákie bole záhámowáć może.

Páctolus iest rzeká w Hispániiey piászczysta, z ktorey piasku złoty proch y kruszec ludźie wybieráią.

Pithágoras był Philosoph w náukách głębokich sławny, z ktorego náuki wszyscy czerpáli, y niemogł ten bydź rozumian zá vczonego, ktory nie vczył sie tych náuk ktore Pithagoras podał.

Nereus był nagładszy ze wszytkich Graekow, wyiąwszy Achillessa, ktorzy na woyne wyiechali byli przeciwko Troianom. Daie znać, iż nie gładkość, y nauka, y bogactwa czynią, aby nas kto miłował.

Domowa niezgodá.

Altera iam teritur bellis ciuilibus aestas.

ODA XVI.

IVż to domową woyną trzecie láto słynie/
A Polská/ niestétyż mie/ swoią siłą ginie:
Którey ni pográniczni ná zachód Niemcowie
Niemogli zwalczyć/ áni zé wschodu Węgrowie.
Ni walecznych Litwánów męstwo zazdrościwé/
Ani sercé Rusnaków do odmiány chćiwé.
Ani dźiki Swiesczenik w Prusiech niemógł tégo
Dokazać/ by miał zniszczyć imienia Polskiego.
A my źli tégo wieku oyczyzne strácimy/
Zźwierz leśny osiedźie pustynie téy źiemi.
Popioł z ludźi Pogánin/ niestétyż/ nogámi
Swoiemi y szkápiemi z depcé kopytámi.
Krákowé kości które w górzé sie schowáły/
Po wietrzé nieprzyiaciel roznieśie zuchwáły.
Snać lub wszyscy/ lub dobrzy/ rádźicie sie sámi/
Byśćie sie niebáwili ták złémi woynámi.
Ná tém stańcie (co niegdy Phocaeowie klzći/
Vciekánie swé ludzkiey podáli pámięći:
Ról/ domów/ máietności/ y cokolwiek mieli/
Zwierzętom dźikiem/ wilkom/ wieprzom/ odbieżeli.

Jedź bez rozumu kedy oczy nas záwiodą/
Abo wiátry lub lądem lub pożoną wodą.
Tákli ſie wąm zda: czyli co lepſzégo mamy/
Przecz ná okret ná morze rychło niewśiádamy?
Lecz przyrzeczmy to ſobie wiecéy ſie niewrácáć/
Ani názad ku domu żaglów nieobrácáć:
Azby kámienie zedná po wierzchu pływáły
Wody: á rzeki ſwoie po górách ſcie miáły.
Lub ázby Krepak gorá do morzá wſkoczyłá/
Y nieſłychánych dźiwow przyiáźn nábroiłá:
Ták áby ſnadź ielenie z Tygrámi chodźiły
Weſpołek/ á gołebie iáſtrzęby lubiły.
Zeby ſie okrutnych Lwow źwierzetá nie báły/
A kozłowie mieſzkánie w słonem morzu miáły.
Ná to/ y co inſzégo wrotu by broniło
Niechayby ſie poſpolſtwo wſzytko zezwoliło.
Abo ći co z poſpolſtwá niekármni nádźieią/
Ni pracą/ pozoſtáwſzy niech ſwą rolą śieią.
Wy którem czérſtwé śiły: puśćcie precz niewieśćie
Łzy z oczu wáſzych; á ſtąd indźie ſie przenieśćie.
Ná obłedné co rychley morze ſie vbaymy/
Bogátych kráiów/ źiemie ſcześliwéy ſzukaymy:
Gdźie rodźi dobrowolnie rolá nie oráná:
Winnicá groná winné dáie nie kopáná.
Kedy drzewo oliwné nigdy nie omylné/
Kedy gáłąź bez liśćia rodźi figi śilné:
Tám z wydrożonych bárći ſámy ćieką miody/
A z wyſokich ſpadáią gór w brzégách ſwych wody.
Owce ſámé przez muſu doić ſie podáią/
Y nábráné wymioná mlékiem bydłá máią.
Ani owcóm ná polu wilk głodny nieſzkodźi/
Ani ná zdrowéy źiemi iáſczorká ſie rodźi.

Tám ſie z dziwem wietßégo ſcześcia nápátrzemy/
Gdzie wiátrów y ßkodliwych déſczów nie vyźrzemy:
Ani nasienié wielkié wyſußáią znoie/
Ták dobrze vmiárkowal Bóg z niebá oboie.
Tám áni Argo wioſlem ſwoiem nieprzebylá/
Ni ná ozogu z Colchów Medea iezdźilá:
Ni Sidońſcy żeglarze tám ſie obracáli/
Ni Vliſsá źiemie téy towárzyße ználi.
Zadné powietrze bydlá nigdy tám nieſtruie
Zadnéy gwiazdy gorącość trzody niezepſuie.
Táki kray ludźiom Pan Bóg pobożnem záchowal/
Wiek miedźiány po złotem kiedy náſtepowal.
A potem iuż nie rychło ku koncowi świátá/
Twárdą ſtalą przeklęté záhártowal látá:
By od tákich dobry człek mem zdániem vćiekal/
Niewolą przymußony/ álepßych nieczekal.

Przeſtrogi.

Swieſczenicy w Pruśiech Krzyżacy byli, zakonnicy, ktorzy przećiwko Poganom miawßy woiowáć przećiwko Polakom, ktorzy ich tu przyzwáli woiowáli.

Kośći Krakowe ná rękawce ſą pochowáne, iáko kroniki świadßą.

Phoceowie wziąwßy ſie z oyczyzny precz pośli, przeklinálą támte ſwoie kraie, y z tráfunku przyßli nád morze, gdźie teraz Máſsilia, ktorą oni záłożyli, klęći dla tego iż przeklectwa vżywáią.

Nie karmni nádźieią, ni pracą ſą ći ludźie, ktorzy nie máią żadney nádźiecie, żeby kiedy y kędy indźie lepiey być miáło. Nie karmni pracą ludźie, ktorzy nie rádźi robią, delikáći.

Fortunne Inſuły zowią gdźie ray Campum Eliſium zową. Tám bogáctwo y doſtatek wielki, obwitość wßyſtkiego bywa bez prace ludzkiey.

Oboie tu rozumiey źimno y gorąco vmiárkowáne, źimę y láto, tak iż áni lećie znoy, áni źimie chłod dokucza.

Argo zwano okręt, ná ktorym ći płyneli, ktorzy złotey wełny doſtawáli: á ten ſam okręt przebył trudne mieyſcá, iednák nie doßedł do tych fortunnych Inſuł.

Medea byłá czárownicá, ktora wiele rzeczy niepodobnych dokázowáłá, á przećie nie byłá ná tych wyspách bogátych y fortunnych.

Sidonii tákże żeglowáli po morzu z náuką Kadmá, ktory wymyślił pismo ludziom y obyczáie od grubośći dálekie.

Vlissowe towárzystwo, ktore sie z Vlissem po morzu długo tułáło, w ktorem tułániu przyszli byli do Kolchow, gdzie ich Medea w źwierzętá obroćiłá.

O wiekach Poetowie piszą, iż napierwszy był złoty, to iest, nalepszy, kiedy tak wszędzie ná świećie było, iako w tych fortunnych wyspach. A to dla tego wymyślili ludzie, y świeżo byłá ziemia stworzona od Bogá, podobieństwo vkázuie, iż musiáłá bydź okwitá y płodna, dla czego też ludzie w niey pokilkuset lat żyli. Potym nastał wiek gorszy srebrny: Iescze gorszy Miedziany, á nagorszy żelazny.

Do Czárownice.

Iam iam efficaci do manus scientiæ ODA XVI.

Strophi.

Iuż iuż dáię sie pod moc náuce skuteczney/
Przez krolestwo ćię proszę Proserpiny wieczney/
Przez Diány bostwo nietykáne/
Prze księgi táiemnic nápisáne
Wászych/ ćiągnące ná niebie
Gwiazdy gdy trzebá do siebie.
Wżdy Kánidia hámuy słowá święte/
Hámuy powietrze piáskiem z ziemie krete.

Antistrophi.

Telechus prośbą swoią Achillesá skruszył/
Przećiw ktoremu woysko Mysowskie był ruszył:
Aby od ktorego był ránniony/
Od tegoż zás został vleczony.
Troiánskie pánie płakáły/
Kiedy Hektorá widziáły

Leżąc pod mury człowieká zacnégo/
Karmią ptakóm y psom zostáwionégo.

Epodos.

Achilles przećie dał płácz (ácz trudny do tego)
Królewskiém prosbóm: ćiáło kazał pogrześć iego.
Circe dáłá sie vżyć prosbámi/
By ono źwiérzecémi twarzámi/
Towárzystwo Vlyssowé
Porońiło członki nowé.
Zá pomocą iéy/ rozum/ mowe wźięli:
Znowu zás postáć człowieczą przyięli.

Strophi.

Dosyćieś śię y názbyt nádemną pomśćiłá/
O Páni mirtatnikom/ y przekupniom miłá:
Stárzałém śie będąc iesćze młody/
Zginełá rumiánosć z méy vrody:
Stráćiwszy czérstwość swą ćiáło/
Ják scżépá práwie zchudniało:
Twemi máśćiámi włosy ośiwiáły/
Ktoré niedawno śiwizny niemiáły.

Antistrophi.

Odpoczynku żadnégo pracy nienáyduie/
W nocy y we dnie nędzny/ nieśpiąc záwżdy czuie:
Ják chce niemogę wolno oddycháć/
Ani kicháńia v mnie niesłycháć:
Tedy strapioną mą duszę/
Do tego przywieść dźiś muszę:
By czego przedtym przez dźięki niechćiáłá/
Tu iuż nieszczesna koniecznie wyznáłá.

Epodos.

Że ty sámá ludzkiemu sercu roskázujesz /
A kiedy chcesz człowieká z rozumu wyzuiesz:
Cóż dáley po mnie chcesz ó móy Boże?
Już gorelo ták wiecéy niemoże
Ætná gorzéć / która świéci /
A pierzchliwy ogien niéci.
Nieczuł Herculés ogniá ták wielkiego
Od Nesá / że krwi swoiéy przypráwnégo.

Strophi.

Lécz ty wárstátém swoiem Colchickiego ládu /
Niechćiey mie płomieniem twém palić do vpádu.
Żébym nie był w popioł obrócony /
A dymo po powietrzu rozniesiony.
Co zá koniec / co zá męki?
Będą nádémną twéy ręki.
Mów co każesz: ná roskazánie twoie /
Gotowe będzie posłuszeństwo moie.

Antistrophi

Gotówém záto / lub sto wołów ofiárowáć /
Lub czći twéy kłamliwémi wierszámi wárowáć:
Żés miedzy inszémi iest wstydliwa /
Dobra / zacna / szczéra y cnotliwa.
Widzi to do ciebie káżdy /
Żes godna sieść miedzy gwiazdy.
Który był wierszém Hélenę osławił /
Tén zás wierszém swém zacność iey wystáwił.

Epodos.

Który był dla złych rymów slepotą złożony /
Tén zás dla dobrych rymów miał wzrok przywrócony.

O która pogrzeby dziewiętodné
Mądra vmieß poßánowáć godné:
Ty nikogo niezepſuieß /
Ochedoſtwo zachowuieß:
Tyś rádá gośćiom twóy żywot ieſt czyſty/
Rece niewinné y brzuch twóy rodżiſty:
Zmiluy ſie; oddal twą ßtukę zdźiáláné /
Salenſtwo mé / y bóle nieſłycháné.

Przeſtrogi.

Zda ſie rzkomo przepraßać rozgniewaną czarownicę Kanidią, gdyż poprawdzie łaie, łży, ſczypie, y ſromoći ią.

Powietrze piaskiem krete, wicher ieſt y burza, ktora powſtawßy z ziemie proch porußa, y zaćmia oczy y niebo.

Telophus Myſſowſki krol, woyſkiem chcąc Achilleſſowi bronić przeiazdu aby do Troiey zburzenia niemogł przebydź, od Achilleſſa ſamego raniony był. Temu rana niemogła ſie zagoić, ażby z broni Achilleſſowey rdze doſtał, abo piłowaniem proßku, co on od Achilleſſa vprośił.

Paris Troianski Krol v Achileſſa vprośił, aby Hectorowe ćiało zabite mogło być wzieto do pogrzebu.

Cyrce, Vliſſowe towárzyſtwo czárámi ſwemi obroćiłá w zwierzetá nieme: potym záś zá prośbą Vliſſową przywroćiłá ich do pierwßey ludzkiey poſtaći.

Hercules gdy do rzeki z Deianirą ſwoią Eweny przyßedł, ktorey Neſſus Centaurus przewoźnikiem był, ſam puśćił ſie w brod, á Diánire poruczył prze wieść Neſſowi. Tám Neſſus chćiał Deiánirze lekkość vczynić, co porozumiawßy Hercules ranił go na śmierć. Ten kiedy miał vmrzeć wezwał do śiebie Deianiri, y dał iey trunek, powiedáiąc bydź ze krwie ſwoiey vczyniony, choć był vczyniony z iadu ktorem napawał Hercules broń ſwoie, mowiąc tak do niey. Mąm taiemny trunek taki ktory gdy Herculeſowi daß wypić, muśi ćie choćby niechćiał miłować: Ona vwierzyła, y vpatrzywßy pogodę Herculeſowi dała niem napoioną ßatę, ktorą gdy Hercules oblogł, roſpalił ſie barzo, y narzekanie czynił wielkie ktore opiſuie Sephodes.

Steſichorus Poeta vſczypliwe wierße piſał przećiwko Helenie, dla czego

był ślepotą skarany: obaczywszy złą zapłatę swego vczynku, odwoływał ony wiersze y inszemi wierszami wysławiał Helenę: Za co mu był znowu zaś wzrok przywrocony.

Turzkomo chwali słowy Kanidiią, a rzeczą samą gani. Bo powiedział iż iey czći miał warować, to iest bronić, kłamliwemi wierszami: Iakoby rzekł, iż co powiem ku twoiey czći, to kłamstwo iest, y inaczey rozumieć trzeba.

Rodzisty brzuch, ktory często rodzi, a ta Kanidia iak żywo dziećiećia nie miała. zowie partumeium ventrem.

Odpowiedź ná wyższą rospráwę.

Strophi.

Czemu vszy zámknione przed twémi prosbámi,
Lechceß niepotrzebnémi modląc sie słowámi?
Niemniéy ćie słucham iák głuché skáły,
Tonących żeglarzow kiedy wáły
Morskié miecą niepogodą,
Szum nieczuły czyniąc wodę.
A dármo z moich náuk będzieß ßydźił,
A święté ludziom tálemnice hydźił:

Antistrophi.

Więc cárotłumie dármo maß mię w mieśćie sławić?
Zebym sie nie miálá wżdy o krzywdę zástáwić:
Coć iádowładné báby pomogło
Náięć: by ćię źielé nie przemogło,
Któréć w stoyku ná śmierć dáły,
Gdy ćię Párcæ záchowáły.
Niemiły żywot dáley przewlec musiß,
A więtßych bolów niż mniemaß vkusiß.

Epodos.

Odpoczynku niewiłkły Tántál żadá swégo/
Y głodźien záwdy żébrze jábłká łáskáwégo.
Wronotrzpiot Prométeus vkłwány
Zadá pokoiu: Syśiph stárgány
Kámieniámi które toczy/
Ná górę wednie y wnocy.
Prośi o folgę; ále Pan Bóg stały/
Chce mieć swóy décret ná wiek wiekom trwáły.

Strophi.

Ty też nędzniku przydźieß do rospáczy tákiey/
Że iuż będźieß chćiał śmierći koßtowáć wßelákiey.
Czásem z wysokiey będźieć śię chćiáło/
Wieże stoczywßy rostrąćić ćiáło:
A drugiem pomyśliß rázém
Przebóść śię ostrém żelázém.
Podczás śię próżno postronek obwiie/
Byś wiśiał klęty około twéy ßyie.

Antistrophi

Co wßystko przydźie ná ćię z hániebnéy ćießkośći/
Którać będźie porußáć śerdecznéy boleśći.
A ia ná twych rámionách vśiędę/
Z twego złego rádowáć śię będę.
A ná moie roskazánie/
Ziemiá sámá záwdy stánie
Posłußna/ choćiay w niepodobney spráwie/
Przećię mnie oná posłucha łáskáwie.

Epodos

Czyli/ iák sam dobrze wieß/ ieśli nieżywému
Mogę dáć chod człowieku z wosku lépionému/

Jeſli mogę przywabić do ſiebie /
Mieśiąc który ſię toczy po niebie /
A zmárłe żywe poſtáwić /
A trunek teſkliwy ſpráwić /
Mniemaſz podobno żeby moie śiły /
Przećiwko tobie nie potężne były ?

Przeſtrogi.

Pieknem słowem ochyla ſie rzeczy, iáko ſwoie czáry, ktore nauką zowie, świętą taiemnicą, iakby rzekł, y mać ſie to ſucho odrzeć, żeś moie czarowne ſprawy wierſzami ſwemi miedzy ludźie osławił, y znich ſie naśmiewaſz ?

Czárotłum ktory czary tłumi, czarownice karze, zabobonow ſprośnych niedopuſcza: iaci ſą Biskupi ktorzy ſie o to zaſtawiáią, aby nowych religiey y ceremoniy do Korony nie wnoſzono. Takich maią imać, ſądźić, y do urzedu świetckiego na wykonanie karania oddawać.

Coć za pożytek przyniosło twoie za wielkie pieniądze bab naymowanie, áby ćie wybawiły z tych twoich bolow, y myśli zámentu ? gdyż choć ći dáły ná to, ábyś predko vmárł, trunek, á wiecey tego złego niećierpiał, zá moią ſprawą ieſcześ żyw zoſtał, á wiecey nadze długo żyiąc naćierpiał.

Niemilkły Tantalus, ktory wydał táiemnice Bogow, ktorych ſie nie godźiło wydawáć. Dla czego go Bogowie skaráli, iż śiedząc w piekle nád ſobą ma iábłká ná drzewie, ktorych gdy chce vrwáć nie może. Bo ſie mu, ile śiągnie, vmykáią.

Wronotrzpiot Prometeus około ktorego trzpiecze wrona kluiąc go vſtáwicznie. O czem powiedźieliſmy wyſzey w xiegách Pierwſzych Pieśni Trzećiey.

O Siſiphie ktory kámienie vſtawicznie ná gorę toczy, á záwżdy nádoł ſpadáią, że znowu muśi toczyć, powiedźiáło ſie w Kśiegách 2. Pieśni 14.

Trunek teskliwy ktory teskność czyni kiedy ſie z niego kto nápije, trunek dla ziednánia miłośći.

Swięty Rok.

BOże ktorego Słońce / Mieśiąc mocą /
Ozdoby niebá / świátło ſwoie toczą:

O co prosiemy / záwżdy w chwale wźięty /
Day w ten Rok święty.
Dźiatki niewinné / y pánny wstydliwé /
Duße lat łáski twoiéy pámiętliwé /
Tobie / ktorému wßyscy chwałę dáią /
Pieśni śpiewáią.
O włayco słońcá / ktory nąm dźień niéći
Y gási: tenli czyli inßy świéći
Trudno znáć? day niech / gdźie twa chwalá słynie /
Polscze nie ginie.
Broń mátek ktoré dźiatkámi prácuią /
Niechay sczęśliwy rodzay odpráwuią:
Tyś pan rodzáiów / ty rządźiß Lucyną /
Niewiast Boginią.
Potomstwo náße rácz sczęśliwe zdárzyć:
By cnoty święté mogły sie w nich żarzyć.
Niech porządnégo żeństwá ćięßkié ćiąże /
Twa boiaźń wiąże.
Abyś we stu lat / ábo w częśći czwartéy /
Vroczystośćią modlitwy záwártéy /
Zá dobrodźieystwá był pochwalon Pánie
Ják Polski stánie.
Y wy cośćie raz Párcę przéznáczyły /
To odmiennośćią Pan Bóg niezáwiły
Niech chowa / áby / zá láty przeßłemi /
Sczęśćił lepßemi.
Niech żyzna źiemiá okwitość ma wßędźie /
Niech ná Cereri głowie wieniec będźie
Kłośiány: niéchay ludźi wodá zdrowa /
Y z wiátrem chowa.

Záhámowawßy srogość gniewu swégo/
Nákłoń/ o Boże/ vchá łáskáwégo/
A prośby w dobrą godźinę záczęté/
Przyim w vßy święté.
Ieśli twóy iest czyli Kráków/ y Lech z swemi/
Którzy ná rowney tu osiedli źiemi
Pustą kráinę: á zá twoią wolą/
Wźieli tę dolą.
Któremu zprzodku choćiaß ćięßko było
Záłożyć mieysce/ gdźieby iego żyło
Potomstwo: iednák y to y coś swoiem/
Zostáwił boiem.
Day obyczáie dobré młodźi chćiwéy:
Rácz dáć stárośći odpoczynek siwéy/
Rácz dáć Rzecz Láchom pospolitą trwáłą/
Ozdobę cáłą.
Zacna krew Lechá/ która ćię ofiáry
Lepßemi chwali/ niż niosł zwyczáy stáry
W pogáństwie/ niech swé tłumi zámdy śmiele/
Nieprzyiaćiele.
Niech mocą silną ná pogány stoi:
Niech sie iéy Iflant y Moskwićin boi:
Niech nieśmie ná nię Turczyn z Tatárámi/
Nátrzeć ßáblámi.
Niech dawna sczerość/ pokóy/ ßánowánie/
Wstyd/ dobroć/ cnotá zániedbána stánie
W pośród nas znowu: niech nas zdobi státek/
Y dóbr dostátek.
Bóg w wßéchmocnośći swoiey okazáły/
Po wßytkich wiekách/ iák świát stoi/ trwáły.

Którego dziwnem przemysłem żywiemy/
Ludźie ná ziemi/
Jesli okiem swem pogląda łáskáwy/
Ná páństwo nasze y ná násze spráwy:
Do stá drugich lat będźie mocno stało/
Y dáley trwáło.
O ktory serce królewskie/ y oczy
Troysetney rády trzymasz w swoiey mocy:
Która w świety rok modlá błaga ćiebie/
Przymi do śiebie.
Záſadźmy wszytkie nádźieie swą w pána/
A prosbá będźie nászá wysłucháná.
Ná iego chwale záwdy ráno wstáymy/
Psálmy śpiewaymy.

Mieli Rzymiánie czás pewny około stu lat w ktorem ſá páństwo swoie Bogow pogánskich prośili: my też mamy świety Rok, co Iubileum zową, w ktorem możemy ſá oyczyznę nászę Páná Bogá prośić. Iubileus we stu lat bywał, ále iżby sie go niekáżdy doczekáł, á káżdy łáski Bożey potrzebuie, rozdźielono go ná czter y cześći, káżda w sobie zámykaiąc lat 25. A to świetem Rokiem zowią.

Słonce nam dźien niećí wschodem, á gáśi zachodem swoiem: Dźien ten iest iż záwżdy ieden. Nie ten, iż záwżdy ná inszem mieyscu wschodźi, iż inszy od wczoráyszego, iż inákszy względem pogody.

Miedzy inszem szcześćiem to też nieposlednie iest, rodźicom mieć od Bogá dźieći dobre. Bo czásem y wychowánie pilne niepomoże im nic gdźie Boskiego błogosłáwienstwá niebędźie.

Wieniec kłośiány żyznosć znáczy, tego wiec vżywáią żency w zbierá niu z polá. Ceres byłá Bogini zboża y vrodzáiow.

Przez wiátr y wodę zdrowia prośiemy Páná Bogá, áby nas vchowáł morowego powietrza. Bo w ten czás iádowity wiatr ludźi zaraża, że nagle muszą vmieráć.

Dola iest conditia, obeszćie, gnarowanie, Lech y Czech ośiedli te krainy za wolą Bożą áby tu mieszkali y szcześcia swego zażywali.

Troysetna rada, iest Koronna rada, ktorych iest około trzech set: gdźie bo dźiemy y vrzedniki y Woiewody liczyć z niemi. Bo Aristoteles dźieli vrząd na tych co radzą, y na tych co sądzą, abo iakie pospolitey rzeczy sprawy odprawuią.

SEBASTIANVS PETRITIVS
Anagrammate,
VATI SPES EST IN ARTIBVS,
census.
Ab Andr: Lœæchio Scoto.

Interpres Sophiæ, Musæ interpresque Latinæ,
Magne lyrâ, Medicæ maxime at artis ope:
Sic mihi, PETRITI, de te prædixit Apollo,
Herbarum pariter Carminis atque Deus:
ARTIBVS IN nostris SPES VATI EST. Nemo, Poetæ,
Aut Medici titulo qui mage digna gerat.
Tristibus haud memoro (quid enim numerare laborem?)
Quod rapuit morbis, restituitque mihi
Vates Hic! Hic Latium sic totum callet ad vnguem,
Certare vt Flacco voce lyrâque queat.
En (ne pigra vllum pateretur ad otia tempus)
Post Stagyritæi dogmata prisca senis
Translata in Patriam, Flaccum sermone Polono
Donauit; nostræ Palladis vsus ope.
Dixerat inde tuum Flaccum mihi monstrat, & esse
Veridico æternum censuit ore decus.





Omnia probate, et quod bonum est, tenete.

Wßyſtkiem ſie rzeczom przypátrzáć niewádźi/
Ale lepße bráć przedśie/ rozum rádźi.





